

ANAMNESIS 87

BIULETYN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW EPISKOPATU POLSKI

**ROK XXII (2016) NR 4
MISTERIUM KOŚCIOŁA
OKRES NIEDZIEL ZWYKŁYCH**

OKRES NIEDZIEL ZWYKŁYCH

Redakcja:
bp Piotr Greger
ul. Żeromskiego 5a
43-300 Bielsko-Biała
e-mail: greger@kuria.bielsko.pl
p.greger@episkopat.pl

OD REDAKCJI

Życie chrześcijańskie rodzi zobowiązania

Przed nami ostatnia faza trwającego czasu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Święty Paweł pisząc List do Tymoteusza, podkreślając łaskę osobistego nawrócenia, zauważa: ... *dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność* (1 Tm 1, 16). Apostoł Narodów często zachęcając czytelników swoich listów do naśladowania jego przykładu, ma na myśli dokładnie to samo: podobnie jak on sam, również my wszyscy dostąpiliśmy miłosierdzia (zob. Rz 11, 30-31; por. 1 P 2, 10). Tajemnica Bożego miłosierdzia polega na tym, że dla wszystkich stanowi ona życiową konieczność. Wobec licznych oznak lekceważenia i kontestacji Bożego miłosierdzia ze strony współczesnego świata, trzeba jeszcze mocniej dawać świadectwo o tym, że nauka chrześcijańska jest przepelniona orędziem Bożego miłosierdzia.

Głoszenie prawdy o Bogu bogatym w miłosierdzie nie może ograniczyć się tylko do teoretycznego przekazu treści. Codziennosc chrześcijańskiego życia, przeżywana z doświadczeniem mocy Bożego miłosierdzia, rodzi konkretne, praktyczne zobowiązania. Sprawowanie świętych czynności liturgicznych ma kształtować postawę miłosierdzia, uczyć wyobraźni miłosierdzia i motywować do pełnienia dzieł miłosierdzia względem duszy i ciała. W takim kontekście oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer biuletynu, z życzeniem owocnej lektury.

W dziale NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO znajdują się teksty pięciu homilii papieża Franciszka. Cztery z nich zostały wygłoszone podczas liturgii sprawowanej na Watykanie (w czasie Jubileuszu diakonów, na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia kapłanów, a dwie pozostałe zostały proklamowane w czasie Mszy świętych kanonizacyjnych: o Stanisława Papczyńskiego i Marii Elżbiety Hesselblad oraz Matki Teresy z Kalkuty). Natomiast ostatni tekst został wygłoszony podczas Mszy świętej z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski sprawowanej na Jasnej Górze.

Dział DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ zawiera informacje związane z faktem podniesienia obchodu ku czci Św. Marii Magdaleny (22 lipca) do rangi liturgicznego święta. Oprócz stosownego dekretu i komentarza do tego dokumentu autorstwa Sekretarza Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, znaleźć można także teksty liturgiczne tego święta.

Kilka miejscowości polskich otrzymało swoich nowych patronów. Potwierdzeniem są cztery dekryty zatwierdzające: Św. Kingę patronką miasta *Stary Sącz* (diecezja tarnowska), Bł. Michała Sopoćkę na patrona miasta *Białystok* (archidiecezja białostocka), Św. Antoniego Padewskiego patronem miasta i powiatu *Tomaszów Mazowiecki* (archidiecezja łódzka) oraz Św. Urszulę Ledóchowską na patronkę miasta *Pniewy* (archidiecezja poznańska).

Dział NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII zawiera wypowiedź Kardynała Roberta Saraha, prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz stanowisko Stolicy Apostolskiej odnośnie do tej wypowiedzi. Ponadto, w ostatnim czasie biskupi polscy sporo uwagi poświęcili sprawom liturgii, co zostało zawarte w listach pasterskich adresowanych do diecezjan (biskup Andrzej F. Dziuba i biskup Roman Pindel). Zagadnienia liturgiczne były także przedmiotem kilku wygłoszonych homilii (arcybiskup

Celestino Migliore, arcybiskup Wojciech Polak, biskup Adam Bałabuch, biskup Ignacy Dec oraz biskup Roman Pindel).

Metropolita poznański arcybiskup Stanisław Gądecki mocą dekretu Św. Józefa ustanowił patronem nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej Archidiecezji Poznańskiej. W trosce o uszanowanie przestrzeni liturgicznej, biskup Wiesław Mering wydał zarządzenie dotyczące organizowania koncertów w kościołach diecezji włocławskiej. Pasterz Kościoła Włocławskiego wydał także dekret omawiający sprawę obchodów patronalnych województwa kujawsko-pomorskiego w tej części diecezji, która znajduje się na terenie tego województwa.

Dział zatytułowany FORMACJA LITURGICZNA zawiera trzy artykuły naukowe. Pierwszy koncentruje uwagę na znaku ołtarza będącego miejscem liturgicznej grawitacji (ks. Krzysztof Konecki). Drugi podejmuje zagadnienia współczesnych zagrożeń odnośnie do życia konsekrowanego (ks. Czesław Parzysek SAC), zaś ostatni tekst omawia zasady śpiewu wykonywanego w czasie Eucharystii w odniesieniu do treści zawartych w śpiewnikach (ks. Emanuel Stańczyk).

W dziale DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE znajduje się wypowiedź byłego nuncjusza apostolskiego w Polsce arcybiskupa Celestino Migliore na temat tradycji noszenia szkaplerza.

Dział INFORMACJE zawiera dane dotyczące papieża Franciszka, który podjął decyzję o podniesieniu obchodu ku czci Św. Marii Magdaleny do rangi liturgicznego święta, a także ukoronował Matkę Bożą z La Salette (Watykan, 19 maja 2016 roku). Wiele wydarzeń związanych z liturgią miało miejsce w Kościele polskim. Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski odbyła kolejne spotkanie robocze, czego potwierdzeniem jest zamieszczony tekst sprawozdania. Podczas zebrania plenarnego biskupi polscy podjęli decyzje personalne dotyczące składu osobowego komisji.

W kilku diecezjach miały miejsce wydarzenia liturgiczne: święcenia diakonów stałych (archidiecezja szczecińsko-kamieńska), ogłoszenie Św. Kingi patronką miasta Stary Sącz (diecezja tarnowska), nadanie godności i tytułu bazyliki mniejszej dla kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bielsku-Białej Hałcnowie (diecezja bielsko-żywiecka), instalacja relikwii Wydarzenia Eucharystycznego w Legnicy oraz wystawienie relikwii Ciała Pańskiego do publicznego kultu (diecezja legnicka) oraz uroczystość 40. lecia koronacji Piety Oborskiej (diecezja płocka).

Z terenów poza Kościołem polskim warto odnotować fakt mianowania nowego dyrektora Niemieckiego Instytutu Liturgicznego oraz przyznawanej corocznie Nagrody im. ks. prof. Balthasara Fishera. Kościół w Pakistanie przeżywał radość z faktu odbywającego się tam 1. Kongresu Eucharystycznego. Całość tego działu została – już tradycyjnie – ubogacona wykazem nowości wydawniczych z tematyki liturgicznej.

W bieżącym roku swoje ziemskie życie zakończył opat Adalbert Kurzeja OSB. Notatkę ukazującą jego sylwetkę znaleźć można w dziale NEKROLOG.

Księdzu Biskupowi Stefanowi Cichemu pragnę podziękować za pomoc redagowaniu działu Informacje (zwłaszcza za wykaz liturgicznych nowości wydawniczych) oraz za tekst nekrologu.

Bp Piotr Greger

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas jubileuszu diakonów (Watykan, 29 maja 2016 r.)

„Sługa Chrystusa” (Ga 1, 10). Usłyszeliśmy to wyrażenie, którym św. Paweł apostoł określa siebie pisząc do Galatów. Na początku listu przedstawiał siebie jako „apostoł” z woli Pana Jezusa (por. Ga 1, 1). Te dwa terminy, apostoł i sługa, łączą się ze sobą i nigdy nie mogą być oddzielone. Są jak dwie strony tego samego medalu: ten kto głosi Jezusa jest powołany do służby, a ten kto służy, głosi też Jezusa.

Pan ukazał to nam jako pierwszy: On, Słowo Ojca, On, który przyniósł nam radosną nowinę (por. Iz 61, 1), On, który sam w sobie jest dobrą nowiną (por. Łk 4, 18) stał się naszym sługą (Flp 2, 7), „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45). „On stał się diakonem wszystkich”, napisał Ojciec Kościoła (Św. Polikarp, Epistula ad Philippenses, 5, 2). Diakoni, podobnie jak On, są też wezwani, by stać się głosicielami „pełnymi miłosierdzia, gorliwymi, podążającymi zgodnie z miłością Pana, który stał się sługą wszystkich” (tamże). Uczeń Jezusa nie może iść inną drogą niż droga Mistrza, ale jeśli chce głosić, musi Go naśladować, tak jak to uczynił św. Paweł: dążyć, by stawać się sługą. Innymi słowy, jeśli ewangelizacja jest zadaniem powierzonym każdemu chrześcijaninowi w sakramencie chrztu św., to służba jest stylem, jakim należy przeżywać misję, jedynym sposobem bycia uczniem Jezusa. Jego świadkiem jest ten, kto czyni tak jak On: kto służy braciom i siostram, nie będąc zmęczonym Chrystusem pokornym, nie będąc zmęczonym życiem chrześcijańskim, które jest życiem służby.

Skąd zacząć, aby stać się „sługą dobrym i wiernym” (Mt 25, 21)? Jesteśmy wezwani, by jako pierwszy krok żyć dyspozycyjnością. Sługa uczy się każdego dnia dystansowania się od dysponowania wszystkim dla siebie i dysponowania samym sobą, jak ma na to ochotę. Każdego ranka ćwiczy się w dawaniu swego życia, w myśleniu, że każdy dzień nie będzie należał do niego, że trzeba go przeżywać jako dar z siebie. Bowiem ten, kto służy nie jest zazdrosnym stróżem swego czasu, a wręcz rezygnuje z bycia panem swego dnia. Wie, że przeżywany przez niego czas nie należy do niego, ale jest darem, jaki otrzymuje od Boga, aby go z kolei ofiarować innym: tylko w ten sposób naprawdę przyniesie owoc. Ten, kto służy nie jest niewolnikiem ustanowionego porządku dnia, ale gotów uczyć się całym sercem, jest gotów na to, co nie zaprogramowane, gotów spotkać brata i jest otwarty na to co nieprzewidziane, którego nigdy nie brakuje i które często jest codzienną niespodzianką Boga.

Sługa potrafi otworzyć drzwi swego czasu i swoich przestrzeni temu, kto jest blisko niego a także temu, kto puka poza wyznaczonymi godzinami, za cenę przerwania czegoś, co lubi, czy odpoczynku, na który zasługuje. Sługa nie zważa na wyznaczone godziny. Boli mnie, kiedy w parafiach widzę wyznaczone godziny przyjmowania, od tej do takiej godziny. Później nie ma drzwi otwartych, nie ma księdza, diakona, osoby świeckiej przyjmującej ludzi, to wyrządza zło. Trzeba nie zważać na wyznaczone godziny, mieć odwagę, by nie zważać na wyznaczone godziny. W ten sposób, drodzy diakoni, będąc dostępnymi, wasza służba będzie pozbawiona wszelkiej korzyści i ewangelicznie owocna.

Także dzisiejsza Ewangelia mówi nam o służbie, ukazując dwóch ludzi służących, z czego możemy wyciągnąć cenne nauki: sługa setnika, uzdrowiony przez Jezusa i sam setnik, służący cesarzowi. Słowa, które każe on przekazać Jezusowi, aby nie przychodził aż do jego domu są zadziwiające i często stanowią przeciwieństwo naszej modlitwy: „Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój” (Łk 7, 6); „nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie” (w. 7); „Bo i ja, ... podlegam władzy” (w. 8). Jezus jest pełen podziwu wobec tych słów. Uderza go wielka pokora sennika, jego łagodność. Łagodność jest jedną z cnót diakonów. Gdy diakon jest łagodny, gdy jest sługą i nie małpuje księży ... Jest łagodny. Setnik w obliczu trapiącego go problemu mógł być zdenerwowany i domagać się wysłuchania, podkreślając swoją władzę. Mógł natarczywie przekonywać, zmuszając nawet Jezusa, aby przyszedł do jego domu. Tymczasem unizył się, stał się dyskretnym, nie podnosił głosu, nie chciał przeszkadzać. Zachowywał się, być może o tym nie wiedząc, zgodnie ze stylem Boga, który jest „cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29). Bowiem Bóg, który jest miłością, ze względu na miłość posuwa się nawet do tego, aby nam służyć: jest wobec nas cierpliwy, życzliwy, zawsze ochoczy i dobrze nastawiony, cierpi z powodu naszych błędów i poszukuje sposobów, aby nam pomóc i uczynić nas lepszymi. Są to również cechy cichej i pokornej służby chrześcijańskiej, która jest naśladowaniem Boga poprzez posługę innym: przyjmując ich z cierpliwą miłością, niestrudzenie ich rozumiejąc, sprawiając, by czuli się akceptowani, w domu, we wspólnocie kościelnej, gdzie wielkim jest nie ten, kto rozkazuje, ale ten, kto służy (por. Łk 22, 26). Nigdy nie wolno besztać. Tak więc, drodzy diakoni, w łagodności będzie dojrzywać wasze powołanie jako sług miłości.

Po św. Pawle Apostole i setniku jest w dzisiejszych czytaniach jeszcze trzeci sługa - ten, który został uzdrowiony przez Jezusa. W opowiadaniu mowa jest o tym, że był bardzo drogi dla swojego pana, i że był chory, ale nie wiemy jaka to była owa ciężka choroba (w. 2). W pewien sposób my także możemy rozpoznać siebie w owym słudze. Każdy z nas jest dla Boga bardzo drogi, jest umiłowany i przez Niego wybranym, a także powołanym do służby, ale nade wszystko potrzebuje uzdrowienia wewnętrznego. By nadawać się do służby potrzebujemy zdrowia serca: serca uzdrowionego przez Boga, serca które czuje, że otrzymało przebaczenie, serca, które nie byłoby ani zamknięte ani twarde. Warto byśmy ufnie codziennie modlili się o to, prosili, by Jezus nas uzdrowił, abyśmy byli do Niego podobni, do Tego, który „nie nazywa nas sługami, ale przyjaciółmi” (J 15, 15). Drodzy diakoni, możecie prosić o tę łaskę każdego dnia na modlitwie, na modlitwie, w której należy przedstawiać trudy, niespodzianki, umęczenie i nadzieje: na modlitwie prawdziwej, przynoszącej nam życie Pana i wprowadzającej Pana w nasze życie. A kiedy służycie u eucharystycznego stołu, to znajdziecie tam obecność Jezusa, który daje się wam, abyście oddawali siebie innym.

W ten sposób dostępnym w swoim życiu, łagodnym sercem i w nieustannym dialogu z Jezusem, nie będziecie się obawiali, aby być sługami Chrystusa, aby spotykać i otaczać czułością ciało Pana w ubogich dnia dzisiejszego.

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Eucharystii sprawowanej na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia kapłanów (Watykan, 3 czerwca 2016 r.)

Obchodząc Jubileusz Kapłanów w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa jesteśmy wezwani, by postawić na serce, to znaczy na życie wewnętrzne, na najsilniejsze korzenie życia, centrum uczuć, jednym słowem: na centrum osoby. A dzisiaj kierujemy spojrzenie na dwa serca: Serce Dobrego Pasterza i nasze serce duszpasterzy.

Serce Dobrego Pasterza jest nie tylko sercem, które lituje się nad nami, ale jest samym miłosierdziem. Tam jaśniej miłość Ojca; tam jestem pewien, że jestem akceptowany i zrozumiany takim, jakim jestem. Tam ze wszystkimi moimi ograniczeniami i grzechami zasmakowuję pewności, że jestem wybranym i umiłowanym. Patrząc na to Serce odnawiam pierwszą miłość: pamięć o tym, kiedy Pan dotknął mojej duszy i wezwał mnie, bym poszedł za Nim, radość zarzucenia sieci życia na Jego Słowo (por. Łk 5, 5).

Serce Dobrego Pasterza mówi nam, że Jego miłość nie ma granic, nigdy nie słabnie i nigdy się nie poddaje. Tu widzimy jego ciągłe dawanie siebie, bez ograniczeń; tu znajdujemy źródło miłości wiernej i łagodnej, która pozostawia wolnymi i czyni wolnymi; tam za każdym razem odkrywamy, że Jezus nas kocha „aż do końca” (J 13, 1), na zatrzymuje się wcześniej, aż do końca, nigdy się nie narzucając.

Serce Dobrego Pasterza wychyla się ku nam „skoncentrowane” zwłaszcza na tych, którzy są najdalej. Tam uporczywie wskazuje igła Jego kompasu, tam ujawnia słabość miłości partykularnej, ponieważ pragnie dotrzeć do wszystkich i nikogo nie utracić.

W obliczu Serca Jezusa rodzi się pytanie fundamentalne naszego życia kapłańskiego: w jakim kierunku zorientowane jest moje serce? Jest to pytanie, które my, kapłani, powinniśmy sobie stawiać wiele razy, codziennie, co tydzień: w jakim kierunku zorientowane jest moje serce? Posługa jest często pełna różnorodnych inicjatyw, które wystawiają ją na wiele frontów: od katechezy do liturgii, po działania charytatywne, obowiązki duszpasterskie, a także administracyjne. Pośród wielu działań trwa pytanie: gdzie utkwione jest moje serce? Przychodzi mi na myśl jakże piękna modlitwa liturgii: *ibi nostra fixa sint corda, ubi vera sunt gaudia* [abyśmy ...tam serca nasze utkwili, gdzie prawdziwe są radości – Kolekta IV niedzieli wielkanocnej], na co stawia, jakiego skarbu poszukuje? Bo, jak mówi Jezus – „gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). W każdym z nas są słabości, a także i grzechy. Ale idźmy do głębi, do korzeni: gdzie są korzenie naszych słabości, naszych grzechów? Gdzie jest ten skarb, który oddala nas od Pana?

Istnieją dwa niezastępowalne skarby Serca Jezusowego. Jezus ma tylko dwa skarby: Ojciec i my. Jego dni spędzane były na modlitwie do Ojca i na spotkaniach z ludźmi. Spotkanie z ludźmi, a nie dystans. Także Chrystusowe Serce Pasterza zna tylko dwa kierunki: Pan i ludzie. Serce kapłana jest sercem przesytytym miłością Pana; dlatego nie patrzy już na siebie, nie powinien patrzeć na siebie samego, ale jest skierowane na Boga i na innych. Nie jest to już „serce tancerza”, dające się pociągnąć sugestią chwili, czy też idące tu czy tam w poszukiwaniu uznania i małych satysfakcji. To serce grzeszne. Jest to przeciwnie – serce mocne w Panu, porwane przez Ducha Świętego, otwarte i dostępne dla braci. Tu znajduje rozwiązanie.

Aby pomóc naszemu sercu, by płonęło miłością Jezusa Dobrego Pasterza, możemy wyćwiczyć je do wypełniania trzech działań, jakie sugerują nam dzisiejsze czytania: poszu-

kiwać, włączać i cieszyć się. Poszukiwać. Prorok Ezechiel przypomina nam, że Bóg sam poszukuje swoich owiec (34, 11. 16). Jak Mówi Ewangelia „idzie On w poszukiwaniu zaginionej” (Łk 15, 4), nie dając się przestraszyć zagrożeniami; bez zwłoki wychodzi poza miejsca wypasu i poza godzinami pracy. Nie każde sobie płacić godzin nadliczbowych. Nie przekłada poszukiwania na później, nie myśli: „dziś już wypełniłem mój obowiązek, zajmę się tym jutro”, ale natychmiast bierze się do pracy; jego serce jest niespokojne, dopóki nie znajdzie tej jednej owcy zagubionej. Gdy ją znajdzie, zapomina o zmęczeniu i bierze ją na ramiona pełen radości. Wiele razy musi wychodzić, aby jej szukać, rozmawiać, przekonywać. Innym razem musi trwać przed tabernakulum, „walcząc z Panem” o tę owieczkę.

Oto serce poszukujące: jest to serce, które nie prywatyzuje czasów i miejsc. Biada pasterzom, którzy prywatyzują swoją posługę! Nie jest zazdrosne o swój uzasadniony spokój – uzasadniony – nawet o ten spokój, i nigdy nie żąda, by jemu nie przeszkadzano. Pasterz według serca Bożego nie broni swojej wygody, nie troszczy się o obronę swojego dobrego imienia – będzie oczerniany, tak jak Jezus, ale jest gotów ryzykować, ryzykować, aby naśladować swojego Pana. „Będziecie w nienawiści... prześladować was będą”, i tak dalej (por. Mt 10, 23).

Pasterz według Jezusa ma serce wolne, by pozostawić swoje rzeczy, nie żyje obliczając to co ma i godziny służby: nie jest księgowym ducha, ale miłosiernym Samarytaninem poszukującym osób potrzebujących. Jest pasterzem, a nie inspektorem stada i poświęca się misji nie na pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt procent, ale całym sobą. Idąc na poszukiwanie znajduje, a znajduje ponieważ ryzykuje - jeśli pasterz nie ryzykuje, to i nie znajduje - nie zatrzymuje się po rozczarowaniach, a w trudach się nie poddaje. Jest w istocie uparty w dobro, namaszczony w Bożym uporze, aby nikt się nie zagubił. Dlatego nie tylko trzyma drzwi otwarte, ale wychodzi w poszukiwaniu tych, którzy przez drzwi nie chcą już wejść. Jak każdy dobry chrześcijanin i jako przykład dla każdego chrześcijanina, zawsze wychodzi ze swoich ograniczeń. Epicentrum jego serca znajduje się poza nim: jest człowiekiem zdecentralizowanym wobec samego siebie, skoncentrowanym jedynie na Jezusie, nie jest pociągany przez swoje „ja”, ale przez „Ty” Boga i przez „my” ludzi.

Włączenie. Chrystus kocha i zna swoje owce, za nie daje swoje życie i żadna z nich nie jest Jemu obca (por. J 10, 11-14). Jego owczarnia jest Jego rodziną i Jego życiem. Nie jest przywódcą, którego owce się lękają, ale Pasterzem, który z nimi idzie i wzywa je po imieniu (por. J 10, 3-4). Pragnie On zgromadzić owce, które jeszcze z Nim nie przebywają (por. J 10, 16).

Podobnie też kapłan Chrystusa: jest namaszczony dla ludu, a nie by wybierać swoje projekty, ale aby być blisko konkretnych ludzi, których Bóg, za pośrednictwem Kościoła, jemu powierzył. Nikt nie jest wykluczony z jego serca, jego modlitwy i uśmiechu. Przyjaznym spojrzeniem i ojcowskim sercem akceptuje, włącza, a kiedy powinien, koryguje. Jest zawsze po to, aby zbliżyć. Nikim nie gardzi, ale dla każdego jest gotów pobrudzić sobie ręce. Dobry pasterz nie posługuje się rękawiczkami. Sługa komunii, którą celebruje i którą żyje, nie oczekuje pozdrowień i komplementów innych ludzi, ale jako pierwszy wyciąga rękę, odrzucając plotkowanie, osady i trucizny. Cierpliwie wysłuchuje problemów i towarzyszy krokom osób, udzielając Bożego przebaczenia ze szczodrym współczuciem. Nie beszta tych, którzy opuszczają czy gubią drogę, ale jest zawsze gotów, by ponownie włączać i zażegnać kłótnie. Jest człowiekiem, który umie włączać.

Trzecie słowo: cieszyć się. Bóg jest „pełen radości” (por. Łk 15, 5). Jego radość rodzi się z przebaczenia, z odradzającego się życia, dziecka oddychającego znów domowym powie-

trzem. Radość Jezusa Dobrego Pasterza nie jest radością dla siebie, ale jest radością dla innych i z innymi, prawdziwą radością miłości. Jest to również radość kapłana. Zostaje on przekształcany przez miłosierdzie, które darmo daje. W modlitwie odkrywa pocieszenie Boga i doświadcza, że nic nie jest silniejsze od Jego miłości. Dlatego jest wewnętrznie spokojny i jest szczęśliwy, że jest kanałem miłosierdzia, przybliżenia człowieka do serca Boga. Smutek nie jest dla niego czymś normalnym, ale tylko przejściowym. Surowość jest mu obca, ponieważ jest pasterzem według łagodnego serca Bożego.

Drodzy kapłani, w liturgii eucharystycznej codziennie odnajdujemy tę naszą tożsamość pasterzy. Za każdym razem możemy naprawdę uczynić naszymi Jego słowa: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane”. To jest sens naszego życia, to słowa, którymi w pewien sposób możemy codziennie odnawiać przyrzeczenia naszych święceń. Dziękuję wam za wasze „tak”, i za wiele ukrytych „tak” każdego dnia, które zna jedynie Pan. Dziękuję wam za wasze „tak”, aby dać swoje życie zjednoczeni z Jezusem: tu tkwi czyste źródło naszej radości.

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy świętej kanonizacyjnej o. Stanisława Papczyńskiego i Marii Elżbiety Hesselblad (Watykan, 5 czerwca 2016 r.)

Słowo Boże, które słyszeliśmy, prowadzi nas ku centralnemu wydarzeniu wiary: zwycięstwa Boga nad cierpieniem i nad śmiercią. Jest to Ewangelia nadziei, która wypływa z Misterium paschalnego Chrystusa, która promieniuje z Jego oblicza objawiającego Boga Ojca, Pocieszyciela strapiionych. Jest to Słowo, które wzywa nas, abyśmy pozostawali wewnętrznie zjednoczeni z męką naszego Pana, aby objawiła się w nas moc Jego zmartwychwstania.

Rzeczywiście, w męce Chrystusa zawarta jest odpowiedź Boga na pełen trwogi a niekiedy oburzenia krzyk, jaki budzi w nas doświadczenie cierpienia i śmierci. Chodzi o to, by nie uciekać od Krzyża, ale trwać tam, podobnie jak to uczyniła Panna Maryja, która cierpiąc wraz z Jezusem otrzymała łaskę nadziei wbrew wszelkiej nadziei (por. Rz 4, 18).

Było to również doświadczenie Stanisława od Jezusa i Maryi oraz Marii Elżbiety Hesselblad, dziś ogłoszonych świętymi: pozostawali ściśle zjednoczeni z męką Jezusa i w nich przejawiała się moc Jego zmartwychwstania.

Pierwsze czytanie i Ewangelia dzisiejszej niedzieli przedstawiają nam właśnie dwa cudowne znaki zmartwychwstania: pierwszy dokonany przez proroka Eliasza, drugi przez Jezusa. W obydwu przypadkach zmarli są bardzo młodymi synami wdów, którzy zostają zwrócenii żywi swoim matkom.

Wdowa z Sarepty – kobieta, która nie była Żydówką, ale która jednak ugościła w swoim domu proroka Eliasza, była oburzona na proroka i na Boga, ponieważ właśnie w chwili kiedy Eliaz u niej gościł, jej syn zachorował i wyzionął ducha w jej ramionach. Wtedy Eliaz rzekł do niewiasty: „Daj mi twego syna” (1 Krl 17, 19). Jest to słowo kluczowe: wyraża postawę Boga w obliczu naszej śmierci (we wszystkich jej formach). Bóg nie powiedział „zatrzymaj ją, radź sobie!”, lecz mówi „Daj mi ją”. I rzeczywiście prorok bierze dziecko i zanoszi do górnej izby i tam na modlitwie „walczy z Bogiem”, przedstawiając

Mu absurdalność tej śmierci. A Pan usłyszał głos Eliasza, bo to w istocie On, Bóg mówił i działał przez proroka. To właśnie On, przez usta Eliasza, powiedział do kobiety: „Daj mi twego syna”. A teraz to On zwracał go matce żywego.

Czułość Boga objawia się w pełni w Jezusie. Słyszeliśmy w Ewangelii (Łk 7, 11-17), jak doświadczał On „wielkiego współczucia” (w. 13) dla wdowy z Nain w Galilei, która towarzyszyła pochówkowi swego jedyne go syna, jeszcze młodzieńca. Lecz Jezus podchodzi, dotyka mar, zatrzymuje orszak pogrzebowy i z pewnością głaszcze zalaną łzami twarz tej biednej matki. Mówi jej: „nie płacz!” (Łk 7, 13). Jakby ją prosił: „Daj mi twego syna”. Jezus prosi dla siebie o naszą śmierć, aby nas od niej uwolnić i dać nam życie na nowo. I rzeczywiście, ów młodzieniec zbudził się jakby z głębokiego snu i zaczął mówić. A Jezus „odał go jego matce” (w. 15). Nie jest On czarodziejem! To jest wcielona czułość Boga, działa w Nim niezmiernie współczucie Ojca.

Jakimś rodzajem zmartwychwstania jest również to doświadczenie apostoła Pawła, kiedy z nieprzyjaciela i zacieklego prześladowcy chrześcijan przemienił się w świadka i stał się heroldem Ewangelii (por. Ga 1, 13-17). Ta radykalna przemiana nie była jego dziełem, ale darem miłosierdzia Boga, który go „wybrał” i „powołał łaską swoją”, i zechciał objawić „w nim” swego Syna, aby głosił Go poganom (Ga 1, 15-16). Paweł mówi, że spodobało się Bogu Ojcu, aby objawić Syna nie tylko jemu, ale w nim, to znaczy jakby wyciskając w jego osobie, w ciele i w duszy, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. W ten sposób Apostoł nie będzie tylko głosicielem, ale przede wszystkim świadkiem.

Również w nas, grzesznikach, w każdym, Jezus sprawia, że jaśniej zwycięstwo łaski, która daje życie. I dzisiaj mówi Matce Kościołowi: „Daj mi twoje dzieci”, którymi jesteśmy my wszyscy. Bierze na siebie nasze grzechy, gładzi je i zwraca nas żywych samemu Kościołowi. A dzieje się to w sposób szczególny podczas tego Roku Świętego Miłosierdzia.

Kościół ukazuje nam dzisiaj dwoje swoich dzieci, będących przykładnymi świadkami tej tajemnicy zmartwychwstania. Obydwoje, posługując się słowami Psalmisty, mogą śpiewać na wieki: „Zamieniłeś w taniec mój żałobny lament. Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki” (Ps 30, 12). A my wszyscy włączamy się, mówiąc razem: „Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś” (refren Psalmu responsoryjnego).

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy świętej kanonizacyjnej Matki Teresy z Kalkuty (Rzym, 4 września 2016 r.)

„Któż pojmie wolę Pana?” (Mdr 9, 13). To pytanie z Księgi Mądrości, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu, przedstawia nam nasze życie jako tajemnicę, której klucza interpretacji nie posiadamy. Stale jest dwóch bohaterów historii: z jednej strony Bóg, a z drugiej ludzie. Naszym zadaniem jest dostrzeżenie Bożego wezwania, a następnie przyjęcie Jego woli. Ale, aby ją przyjąć bez wahania, postawmy sobie pytanie: jaka jest wola Boża w moim życiu?

W tym samym fragmencie mądrościowym znajdujemy odpowiedź: „ludzie poznali, co Tobie przyjemne” (w. 18). Aby zweryfikować wezwanie Boga, musimy zadać sobie pytanie i zrozumieć, co się Jemu podoba. Wiele razy prorocy głosili, co miłe jest Panu. Ich orędzie znajduje wspólną syntezę w wyrażeniu: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”

(Oz 6, 6; Mt 9, 13). Bogu miłe są wszelkie uczynki miłosierdzia, ponieważ w bracie, któremu pomagamy rozpoznajemy oblicze Boga, którego nikt nie może oglądać (por. J 1, 18). Ilekroć pochylamy się nad potrzebami braci, nakarmiliśmy i napoiiliśmy Jezusa; przyodzialiśmy, wsparliśmy i nawiedziliśmy Syna Bożego (por. Mt 25, 40). W sumie dotknęliśmy ciała Chrystusa.

Jesteśmy zatem wezwani, by wprowadzić w życie to, o co prosimy w modlitwie i wyznajemy w wierze. Nie ma alternatywy dla miłosierdzia: ci, którzy poświęcają się w służbie braciom, chociaż o tym nie wiedzą, są ludźmi miłującymi Boga (por. 1 J 4, 19; Jk 2, 14). Jednakże życie chrześcijańskie nie jest zwyczajną pomocą, udzielaną w chwili potrzeby. Gdyby tak było, byłoby ono na pewno pięknym uczuciem ludzkiej solidarności, które wywołuje doraźne korzyści, ale byłoby bezowocne, ponieważ pozbawione byłoby korzeni. Zaangażowanie, jakiego żąda Pan, jest wręcz przeciwnie, powołaniem do miłości, w którym każdy uczeń Chrystusa oddaje Mu na służbę swoje życie, aby codziennie wzrastać w miłości.

Słyszeliśmy w Ewangelii, że „szły z Nim wielkie tłumy” (Łk 14, 25). Dziś te „wielkie tłumy” przedstawia szeroki świat wolontariatu, zgromadzony tutaj z okazji Jubileuszu Miłosierdzia. Jesteście owym tłumem, który podąża za Nauczycielem i który uwidacznia Jego konkretną miłość do każdego człowieka. Powtarzam wam słowa apostoła Pawła: „doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że [mianowicie] serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie” (Flm 1, 7). Jakże wiele serc pokrzepiają wolontariusze! Jakże wiele podtrzymują rękę; ileż osuszają łez; jak wiele miłości rozlewanej jest w ukrytej służbie, pokornej i bezinteresownej! Ta chwalebna służba udziela głosu wierze i wyraża miłosierdzie Ojca, który czyni siebie bliskim wobec osób znajdujących się w potrzebie.

Naśladowanie Jezusa jest zaangażowaniem poważnym, a jednocześnie radosnym. Wymaga radykalizmu i odwagi, by rozpoznać Boskiego Nauczyciela w najuboższym, odrzuconym przez życie i poświęcić się w służbie dla niego. Z tego względu wolontariusze służący ostatnim i potrzebującym ze względu na miłość Jezusa nie oczekują żadnego podziękowania i żadnej nagrody, ale rezygnują z tego wszystkiego, bo odkryli prawdziwą miłość. A każdy z nas może powiedzieć: tak jak Pan wyszedł mi na spotkanie i pochylił się nade mną w chwili potrzeby, podobnie i ja wychodzę na spotkanie z Nim i pochylam się nad tymi, którzy utracili wiarę i żyją tak, jakby Boga nie było, nad młodymi pozbawionymi wartości i ideałów, nad rodzinami przeżywającymi kryzysy, nad chorymi i więźniami, uchodźcami i migrantami, nad słabymi i bezbronnymi na ciele i na duchu, nad nieletnimi pozostawionymi sobie samym, podobnie jak nad osobami starszymi opuszczonymi w samotności. Wszędzie tam, gdzie jest wyciągnięta ręka prosząca o pomoc, by powstać, tam powinna być nasza obecność i obecność Kościoła, która wspiera i daje nadzieję. Trzeba to czynić z żywą pamięcią wyciągniętej ręki nade mną, kiedy leżałem na ziemi.

Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafarką Bożego miłosierdzia, stając się dyspozycyjną dla wszystkich poprzez przyjęcie i obronę życia ludzkiego, zarówno nienarodzonego jak i opuszczonego i odrzuconego. Zaangażowała się w obronę życia nieustannie głosząc, że „ten kto się jeszcze nie narodził jest najślabszym, najmniejszym, najbiedniejszym”. Pochylała się nad osobami konającymi, pozostawionymi, by umrzeć na poboczu drogi, uznając godność, jaką obdarzył je Bóg; mówiła moźnym ziemi, aby uznali swoje winy w obliczu zbrodni ubóstwa, które sami stworzyli. Miłosierdzie było dla niej „solą”

nadającą smak każdemu z jej dzieł oraz „światłem” rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli nawet łez, aby oplakiwać swoje ubóstwo i cierpienie.

Jej misja na obrzeżach miast i na peryferiach egzystencjalnych pozostaje dzisiaj jako wymowne świadectwo bliskości Boga wobec najuboższych z ubogich. Dzisiaj przekazują tę symboliczną postać kobiety i osoby konsekrowanej całemu światu wolontariatu: niech ona będzie waszym wzorem świętości! Myślę, że może nam być trudno nazywać ją „świętą”. Jej świętość jest tak bliska nas, tak czuła i owocna, że spontanicznie nadal będziemy ją nazywać „Matką Teresą”. Niech ta niestrudzona pracownica miłosierdzia pomaga nam zrozumieć coraz bardziej, że naszym jedynym kryterium działania jest bezinteresowna miłość, wolna od wszelkiej ideologii i od wszelkich ograniczeń, skierowana do wszystkich niezależnie od języka, kultury, rasy czy religii. Matka Teresa lubiła mawiać: „Być może nie znam ich języka, ale mogę się uśmiechnąć”. Nieśmy w sercu jej uśmiech i obdarzajmy nim tych, których spotkamy na naszej drodze, zwłaszcza cierpiących. W ten sposób otworzymy perspektywy radości i nadziei wielu ludziom przygnębionym oraz potrzebującym zrozumienia i czułości.

Homilia Ojca Świętego wygłoszona podczas Mszy świętej z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski (Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.)

Apostoł Paweł mówi nam o wspianiałym planie Bożym: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). Jednak historia nam mówi, że kiedy nadeszła owa „pełnia czasu”, czyli kiedy Bóg stał się człowiekiem, ludzkość nie była szczególnie dobrze nastawiona, nie był to też okres stabilności i pokoju: nie było „złotego wieku”. Scena tego świata nie zasłużyła sobie zatem na przyjście Boga, a wręcz „swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). Pełnia czasu była zatem darem łaski: Bóg wypełnił nasz czas obfitością swego miłosierdzia jedynie z miłości. Jedynie z miłości zainaugurował pełnię czasu.

Uderza przede wszystkim to, jak się dokonuje przyjście Boga w historii: „zrodzony z niewiasty”. Nie ma mowy o wejściu triumfalnym, jakiegokolwiek imponującej manifestacji Wszechmogącego: nie ukazuje się jako oślepiające słońce, ale przychodzi na świat w sposób najprostsz – jako dziecko zrodzone przez matkę, w tym stylu, o jakim mówi nam Pismo Święte: jak deszcz spadający na ziemię (por. Iz 55, 10), jako najmniejsze z nasion, które kiełkują i rosną (por. Mk 4, 31-32). Zatem wbrew temu, czego moglibyśmy się spodziewać, a może chcielibyśmy – zarówno wówczas, jak i dziś – „Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie” (por. Łk 17, 20), ale przychodzi w małości, w pokorze.

Dzisiejsza Ewangelia podejmuje ten Boży wątek, który delikatnie przenika historię: z pełni czasu przechodzimy do „trzeciego dnia” posługi Jezusa (por. J 2, 1) i zapowiedzi „godziny” zbawienia (por. w. 4). Czas się kurczy, a objawienie się Boga zawsze ma miejsce w małości. W ten sposób dokonuje się „początek znaków dokonanych przez Jezusa” (w. 11) w Kanie Galilejskiej. Nie ma niezwykłego czynu dokonanego przed tłumem ani też wystąpienia, które rozwiązywałoby palącą kwestię polityczną, jak podporządkowanie narodu panowaniu rzymskiemu. Zachodzi natomiast prosty cud w małej wiosce, rozweselający uroczystość weselną całkowicie anonimowej, młodej rodziny. A przecież woda

zamieniona w wino na weselu jest wspaniałym znakiem, ponieważ objawia nam oblicze oblicze Boga, tego Boga, który zasiada z nami do stołu, który pragnie i dopełnia komunii z nami. Mówi nam, że Pan nie utrzymuje dystansów, ale jest bliski i konkretny, jest między nami i troszczy się o nas, nie decydując za nas i nie zajmuje się kwestiami władzy. Woli On bowiem pozwolić się ogarnąć przez to, co jest małe, w przeciwieństwie do człowieka, który dąży, by posiadać wciąż coś większego. Pragnienie władzy, wielkości i sławy jest rzeczą tragicznie ludzką i jest wielką pokusą, która stara się wkraść wszędzie; dawać siebie innym eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność – to subtelnie Boskie.

Bóg zatem nas zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym. Małym, bliskim i konkretnym. Przede wszystkim, Bóg czyni się małym. Pan, „cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29) woli prostaczków, którym objawione jest królestwo Boże (por. Mt 11, 25); oni są wielcy w Jego oczach i na nich patrzy (por. Iz 66, 2). Otacza ich szczególną miłością, ponieważ sprzeciwiają się „pysze tego życia”, która pochodzi ze świata (por. 1 J 2, 16). Małuczcy mówią Jego językiem – językiem pokornej miłości, która wyzwała. Dlatego Bóg powołuje ludzi prostych i gotowych, by byli Jego rzecznikami i im powierza objawienie swojego imienia i tajemnic swego Serca. Pomyślmy o wielu synach i córkach waszego narodu: męczennikach, którzy sprawili, że zajaśniała bezbronna moc Ewangelii; o ludziach prostych a jednak niezwykłych, którzy potrafili świadczyć o umiłowaniu Boga pośród wielkich prób; o łagodnych a zdecydowanych głosicielach miłosierdzia, jak święty Jan Paweł II i święta Faustyna. Poprzez te „kanały” swojej miłości Pan sprawił, że owe bezcenne dary dotarły do całego Kościoła i całej ludzkości. Znamienne jest, że obecna rocznica chrztu waszego narodu zbiega się dokładnie z Jubileuszem Miłosierdzia.

Ponadto Bóg jest blisko, przybliżyło się Jego Królestwo (por. Mk 1, 15): Pan nie chce, żeby się Go lękano jako możnego i dalekiego władcy, nie chce przebywać na tronie w niebie czy w podręcznikach historii, ale pragnie schodzić w nasze codzienne wydarzenia, aby iść z nami. Myśląc o darze tysiąclecia obfitującego wiarą, wspaniale jest przede wszystkim podziękować Bogu, który podążył z waszym narodem, biorąc go za rękę tak jak ojciec bierze za rękę swojego syna i towarzysząc mu w wielu sytuacjach. Także jako Kościół jesteście powołani, by to zawsze czynić: słuchać, angażować się i stawać się bliskimi, dzieląc radości i trudy ludzi, aby Ewangelia była postrzegana bardziej konsekwentnie i przynosiła większe owoce: przez pozytywne promieniowanie, poprzez przejrzystość życia.

Wreszcie, Bóg jest konkretny. Z dzisiejszych czytań wynika, że w działaniu Boga wszystko jest konkretne: Boża mądrość „działa jako twórca” i „igra” (por. Prz 8, 30), Słowo staje się ciałem, rodzi się z matki, rodzi się pod Prawem (por. Ga 4, 4), ma przyjaciół i uczestniczy w weselu. Odwieczny komunikuje się z ludźmi, spędzając z nimi czas i to w konkretnych sytuacjach. Także wasza historia uformowana przez Ewangelię, Krzyż i wierność Kościołowi, była świadkiem pozytywnego wpływu autentycznej wiary przekazywanej z rodziny do rodziny, z ojca na syna, a zwłaszcza przez matki i babcie, którym trzeba bardzo dziękować. Przede wszystkim mogliście namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich, której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym, a którą pozdrowiliśmy w Psalmie jako „chlubę naszego narodu” (Jdt 15, 9).

My tutaj zgromadzeni właśnie na Nią patrzymy. W Maryi znajdujemy pełną odpowiedź Panu: w ten sposób w wątek Boży wplata się w dziejach „wątek maryjny”. Jeżeli istnieje jakakolwiek ludzka chwała, jakaś nasza zasługa w pełni czasu, to jest nią Ona: to Ona jest ową przestrzenią zachowaną w wolności od zła, w której Bóg się odzwierciedlił; to Ona

jest schodami, które przemierzył Bóg, aby zejść do nas i stać się bliskim i konkretnym: to Ona jest najjaśniejszym znakiem pełni czasu.

W życiu Maryi podziwiamy tę małość umiłowaną przez Boga, który „wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” i „wywyższył pokornych” (Łk 1, 48. 52). Tak bardzo sobie w Niej upodobał, że z Niej zechciał utworzyć swoje ciało, tak, że Dziewica stała się Bogurodnicą, jak głosi starożytny hymn, który śpiewacie od wieków. Wam, którzy nieustannie do Niej przychodzicie podążając do tej duchowej stolicy kraju, niech nadal wskazuje drogę i pomaga tkąć w życiu, pokorną i prostą treść Ewangelii.

Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak w Kanie, Maryja oferuje nam swoją bliskość i pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia. Teraz, podobnie jak wówczas, czyni to z macierzyńską troską, ze swoją obecnością i dobrą radą, ucząc nas unikania arbitralnych decyzji i szemrań w naszych wspólnotach. Jako Matka rodziny chce nas strzec razem, wszystkich razem. Wasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Niech Matka, mężna u stóp krzyża i wytrwała w modlitwie z uczniami w oczekiwaniu na Ducha Świętego, zaszczerpi pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości i stworzenia komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli.

Matka Boża w Kanie okazała wiele konkretności: jest taką Matką, która bierze sobie do serca problemy i interweniuje, która potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo o nie zatroszczyć się. Nie jest władczynią i głównym bohaterem, ale Matką i służebnicą. Prośmy o łaskę, abyśmy sobie przyswoili Jej wrażliwość, Jej wyobraźnię w służbie potrzebującym, piękno poświęcenia swojego życia dla innych, bez szukania pierwszeństwa i dzielenia. Niech Ona, Przyczyna naszej radości, która wnosi pokój pośród obfitości grzechu i zawirowań historii, wyprasza nam obfitość Ducha Świętego, abyśmy byli sługami dobrymi i wiernymi.

Niech za Jej wstawiennictwem pełnia czasu odnowi się również dla nas. Na niewiele się zda przejście między dziejami przed i po Chrystusie, jeśli pozostanie jedynie datą w kronikach historii. Oby dokonało się dla wszystkich i każdego z osobna przejście wewnętrzne, Pascha serca ku stylowi Bożemu ucieleśnionemu przez Maryję: działać w małości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem.

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 257/16

DECRETUM

Resurrectionis dominicae primam testem et evangelistam, Sanctam Mariam Magdalenam, semper Ecclesia sive Occidentalis sive Orientalis, summa cum reverentia consideravit, etsi diversimode coluit.

Nostris vero temporibus cum Ecclesia vocata sit ad impensius consulendum de mulieris dignitate, de nova Evangelizatione ac de amplitudine mysterii Divinae misericordiae bonum visum est ut etiam exemplum Sanctae Mariae Magdalenae aptius fidelibus proponatur. Haec enim mulier agnita ut dilectrix Christi et a Christo plurimum dilecta, „testis Divinae misericordiae“ a Sancto Gregorio Magno, et „apostolorum apostola“ a Sancto Thoma de Aquino appellata, a christifidelibus huius temporis deprehendi potest ut paradigma ministerii mulierum in Ecclesia.

Ideo Summus Pontifex Franciscus statuit celebrationem Sanctae Mariae Magdalenae Calendario Romano generali posthac inscribendam esse gradu festi loco memoriae, sicut nunc habetur.

Novus celebrationis gradus nullam secumfert variationem circa diem, quo ipsa celebratio peragenda est, quoad textus sive Missalis sive Liturgiae Horarum adhibendos, videlicet:

a) dies celebrationis Sanctae Mariae Magdalenae dicatus idem manet, prout in Calendario Romano invenitur, nempe 22 Iulii;

b) textus in Missa et Officio Divino adhibendi, iidem manent, qui in Missali et in Liturgia Horarum statuto die inveniuntur, addita tamen in Missali Praefatione propria, huic decreto adnexa. Curae autem erit Coetuum Episcoporum textum Praefationis vertere in linguam vernaculam, ita ut, praevia Apostolicae Sedis recognitione adhiberi valeat, quae tempore dato in proximam reimpressionem proprii Missalis Romani inseretur.

Ubi Sancta Maria Magdalena, ad normam iuris particularis, die vel gradu diverso rite celebratur, et in posterum eodem die ac gradu quo antea celebrabitur.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,
die 3 mensis Iunii 2016 in sollemnitate Sacratissimi Cordis Iesu.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. 257/16

DEKRET

Kościół, tak na Zachodzie jak i na Wschodzie, choć w różny sposób, to jednak zawsze bardzo czcił Św. Marię Magdalenę, pierwszego świadka i zwiastunkę dobrej nowiny o zmartwychwstaniu Pańskim.

W naszych czasach, gdy Kościół wezwany jest, aby jeszcze bardziej zastanowić się nad godnością kobiety, nad nową ewangelizacją i nad wielkością misterium Bożego miłosierdzia, wydaje się rzeczą słuszną, by również postać Św. Marii Magdaleny jeszcze lepiej została wiernym ukazana. Ta bowiem niewiasta, znana ze swej miłości do Chrystusa i sama wielce przez Niego umiłowana, nazwana przez Św. Grzegorza Wielkiego „świadkiem Bożego miłosierdzia” i przez Św. Tomasz z Akwinu „apostołką apostołów”, może być dzisiaj przez wiernych uważana jako wzór posługi kobiet w Kościele.

Ojciec Święty Franciszek postanowił zatem, aby coroczny obchód Św. Marii Magdaleny, posiadał odtąd w Kalendarzu Rzymskim stopień święta, zamiast dotychczasowego wspomnienie obowiązkowego.

Nowy stopień obchodu nie zmienia jednak niczego odnośnie do samej daty i odnośnie do tekstów Mszy świętej i Liturgii Godzin, to znaczy:

a) dniem poświęconym Św. Marii Magdalenie pozostaje w Kalendarzu Rzymskim, tak jak dotychczas, dzień 22 lipca;

b) teksty do Mszy świętej i do Oficjum pozostają te same, które znajdują się pod tą datą w Mszale Rzymskim i w Liturgii Godzin, wraz z dołączoną do tego dekretu prefacją własną. Poszczególne Konferencje Biskupów zatroszczą się, aby prefację przetłumaczyć na odpowiednie języki narodowe i po uprzednim zatwierdzeniu jej przez Stolicę Apostolską włączyć do użytku oraz do kolejnego wznowienia Mszału Rzymskiego na terenie danej Konferencji.

Wszędzie tam, gdzie Św. Maria Magdalena, na podstawie odpowiednich przepisów prawa, czczona jest w innym dniu i w innej randze obchodu, zachowuje się dotychczasowe rozporządzenia.

Bez względu na jakiegokolwiek inne postanowienia.

W siedzibie Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 3 czerwca 2016 roku, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

Komentarz Sekretarza Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na temat dekretu papieża Franciszka dotyczącego obchodu liturgicznego ku czci Św. Marii Magdaleny

Apostołka Apostołów

Na wyraźne życzenie Ojca Świętego Franciszka, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, opublikowała 3 czerwca 2016 roku, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, nowy dekret, w którym liturgiczny obchód św. Marii Magdaleny, dotąd Wspomnienie obowiązkowe, został podniesiony do rangi Święta.

Decyzja ta wpisuje się w aktualny kontekst eklesjalny, który domaga się głębszego spojrzenia na godność kobiety, na nową ewangelizację i na wielkość misterium Bożego miłosierdzia. Już św. Jan Paweł II zwracał dużą uwagę nie tylko na znaczenie kobiet w misji Chrystusa i Kościoła, ale także podkreślał wyraźnie szczególną rolę Marii Magdaleny, pierwszej osoby, która spotkała zmartwychwstałego Pana i pierwszej, która Jego zmartwychwstanie obwieściła apostołom (por. *Mulieris dignitatem*, n. 16). To szczególne znaczenie kobiet podkreślane jest dzisiaj w Kościele, o czym świadczy zapal nowej ewangelizacji, która pragnie objąć, bez żadnej różnicy, zarówno mężczyzn jak i kobiety ze wszystkich ludów, narodów, ras i języków (por. *Ap 5, 9*), aby głosić im dobrą nowinę, czyli Ewangelię Jezusa Chrystusa, i aby towarzysząc im w ich ziemskiej wędrówce ofiarować im wspaniałość Bożego zbawienia. Św. Maria Magdalena jest tutaj przykładem prawdziwej i autentycznej ewangelizatorki, czyli zwiastunki Dobrej Nowiny, oznajmiającej wielkanocną radość (por. kolekta z 22 lipca i nowa prefacja).

Ojciec Święty Franciszek powziął obecną decyzję w kontekście Jubileuszu Miłosierdzia, aby podkreślić znaczenie tej kobiety, którą cechowała wielka miłość do Chrystusa i która sama była przez niego bardzo umiłowana, o czym mówili często Raban Maur («*dilectrix Christi et a Christo plurimum dilecta*»: *De vita beatae Mariae Magdalene, Prologus*), i św. Anzelm z Canterbury («*electa dilectrix et dilecta electrix Dei*»: *Oratio LXXIII ad sanctam Mariam Magdalenam*). Jak wiadomo, w tradycji kościelnej Zachodu, zwłaszcza od czasów św. Grzegorza Wielkiego, utożsamia się często osobę Marii Magdaleny z kobietą, która w domu faryzeusza Szymona namaściła stopy Jezusa wonnym olejkiem oraz z Marią, siostrą Łazarza i Marty. Ta interpretacja trwała przez wieki i miała wpływ na zachodnich pisarzy chrześcijańskich, na sztukę religijną oraz na teksty liturgiczne odnoszące się do Świętej. Bollandyści ukazali bardzo szeroko problem identyfikacji tych trzech kobiet, przygotowując grunt pod reformę liturgiczną Kalendarza Rzymskiego. Wraz ze wprowadzeniem reformy liturgicznej teksty Mszału Rzymskiego, Liturgii Godzin i Martyrologium Rzymskiego odnoszą się już tylko do Marii Magdaleny. Pewne jest, że należała ona do grupy uczniów Jezusa i że towarzyszyła Mu aż po krzyż oraz, że w ogrodzie gdzie znajdował się grób Jezusa, była pierwszym «*testis Divinae misericordiae*» (Grzegorz Wielki, *XL Hom. In Evangelia, lib. II, Hom. 25, 10*). Ewangelia według św. Jana podaje, że Maria Magdalena płakała, ponieważ nie zastała w grobie ciała Pana (por. *J 20, 11*); Jezus okazał jej miłosierdzie pozwalając rozpoznać się jako Mistrz i zamieniając jej łzy w wielkanocną radość.

Korzystając z tej stosownej okazji, pragnę uwypuklić dwie idee związane z tekstami biblijnymi i liturgicznymi nowego święta, które mogą nam pomóc lepiej dzisiaj zrozumieć znaczenie tej świętej kobiety. Z jednej strony, ma ona zaszczyt być «*prima testis*» zmartwychwstania Pana (*Hymnus, Ad Laudes matutinas*), czyli pierwszą, która zobaczyła pusty grób i pierwszą, która usłyszała prawdę o Jego zmartwychwstaniu. Chrystus okazał

zatem specjalne względy i miłosierdzie tej kobiecie, która szukając Go z bólem i łzami w ogrodzie, potwierdzała «lacrimis humilitatis» swoją miłość do Niego, jak o tym mówił św. Anzelm we wspomnianej już wyżej Oratio. W nawiązaniu do tego, pragnę zwrócić uwagę na wyraźne przeciwieństwo dwóch kobiet obecnych w ogrodzie: tym rajskim i tym zmartwychwstania. Pierwsza, Ewa, przyniosła śmierć tam, gdzie dotąd było życie; druga, Maria Magdalena, z miejsca śmierci, od grobu, obwieściła Życie. Zwraca na to uwagę już św. Grzegorz Wielki: «Quia in paradiso mulier viro propinavit mortem, a sepulcro mulier viris annunciat vitam» (XL Hom. In Evangelia, lib. II, Hom. 25). Poza tym, to właśnie w ogrodzie zmartwychwstania Pan powiedział do Marii Magdaleny: «Noli me tangere». Słowa te nie były skierowane tylko do niej, ale do całego Kościoła, aby wszedł w takie doświadczenie wiary, które przekracza jakkolwiek próbę namacalnego doświadczenia i ludzkiego zrozumienia Bożej tajemnicy. To naprawdę skierowane jest do całego Kościoła i stanowi wspaniałą lekcję dla każdego ucznia Chrystusa, aby nie szukał jedynie materialnego bezpieczeństwa, światowego uznania, ale żywej wiary w zmartwychwstałego Chrystusa! Maria Magdalena właśnie dlatego, że była naocznym świadkiem Zmartwychwstałego Chrystusa, była również pierwszą osobą, która dała o tym świadectwo wobec apostołów. Wypełniła w ten sposób polecenie Zmartwychwstałego: «Udaj się do moich braci i powiedz im... Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział» (J 20, 17-18). W taki oto sposób staje się, jak to już zostało wspomniane, zwiastunką dobrej nowiny o zmartwychwstaniu Pana lub jak mówili Raban Maur i św. Tomasz z Akwinu «apostolorum apostola», ponieważ ogłasza apostołom to, co oni sami będą później głosili całemu światu (cf. Raban Maur, De vita beatae Mariae Magdalene, c. XXVII; św. Tomasz z Akwinu, In Ioannem Evangelistam Expositio, c. XX, L. III, 6). Słusznie Doktor Anielski używa tego terminu «apostolorum apostola» w stosunku do Marii Magdaleny, ponieważ jest ona świadkiem Chrystusa Zmartwychwstałego i ogłasza wiadomość o zmartwychwstaniu Pana, tak jak inni Apostołowie. Dlatego jest rzeczą właściwą, aby liturgiczny obchód Marii Magdaleny miał ten sam stopień „Święta” przypisany w Kalendarzu ogólnym Kościoła apostołom, co podkreśli szczególną misję tej kobiety, która jest przykładem i wzorem dla każdej kobiety w Kościele.

+ Arthur Roche
Sekretarz Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 257/16

VARIATIONES ET ADDITIONES DIE 22 IULII S. MARIAE MAGDALENÆ

In Missali Romano

Pag. 789:

Mutatur Memoria in Festum

Pag. 790:

Additur Praefatio: De apostolorum apostola

V. Dominus vobiscum.

R. Et cum spiritu tuo.

V. Sursum corda.

R. Habemus ad Dominum.

V. Gratias agamus Domino Deo nostro.

R. Dignum et iustum est.

Vere dignum et iustum est,
aequum et salutare,
nos te, Pater omnipotens,
cuius non minor est misericordia quam potestas,
in omnibus praedicare per Christum Dominum nostrum.
Qui in horto manifestus apparuit Mariae Magdalenae,
quippe quae eum dilexerat viventem,
in cruce viderat morientem,
quaesierat in sepulcro iacentem,
ac prima adoraverat a mortuis resurgentem,
et eam apostolatus officio coram apostolis honoravit
ut bonum novae vitae nuntium
ad mundi fines perveniret.
Unde et nos, Domine, cum Angelis et Sanctis universis
tibi confitemur, in exultatione dicentes:

Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabaoth...

In Liturgia Horarum, vol. III

Pag. 1355:

Mutatur Memoria in Festum

Pag. 1356:

Post: Hymnus Magdalaе, ut ad Vesperas, 1359 additur: Lectio prior, ex Communi sanctorum sumatur Rom 12, 1-21, cum proprio Responsorio.

Pag. 1357:

Ante „Ad Laudes matutinas“ additur:

Hymnus Te Deum, 568.

Oratio, ut ad Laudes Matutinas.

Pag. 1359 vel 1360:

Deleatur: vel feria.

Pag. 1359, ante „Ad Vesperas“ additur.

Ad Horam mediam

Antiphonae et psalmi de feria; lectio brevis et versus de Communi, 1625.

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 601/15

TARNOVIENSIS

Sanctam Kingam, principissam, quae, potestatem regiminis exercens, veram matrem se praebuit praesertim erga pauperes et afflicis, clerus et christifideles urbis v. d. Stary Sącz, peculiari necnon assiduo cultu prosecuti sunt et adhuc prosequantur.

Inde Excellentissimus Dominus Andreas Jeż, Episcopus Tarnoviensis, communia vota excipiens, etiam auctoritatis civilis, electionem Sanctae Kingae in Patronam apud Deum illius urbis rite approbavit. Idem vero, litteris die 12 octobris 2015 datis, enixe rogavit, ut electio et approbatio huiusmodi iuxta Normas de Patronis constituendis confirmarentur.

Congregatio porro de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, vigore facultatum a Summo Pontifice FRANCISCO sibi tributarum, attentis expositis, cum electionem et approbationem ad iuris praescriptum peractas esse constet, precibus annuit atque

SANCTAM KINGAM, PRINCIPISSAM,
PATRONUM APUD DEUM
URBIS v. d. STARY SĄCZ

confirmat, omnibus cum iuribus et liturgicis privilegiis iuxta rubricas consequentibus.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,
die 17 decembris 2015.

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

P. Conradus Maggioni
Subsecretarius

KONGREGACJA DO SPRAW KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. 601/15

DLA DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Święta Kinga, księżna, sprawując władzę rządu okazała się prawdziwą matką wobec wszystkich, w szczególności zaś względem ubogich i uciśnionych. Duchowieństwo i wierni świeccy miasta Stary Sącz otaczają ją szczególną czcią i nieustannie szerzą jej kult.

Mając to na uwadze Jego Ekscelencja Biskup Tarnowski Andrzej Jeż, przychylając się do próśb mieszkańców i władz cywilnych Starego Sącza, zaakceptował wybór Świętej Kingi na Patronkę i Orędowniczkę u Boga miasta Stary Sącz, zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami prawa. Specjalnym pismem z dnia 12 października 2015 roku zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby wyraziła zgodę na ustanowienie Świętej Kingi Patronką Starego Sącza, zgodnie z normami dotyczącymi Świętych Patronów.

Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na mocy udzielonej władzy przez Ojca Świętego FRANCISZKA, zgodnie z obowiązującym prawem, ustanowiła Świętą Kingę, Księżną, Patronką Starego Sącza i Orędowniczką u Boga wraz z prawami i przywilejami wyrażonymi w normach liturgicznych.

Bez względu na jakiegokolwiek zarządzenia.

Kongregacja do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów,
dnia 17 grudnia 2015 roku.

† Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

Ks. Konrad Maggioni
Podsekretarz

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 645/15

BIALOSTOCENSIS

Beatum Michaellem Sopoćko, presbyterum, qui pastorali zelo ardens populo Dei multimodis servivit, praecipue divinam misericordiam propagans, clerus et christifideles urbis v. d. Białystok, peculiari cultu prosequuntur.

Inde Excellentissimus Dominus Eduardus Ozorowski, Archiepiscopus Bialostocensis, communia excipiens vota, etiam auctoritatis civilis, electionem Beati Michaelis Sopoćko, presbyteri, in Patronum apud Deum illius urbis rite approbavit.

Idem vero, litteris die 16 novembris 2015 datis, enixe rogavit ut electio et approbatio huiusmodi, iuxta Normas de Patronis constituendis confirmarentur.

Congregatio porro de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, vigore facultatum sibi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, attentis expositis, cum electionem et approbationem ad iuris praescriptum peractas esse constet, precibus annuit atque

BEATUM MICHAELEM SOPOĆKO, PRESBYTERUM,
PATRONUM APUD DEUM
URBIS v. d. BIAŁYSTOK

confirmat, omnibus cum iuribus et liturgicis privilegiis iuxta rubricas consequentibus. Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,
die 7 ianuarii 2016.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. 546/15

DLA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Błogosławionego Michała Sopoćkę, prezbitera, który płonąć pasterską gorliwością służył ludowi Bożemu na różne sposoby, zwłaszcza propagując miłosierdzie Boże, duchowieństwo i wierni świeccy miasta Białystok otaczają szczególnym kultem.

Dlatego Jego Eksceleńcja Edward Ozorowski, Arcybiskup Białostocki, odczytując powszechne pragnienie wiernych, a także uwzględniając prośby władz świeckich, zaaprobował według formy przepisanej prawem wybór Błogosławionego Michała Sopoćki, prezbitera, na Patrona u Boga dla tego miasta. Tenże Arcybiskup, pismem z dnia 16 listopada 2015 roku, zwrócił się z usilną prośbą, aby tego rodzaju wybór i aprobata zostały zatwierdzone zgodnie ze stosownymi normami o ustanowieniu Patronów.

Kongregacja zaś do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy udzielonych jej uprawnień przez papieża FRANCISZKA, po rozważeniu przedstawionych spraw i uzyskaniu pewności, że wybór i aprobata odbyły się zgodnie z przepisami prawa, przychyliła się do prośby i zatwierdza

BŁOGOSŁAWIONEGO MICHAŁA SOPOĆKE, PREZBITERA,
PATRONEM U BOGA
MIASTA BIAŁYSTOK

zgodnie ze wszystkimi obowiązującymi normami prawnymi i przywilejami liturgicznymi. Bez względu na wszelkie przeciwne postanowienia.

Z siedziby Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów,
dnia 7 stycznia 2016 roku.

+ Robert Kardynał Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 701/15

LODZENSIS

Sanctum Antonium de Padova, presbyterum et Ecclesiae doctorem, qui praedicationis munere magno cum fructu fungens, multos ad Deum attraxit, clerus et christifideles urbis et provinciae v. d. Tomaszów Mazowiecki peculiari necnon assiduo cultu prosecuti sunt et adhuc prosequuntur.

Inde Excellentissimus Dominus Marcus Jędraszewski, Archiepiscopus Lodzensis, communia excipiens vota, ipsa auctoritate civili annuente, electionem Sancti Atonii de Padova in Patronum apud Deum illius urbis et provinciae rite approbavit.

Idem vero, litteris die 13 novembris 2015 datis, enixe rogavit, ut huiusmodi electio et approbatio, iuxta Normas de Patronis constituendis confirmarentur.

Congregatio porro de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, vigore facultatum eidem a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, attentis expositis, cum electionem et approbationem ad iuris praescriptum peractas esse constet, precibus annuit atque

SANCTUM ANTONIUM DE PADOVA,
PRESBYTERUM ET ECCLESIAE DOCTOREM,
PATRONUM APUD DEUM
URBIS v. d. *TOMASZÓW MAZOWIECKI*

confirmat.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,
die 17 martii 2016.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. 701/15

DLA ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Duchowieństwo oraz wierni świeccy miasta i powiatu Tomaszów Mazowiecki po dzień dzisiejszy otaczają szczególnym i nieprzerwanym kultem św. Antoniego Padewskiego, który – wypełniając bardzo owocnie posługę przepowiadania – wiele osób doprowadził do Boga.

Z tej racji Jego Ekscelencja Marek Jędraszewski, Arcybiskup Łódzki, uwzględniając powszechną opinię wiernych, a także decyzję władz świeckich, zgodnie z prawem zaaprobował wybór Świętego Antoniego Padewskiego na Patrona tego miasta i powiatu przed Bogiem. Następnie, pismem z dnia 13 listopada 2015 roku, Arcybiskup Metropolita poprosił, aby zarówno wybór, jak i aprobata zostały zatwierdzone zgodnie z normami o ustanawianiu Patronów.

Dlatego Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy władzy udzielonych jej uprawnień przez papieża FRANCISZKA, mając na uwadze przedłożone okoliczności oraz fakt, że wybór i aprobata zostały dokonane zgodnie z przepisami prawa, prośbę przyjmuje i ogłasza

ŚWIĘTEGO ANTONIEGO PADEWSKIEGO,
PATRONEM MIASTA I POWIATU *TOMASZÓW MAZOWIECKI*.

Jakiegokolwiek prawa nie mogą się temu sprzeciwić.
Z siedziby Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów,
dnia 17 marca 2016 roku.

+ Robert Kardynał Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. 44/16

POSNANIENSIS

Sanctam Ursulam Ledóchowska, virginem et fundatricem Instituti Sororum Ursularum a Corde Iesu Agonizantis, quae multis in regionibus laboriosis itineribus peragendis se veram matrem praebuit praesertim erga iuvenes, pauperes et afflictos, clerus et christifideles urbis v. d. Pniewy peculiari cultu prosequuntur.

Inde Excellentissimus Dominus Stanislaus Gądecki, Archiepiscopus Posnaniensis, communia vota excipiens, etiam auctoritatis civilis, electionem Sanctae Ursulae Ledóchowska, virginis, in Patronam apud Deum illius urbis rite approbavit.

Idem vero, litteris die 4 ianuarii 2016 datis, enixe rogavit, ut huiusmodi electio et approbatio, iuxta Normas de Patronis constituendis confirmarentur.

Congregatio porro de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, vigore facultatum eidem a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, attentis expositis, cum electionem et approbationem ad iuris praescriptum peractas esse constet, precibus annuit atque

SANCTAM URSULAM LEDÓCHOWSKA, VIRGINEM,
PATRONUM APUD DEUM
URBIS v. d. *PNIEWY*

confirmat, omnibus cum iuribus et liturgicis privilegiis iuxta rubricas consequentibus. Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum,
die 21 martii 2016.

Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DISCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. 44/16

DLA ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ

Duchowieństwo i wierni miasta Pniewy darzą szczególną czią św. Urszulę Ledóchowską, Dziewicę i Założycielkę Zakonu Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, która wieloma pełnych wysiłku drogami w regionie okazała się prawdziwą matką, szczególnie dla młodzieży, ubogich i uciśnionych.

Stąd Jego Ekscelencja Stanisław Gądecki, Arcybiskup Poznański, przychylając się do powszechnych życzeń, również ze strony władz świeckich, uroczyście wyraził zgodę na wybór św. Urszuli Ledóchowskiej na Patronkę tego miasta. On też pismem z dnia 4 stycznia 2016 roku usilnie prosił, aby ów wybór i wyrażona zgoda zostały zatwierdzone zgodnie z przepisami dotyczącymi ustanawiania patronów.

Zatem Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów mocą uprawnień udzielonych jej przez papieża FRANCISZKA, po rozpatrzeniu sprawy i uznawszy, że wybór i wyrażona zgoda dokonały się zgodnie z przepisami prawa, przychyliła się do prośby i zatwierdza wybór

**ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ, DZIEWICY,
NA PATRONKĘ MIASTA PNIEWY,**

z wynikającymi stąd wszelkimi uprawnieniami oraz liturgicznymi przywilejami, zawartymi w przepisach.

Bez względu na jakiegokolwiek inne postanowienia.

Sporządzono w siedzibie Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 21 marca 2016 roku.

+ Robert Kardynał Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

Kardynał Robert Sarah

Nie możemy być zadowoleni ze sposobu wdrożenia Konstytucji o Liturgii Świętej

Pełny tekst wystąpienia Jego Eminencji Roberta kard. Saraha, Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów podczas Konferencji Sacra liturgia w Londynie, dnia 5 lipca 2016 roku

Na samym początku chciałbym wyrazić moją wdzięczność Jego Eminencji ks. Wincemu kard. Nicholsa za przyjęcie nas w Archidiecezji Westminsterskiej i za jego miłe słowa powitania. Chciałbym również podziękować Jego Ekscelencji ks. bp. Dominikowi Rey, biskupowi Fréjus-Toulon za jego zaproszenie i obecność podczas tej trzeciej międzynarodowej konferencji *Sacra Liturgia* oraz za skierowanie do nas otwierającego ten wieczór przemówienia. Ekscelencjo, gratuluje Ci tej międzynarodowej inicjatywy mającej na celu promocję studium nad doniosłością liturgicznej formacji oraz ważnością celebracji w życiu i w misji Kościoła. W tym przemówieniu chcę poddać Wam pod rozagę to, co Zachodni Kościół mógłby uczynić dla wierniejszej realizacji postanowień Konstytucji soborowej o Liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*. Czyniąc to, proponuję postawić następujące pytania: „Co Ojcowie Soboru Watykańskiego II zamierzali osiągnąć dzięki reformie liturgicznej?” Następnie, chciałbym zatrzymać się nad tematem: „Jak ich intencje zostały przełożone na praktykę w okresie posoborowym?” Na końcu chciałbym przedstawić Wam niektóre sugestie dotyczące liturgicznego życia współczesnego Kościoła, których zastosowanie mogłoby sprawić, że liturgiczna praktyka wierniej odzwierciedlałaby intencje soborowych Ojców.

Myślę, że oczywistym jest nauczanie Kościoła w tej kwestii, iż katolicka liturgia jest wyjątkowo uprzywilejowanym miejscem [locus] zbawczego działania Chrystusa we współczesnym świecie, a dzięki prawdziwemu w niej uczestnictwu otrzymujemy Chrystusową łaskę i siłę, które są nam konieczne do wytrwania w wierze i do wzrostu chrześcijańskiego życia. Liturgia jest z ustanowienia Bożego przestrzenią, do której wchodzimy, by wypełnić nasz obowiązek złożenia Bogu ofiary, jedynej, prawdziwej Ofiary. Jest ona miejscem, gdzie realizowane jest nasze głębokie pragnienie służby Wszechmogącemu. Katolicka liturgia jest więc czymś świętym ze swej natury. Katolicka liturgia nie jest zwyczajnym ludzkim zgromadzeniem.

Chcę tu podkreślić kilka bardzo ważnych spraw. To Bóg, a nie człowiek stanowi centrum liturgii. Przychodzimy na nią, by oddać Mu cześć. Liturgia nie jest ani o tobie, ani o mnie. Nie celebrujemy w niej naszej własnej tożsamości lub osiągnięć, czy wspierania własnej kultury i lokalnych, religijnych zwyczajów. Liturgia jest najpierw i przede wszystkim o Bogu i o tym, co On dla nas uczynił. W swojej Opatrzności Bóg założył Kościół i ustanowił świętą liturgię w tym celu, abyśmy mogli składać mu prawdziwy kult według zasad ustanowionego przez Zbawiciela Nowego Przymierza. Czyniąc tak, wypełniając wymagania stawiane nam przez święte rytury, które rozwinęły się w Tradycji Kościoła, uświadamiamy sobie naszą prawdziwą tożsamość synów i córek jedyne go Ojca.

Fundamentalne jest, byśmy zrozumieli tę wyjątkowość katolickiego kultu, ponieważ w ostatnich dziesięcioleciach widzieliśmy wiele liturgicznych celebracji, gdzie ludzie, różne osobowości i dokonania człowieka były tak uwypuklone, że niemalże wykluczyły Boga. Swego czasu zwrócił na to uwagę kard. Ratzinger, pisząc: „Jeśli liturgia ukazuje się nam jako laboratorium, w którym pracujemy, wtedy zapomina się o tym, co istotne: o Bogu. W liturgii bowiem najważniejsi jesteśmy nie my, lecz Bóg. Zapominanie o Bogu jest największym niebezpieczeństwem naszych czasów” (Joseph Ratzinger, *Teologia liturgii, Dzieła zebrane*, vol. 11, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 653).

Nie może być żadnych wątpliwości co do natury katolickiego kultu, jeśli chcemy czytać Konstytucję Soboru Watykańskiego II o Świętej Liturgii w sposób właściwy i chcemy ją wiernie wcielać w życie. Przez wiele lat przed Vaticanum II w krajach misyjnych, ale również i w tych bardziej rozwiniętych, toczyła się dyskusja na temat możliwości udzielenia większej przestrzeni w liturgii językom narodowym głównie w odniesieniu do czytań biblijnych, liturgicznym śpiewie, jak również innych miejsc w pierwszej części Mszy Świętej, którą dziś nazywamy Liturgią słowa. Stolica Święta wydała wówczas wiele pozwoleń na używanie języków narodowych w administrowaniu sakramentów. I to jest kontekst, w którym Ojcowie soborowi mówili o możliwych pozytywnych, ekumenicznych oraz misyjnych skutkach liturgicznej reformy. To prawda, że języki narodowe odgrywają pozytywną rolę w liturgii. Jednakże Ojcowie, gdy dyskutowali na te tematy, nie godzili się na protestantyzację Świętej Liturgii i nie zgadzali się na to, by była ona poddana fałszywej inkulturacji.

Jestem Afrykańczykiem. Pozwólcie, że powiem to jasno: Liturgia nie jest miejscem, w którym ma być promowana moja kultura. To raczej miejsce, gdzie moja kultura otrzymuje łaskę Chrztu świętego, gdzie moja kultura jest wynoszona do Bożego poziomu. Poprzez Liturgię Kościoła, którą misjonarze zanieśli aż po krańce świata, Bóg mówi do nas, On nas zmienia i uzdalnia nas do bycia częścią Jego Boskiego życia. Kiedy ktoś staje się chrześcijaninem, kiedy ktoś wchodzi w pełną komunię z Kościołem Katolickim, otrzymuje coś więcej, coś co go zmienia. Oczywiście, różne kultury i inni chrześcijanie przynoszą dary, które ubogacają Kościół – liturgia Ordynariatu Anglikańskiego obecnie w pełnej komunii z Kościołem jest pięknym tego przykładem. Oni przynoszą te dary z pokorą, a Kościół w swojej macierzyńskiej mądrości czyni z nich użytek, jak również odpowiednio je ocenia.

Jedną z najdosadniejszych oraz najpiękniejszych wypowiedzi, która ukazuje intencje Ojców soboru, można znaleźć na początku drugiego rozdziału Konstytucji, która mówi o misterium Najświętszej Eucharystii. W artykule 48 czytamy: „Kościół zatem bowiem troszczy się o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez Słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich”.

Moi bracia i siostry! Oto czego pragnęli Ojcowie soboru! Tak, oczywiście, dyskutowali i głosowali w określony sposób, by osiągnąć konkretne cele. Bądźmy jednak szczerzy, reformy rytu zaproponowane w Konstytucji, jak choćby: przywrócenie modlitwy wiernych w czasie Mszy świętej (n. 53), rozszerzenie możliwości koncelebracji (n. 57) lub innych, jak pewne uproszczenia, o których mówią artykuły 34 i 50 – wszystkie te propozycje były podporządkowane fundamentalnym intencjom Ojców soboru, które dopiero co podkre-

śliłem. One wyznaczają cel i ten cel musimy osiągnąć. Jeśli mamy podążać w stronę bardziej autentycznej implementacji *Sacrosanctum Concilium*, należy zwrócić uwagę na powyższe cele, które przede wszystkim powinny nam przyświecać. Może się okazać, że jeśli przestudiujemy je od nowa oraz w świetle pouczającego doświadczenia, które przyniosło nam kilka ostatnich dekad, to wówczas będziemy mogli zobaczyć założenia reformy w innym świetle. Jeśli więc, dziś, chcemy „rozbudzić moc chrześcijańskiego życia w wiernych” i chcemy pomóc w „wezwanii całej ludzkości do Domu Bożego, którym jest Kościół”, niektóre z tych celów mogą wymagać ponownego przemyślenia. Prośmy Boga, by dał nam miłość, pokorę i mądrość, abyśmy to uczynili.

Dopuszczam taką możliwość, patrząc ponownie na Konstytucję i na reformę, która nastąpiła po jej promulgacji, ponieważ myślę, że nie możemy dziś rzetelnie przeczytać nawet pierwszego artykułu *Sacrosanctum Concilium* i być zadowolonymi z tego, jak wdrożyliśmy jego zapisy. Moi bracia i siostry! Gdzie są ci wierni, o których mówili Ojcowie soboru? Wielu z wiernych stało się niewiernymi. Przestali zupełnie przychodzić na liturgię. By użyć słów papieża św. Jana Pawła II: „Wielu chrześcijan żyje w stanie «milczącej apostazji»; „żyją jakby Bóg nie istniał” (*Ecclesia in Europa*, 9). Gdzie jest jedność, którą sobór miał nadzieję osiągnąć? Jeszcze tego nie dokonaliśmy. Czy uczyniliśmy jakiś postęp we wzywaniu całej ludzkości do Kościoła? Myślę, że nie udało nam się tego zrobić. A mimo to uczyniliśmy tak wiele liturgii!

Jestem w 47 roku mojego kapłaństwa i mam za sobą więcej niż 36 lat posługi biskupiej i mogę zaświadczyć, że wiele katolickich wspólnot i pojedynczych wiernych żyje i modli się liturgią zreformowaną po soborze z żarliwością i radością, czerpiąc je z wielu, jeśli nie ze wszystkich dóbr, których pragnęli Ojcowie soboru. To jest wielki owoc *Vaticanium II*! Ale z mojego doświadczenia wiem również – teraz także poprzez moją posługę Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów – że istnieje wiele liturgicznych wypaczeń w życiu współczesnego Kościoła i że jest wiele kwestii, które powinny być poprawione tak, by cele soboru zostały osiągnięte. Zanim powiem o kilku możliwych poprawkach, porozmawiajmy o tym, co stało się po promulgacji Konstytucji o Świętej Liturgii.

Podczas, gdy oficjalna reforma była wprowadzana w życie, pojawiło się wiele poważnych i błędnych interpretacji liturgii, które zakorzeniły się w różnych częściach świata. Te nadużycia ujawniły się z powodu błędnego zrozumienia soboru i skutkowały w liturgicznych celebracjach tym, że stały się one przedmiotowe, a przez to znacznie bardziej skupione na potrzebach wspólnoty niż na ofiarniczym kulcie oddawanym Wszechmocnemu Bogu. Mój poprzednik na urzędzie prefekta Kongregacji Franciszek kard. Arinze, nazwał swego czasu tego typu celebracje „Mszami zrób-sobie-sam”.

Święty Jan Paweł II uznał nawet, że koniecznym jest wspomnieć o tym zjawisku w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*: „Zaangażowanie Magisterium Kościoła w dzieło głoszenia zaowocowało duchowym wzrostem wspólnoty chrześcijańskiej. Niewątpliwie, reforma liturgiczna soboru w znacznym stopniu przyczyniła się do bardziej świadomego, czynnego i owocniejszego uczestnictwa wiernych w Najświętszej Ofierze Ołtarza. Ponadto, w wielu miejscach adoracja Najświętszego Sakramentu znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości. Pobożne uczestnictwo wiernych w procesji eucharystycznej w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej jest łaską od Pana, który co roku napęłnia radością wszystkich biorących w niej udział. Można by dalej wymieniać inne pozytywne przykłady wiary i miłości do Eucharystii.

Niestety, obok tych blasków nie brakuje też i cieni. Istnieją bowiem miejsca, w których zauważa się prawie całkowity zanik praktyki adoracji eucharystycznej. Do tego dochodzą

też tu i ówdzie, w różnych środowiskach kościelnych, nadużycia powodujące zaciemnianie prawidłowej wiary i nauczania katolickiego odnośnie do tego przedziwnego Sakramentu. Czasami spotyka się bardzo ograniczone rozumienie tajemnicy Eucharystii. Ogołocona jest z wymiaru ofiarniczego, jest przeżywana w sposób nie wykraczający poza sens i znaczenie zwykłego braterskiego spotkania. Poza tym, niekiedy bywa zapomniana potrzeba posługi kapłańskiej opierającej się na sukcesji apostoelskiej, a sakramentalność Eucharystii zostaje zredukowana jedynie do skuteczności jej głoszenia. Stąd też, tu i ówdzie, pojawiają się inicjatywy ekumeniczne, które choć nie pozbawione dobrych intencji, stosują praktyki eucharystyczne niezgodne z dyscypliną, w jakiej Kościół wyraża swoją wiarę. Jak więc w obliczu takich faktów nie wyrazić głębokiego bólu? Eucharystia jest zbyt wielkim darem, ażeby można było tolerować dwuznaczności i umniejszania. Ufam, że ta encyklika przyczyni się w skuteczny sposób do rozproszenia cieni wątpliwości doktrynalnych i zaniechania niedopuszczalnych praktyk, tak, aby Eucharystia nadal jaśniała pełnym blaskiem całej swojej tajemnicy”.

Znajdziemy tu również inną duszpasterską rzeczywistość. Czy to dla poważnych powodów, czy też przy ich braku, niektóre osoby nie mogły lub nie chciały uczestniczyć w zreformowanym rycie. Stali od niego z daleka lub uczestniczyli jedynie w niezreformowanej liturgii tam, gdzie mogli ją znaleźć, nawet jeśli były to celebracje nieautoryzowane. W ten oto sposób liturgia stała się wyrazem podziału w Kościele, miast być przejawem katolickiej jedności. Sobór nie chciał, aby liturgia nas podzieliła! Św. Jan Paweł II pracował nad tym, by uzdrowić ów podział, wspomagany przez kard. Ratzingera, który jako Benedykt XVI szukał sposobu, by ułatwić tak pilne pojednanie w łonie samego Kościoła. W tym celu wydał Motu Proprio *Summorum Pontificum*, tak by starożytna forma rytu rzymskiego była dostępna bez żadnych obostrzeń dla poszczególnych osób i całych grup, które pragną czerpać z jej bogactwa. Z pomocą Bożej Opatrzności jest obecnie możliwym celebrować naszą katolicką jedność szanując, a nawet radując się prawowitą różnorodnością rytualnych praktyk.

To prawda, możemy stworzyć zupełnie nową, współczesną liturgię w językach narodowych, lecz jeśli nie położymy właściwych fundamentów – jeśli nasi klerycy oraz księża nie zostaną dogłębnie zanurzeni w duchu i potędze liturgii, jak tego chciał sobór – to wówczas nie będą oni sami z siebie zdolni kształtować ludzi powierzonych ich opiece. Potrzebujemy wziąć słowa soboru bardzo poważnie, ponieważ byłoby daremnym liczyć na liturgiczną odnowę bez gruntownej liturgicznej formacji. Bez tej podstawowej formacji, duchowni mogą nawet wyrządzić krzywdę wierze ludu w Misterium Eucharystii.

Nie chcę byćście myśleli o mnie, że jestem przesadnie pesymistyczny i powiem to jeszcze raz: jest wielu, naprawdę wielu wiernych świeckich mężczyzn i kobiet, wielu duchownych i osób konsekrowanych dla których liturgia taka, jaka została zreformowana po soborze jest źródłem licznych duchowych, apostoelskich owoców. I za to dziękuję Wszechmogącemu Bogu! Ale, nawet po tej krótkiej mojej analizie już teraz, myślę, że zgodzicie się z tym, iż możemy uczynić więcej, aby Święta Liturgia prawdziwie stała się źródłem i szczytem życia i misji Kościoła początku XXI wieku tak, jak gorąco tego pragnęli Ojcowie soboru.

W świetle tych fundamentalnych pragnień Ojców soboru oraz biorąc pod uwagę inną sytuację, której jesteśmy świadkami, a która pojawiła się w okresie posoborowym, chciałbym poddać pod waszą uwagę kilka kwestii, w jak bardziej wierny sposób można zastosować zapisy Sacrosanctum Concilium. Mimo, iż służę jako Prefekt Kongregacji Kultu Bożego, czynię to z całą pokorą jako kapłan i jako biskup w nadziei, że moje słowa przyczynią się do dojrzałej refleksji i rozwoju nauki oraz dla dobra liturgicznej praktyki w całym Kościele.

Nie będzie niespodzianką jeśli powiem, że po pierwsze musimy sprawdzić jakość i powagę liturgicznej formacji, która wpajana jest duchownym, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim w duchu i mocy liturgii. Zbyt często zakładamy, że kandydaci do święceń tak kapłańskich, jak i stałego diakonatu, posiadają wystarczającą liturgiczną wiedzę. Chcę tu zauważyć jednak, że sobór nie kładł nacisku na wiedzę jako taką, mimo iż, oczywiście Konstytucja podkreślała ważność liturgicznych studiów (nn. 15-17). Nie, pierwszą i podstawową formacją liturgiczną jest zanurzenie się w liturgii, w wielkiej tajemnicy Boga, naszego kochającego Ojca. To sprawa życia liturgią w całym jej bogactwie, tak byśmy pijąc z samych jej źródeł mogli zawsze odczuwać tęsknotę za jej lubością, porządkiem, pięknem, ciszą, kontemplacją, egzaltacją, adoracją, jej zdolnością do kontaktowania nas w sposób intymny z Tym, który działa „w” i „poprzez” święte rytmy Kościoła. Oto dlaczego ci, którzy odbywają formację do posługi duszpasterskiej powinni żyć liturgią w sposób najpełniejszy z możliwych w seminariach i w domach formacji. Kandydaci na stałych diakonów powinni być zanurzeni w intensywnym liturgicznym życiu nawet przez dłuższy okres czasu. Również dodałbym, że pełna i bogata w treści celebracja starożytnej formy Rytu rzymskiego, *Usus antiquior*, powinna stać się ważną częścią liturgicznej formacji kleru. Jak bowiem można właściwie pojąć i celebrować zreformowane rytmy w duchu hermeneutyki kontynuacji jeśli nigdy nie doświadczyło się piękna liturgicznej Tradycji, którą przecież znali Ojcowie soboru?

Jeśli zwrócimy uwagę na to, jeśli nasi nowi księża i diakoni prawdziwie odczuwają pragnienie liturgii, oni sami będą w stanie formować tych, którzy powierzeni są ich opiece – nawet jeśli liturgiczne okoliczności i możliwości ich kościelnych misji są znacznie skromniejsze od kościołów seminaryjnych lub katedralnych. Znam wiele przykładów księży znajdujących się w takich sytuacjach, którzy wychowują wiernych świeckich w duchu i potęgze liturgii, i których parafie są przykładami wielkiego liturgicznego piękna. Musimy pamiętać że „szlachetna prostota” to nie to samo co redukcyjny minimalizm lub niedbały i ordynarny styl. Jak naucza nas Ojciec Święty papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*: „Kościół ewangelizuje i daje się ewangelizować przez piękno liturgii, która jest także celebrowaniem ewangelizacyjnej działalności oraz źródłem dawania siebie ciągle na nowo” (n. 24).

Po drugie, uważam, że jest niezmiernie ważnym wyjaśnienie jaka jest natura liturgicznego uczestnictwa, *participatio actuosa*, jak to zostało nazwane przez sobór. W tej kwestii było aż nadto zamieszania w ostatnich dekadach. Artykuł 48 Konstytucji stanowi: „Kościół zatem bowiem troszczy się o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie”. Sobór widzi owe uczestnictwo w pierwszym rzędzie w znaczeniu wewnętrznym dokonującym się poprzez właściwe zrozumienie rytów i modlitw. Ojcowie wezwali wiernych do śpiewu, odpowiadania kapłanowi, podjęcia liturgicznej posługi, która prawdziwie do nich należy, oczywiście, kładąc nacisk, by wszyscy byli „świadomi tego co robią z pobożnością i przy pełnym zaangażowaniu”.

Jeśli zrozumiemy priorytet interioryzacji liturgicznego uczestnictwa, uda nam się uniknąć głośnego i niebezpiecznego aktywizmu, który stał się tak bardzo widoczny w ostatnich dziesięcioleciach. Nie przychodzimy na liturgię, tak jakbyśmy mieli występować na estradzie, by robić rzeczy, które inni mają zobaczyć. Na liturgię przychodzimy, by połączyć się z działaniem Zbawiciela poprzez interioryzację zewnętrznych liturgicznych rytów, modlitw, znaków i symboli. I to właśnie od nas, którzy otrzymaliśmy powołanie do wypełnia-

nia tej liturgicznej posługi, wymaga się tego bardziej niż od innych. Potrzebujemy jednak również formacji wiernych, w sposób szczególnie dzieci i młodzieży, w prawdziwym sposobie liturgicznego uczestnictwa, w prawdziwej liturgicznej modlitwie.

Po trzecie. Wspomniałem już o fakcie, że niektóre z reform wprowadzonych w życie w okresie posoborowym mogły zostać zrealizowane w duchu ówczesnego czasu i stały się przez to przedmiotem coraz to większej ilości krytycznych naukowych opracowań dokonywanych przez wiernych synów i córki Kościoła, którzy stawiają pytanie: Czy naprawdę wprowadzono w życie cele, które przyświecały soborowi, czy w rzeczywistości je pominięto?

Ta dyskusja toczy się pod tytułem „reformy liturgicznej reformy” i pamiętam, że ks. Thomas Kocik przedstawił poważne studium na ten temat podczas ubiegłorocznej konferencji *Sacra Liturgia*, która odbyła się w Nowym Jorku. Myślę, że nie możemy porzucić możliwości lub nawet więcej, atrakcyjności oficjalnej „reformy liturgicznej reformy”, ponieważ jej rzecznicy wysunęli kilka ważnych postulatów, podejmując próbę bardziej wiernego zastosowania pouczenia z 23. numeru soborowej Konstytucji: „Aby zachować zdrową tradycję, a jednocześnie otworzyć drogę do uprawnionego postępu” oraz „nowości należy wprowadzać tylko wtedy, gdy tego wymaga prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, z zastrzeżeniem jednak, aby formy nowe wyrastały niejako organicznie z form już istniejących”.

Rzeczywiście, mogę powiedzieć, że kiedy spotkałem się z Ojcem Świętym w kwietniu br., papież Franciszek poprosił mnie, bym przestudiował zagadnienie „reformy reformy” oraz to, w jaki sposób ubogacić obie formy Rytu rzymskiego. To będzie bardzo delikatna praca i dlatego proszę was o cierpliwość i modlitwę. Lecz jeśli chcemy wierniej wdrożyć zapisy *Sacrosanctum Concilium*, jeśli chcemy osiągnąć cele, które przyświecały soborowi, musi stać się to poważnym zagadnieniem, które mamy poważnie przestudiować, by następnie podjąć się działania z konieczną jasnością i rozwagą.

My, księża, my, biskupi nosimy wielką odpowiedzialność. Jak bardzo nasz dobry przykład wpływa na liturgiczną praktykę! Jak wielce nasza obojętność i wykroczenia ranią Kościół i jego Świętą Liturgię! My, księża, mamy być przede wszystkim ludźmi kultu! Ludzie widzą różnicę pomiędzy księdzem, który celebrował z wiarą i tym, który celebrował w pośpiechu, często spoglądając na zegarek, tak jakby chciał wrócić do telewizora tak szybko, jak to tylko możliwe! Drodzy Księża! Nie możemy w naszym życiu czynić nic ważniejszego od sprawowania świętych misteriiów! Bądźmy uważni na pokusę liturgicznej gnuśności, ponieważ jest to pokusa diabelska. Musimy pamiętać, że nie jesteśmy autorami liturgii. Jesteśmy jej pokornymi sługami, poddanymi jej dyscyplinie i prawu. Jesteśmy również odpowiedzialni za formację tych, którzy asystują w liturgicznej służbie zarówno w duchu i potędze liturgii, jak i w jej przepisach. Widziałem czasami księży odchodzących na bok, by pozwolić nadzwyczajnym szafarzom Komunii świętej pozwolić ją rozdawać. To błąd! To zaprzeczenie kapłańskiej służby tak, jak błędem jest klerykalizacja laikatu. Jeśli takie sytuacje mają miejsce to znak, że formacja była zła i że trzeba ją poprawić. Widziałem również księży i biskupów ubranych już do celebrowania Mszy Świętej, gdy wyciągali telefony, kamery, by używać ich podczas Świętej liturgii. To zachowanie godne potępienia, kiedy nakładają na siebie liturgiczne szaty, czyniące z nich *alter Christus*, a nawet więcej *ipse Christus* – samego Chrystusa! Zachowywać się tak to świętokradztwo! Żaden biskup, ksiądz, czy diakon ubrany w liturgiczne szaty lub obecni w świątyni nie powinien trzymać aparatów fotograficznych, nawet podczas wielkich koncelebrowań. Księża często tak czynią na tego typu Mszach, rozmawiając między sobą, gdy siedzą w luźny sposób. I myślę, że jest to znak, iż powinniśmy przemyśleć ponownie odpowiedniość tego typu celebrowania,

zwłaszcza jeśli ciągną one za sobą księży do tego typu skandalicznych zachowań, które są niegodne sprawowanego Misterium lub narażają Najświętszy Sakrament na profanację.

Chcę zaapelować do wszystkich księży! Być może przeczytaliście mój artykuł w *L'Ossevratore Romano* w zeszłym roku (12 czerwca 2015) lub mój wywiad z dziennikiem *Famille Chrétienne* z maja tego roku. Przy obu okazjach powiedziałem, że wierzę, iż niezwykle ważnym jest, by tak szybko, jak to tylko możliwe, powrócono do wspólnego kierunku modlitwy – księży i wierni zwróceni razem w tym samym kierunku – ku Wschodowi lub przynajmniej w stronę absydy – w stronę Pana, który przychodzi, w tych częściach liturgicznych rytów, w których odnosimy się do Boga. Taka praktyka jest dozwolona przez obecnie obowiązujące przepisy. Jest w pełni legalna w nowym rycie. Uważam, że jest to bardzo ważny krok, który upewni nas, że w naszych celebacjach to Bóg jest prawdziwie w centrum.

A zatem, drodzy księża, proszę was, by zastosować tę praktykę tam, gdzie jest to możliwe, oczywiście z rozwagą i konieczną katechezą, lecz również z pasterskim przekonaniem, że jest to coś dobrego dla Kościoła, coś dobrego dla naszego ludu. Wasza duszpasterska ocena podpowie Wam, jak i kiedy będzie to możliwe, lecz może pierwsza niedziela tego-rocznego Adwentu (27 listopada – przyp. tłum.), kiedy oczekujemy na Pana, „który ma nadejść” i „i który się nie opóźnia” (por. Introit Mszy z środy pierwszego tygodnia Adwentu) byłaby ku temu bardzo dobrą sposobnością. Drodzy księża, powinniśmy ponownie posłuchać lamentu Boga przekazanego nam przez proroka Jeremiasza: „Do mnie zaś plecami się odwracają, a nie twarzą” (Jr 2, 27). Zwróćmy się ponownie ku Panu!

Chciałbym zaapelować do moich braci w biskupstwie. Proszę Was, poprowadźcie Waszych księży i wiernych ku Bogu w ten oto sposób, szczególnie podczas dużych celebracji w Waszych diecezjach i w Waszych katedrach. Proszę Was, kształćcie Waszych seminarzystów z przekonaniem, iż nie zostaliśmy powołani do kapłaństwa, by być w centrum kultu i by oddawać nam cześć, lecz by prowadzić wiernych ku Chrystusowi jako współczyciele. Proszę Was, ułatwajcie tę jakże prostą, a jednocześnie jakże głęboką reformę w Waszych diecezjach, katedrach, parafiach i seminariach.

Jako biskupi nosimy na sobie wielką odpowiedzialność i pewnego dnia będziemy musieli odpowiedzieć przed Panem z naszego włodarzowania. Nie jesteśmy właścicielami niczego! Tak, jak św. Paweł naucza, jesteśmy zaledwie: „sługami Chrystusa i szafarzami tajemnic Bożych” (1 Kor 4, 1). Jesteśmy odpowiedzialni, by zagwarantować, że święta rzeczywistość liturgii będzie poszanowana w naszych diecezjach oraz, że nasi księża i diakoni nie tylko będą przestrzegać liturgicznego prawa, ale poznają ducha i moc liturgii, z których to prawo wypływa. Zostałem bardzo zbudowany po przeczytaniu prezentacji *The Bishop: Governor, Promoter and Guardian of the Liturgical Life of the Diocese*, którą wygłosił na Konferencji *Sacra Liturgia* w 2013 r. w Rzymie abp Alexander Sample z amerykańskiej diecezji Portland, i po bratersku chciałbym zachęcić moich braci biskupów do dokładnego przestudiowania tych rozważań.

W tym miejscu powtórzę to, co miałem okazję powiedzieć już w innym miejscu, a mianowicie, że papież Franciszek poprosił mnie, bym kontynuował liturgiczne dzieło rozpoczęte przez papieża Benedykta (patrz. *Message to Sacra Liturgia USA 2015*, New York City). To, że mamy nowego papieża nie oznacza wcale, że wizja liturgii jego poprzednika przestała być właściwą. Wprost przeciwnie, jak wiemy, Ojciec Święty Franciszek ma największy szacunek dla wizji i poczynań papieża Benedykta dokonywanych w całkowitej wierności intencjom Ojców soboru.

Zanim zakończę, pozwólcie że wskażę kilka innych rozwiązań, które mogą przyczynić się do bardziej wiernego wprowadzenia w życie zapisów *Sacrosanctum Concilium*. Po

pierwsze, musimy liturgię śpiewać, musimy śpiewać liturgiczne teksty, szanując liturgiczne tradycje Kościoła i radować się ze skarbcza muzyki sakralnej, która jest nasza, w sposób szczególnie muzyki własnej Rytu rzymskiego, czyli chorału gregoriańskiego. Mamy śpiewać muzykę sakralną a nie jakąś religijną muzykę, albo co gorsze, świeckie piosenki.

Musimy utrzymać właściwą równowagę pomiędzy używaniem w liturgii języków narodowych a łaciną. Sobór nigdy nie zarządził, aby rzymski ryt był sprawowany tylko w językach narodowych. Dopuszczał on tylko możliwość większego ich użycia, w sposób szczególnie w czytaniach mszalnych. Dziś nie nastęcza to żadnej trudności, mając w użyciu nowoczesne maszyny drukarskie, by ułatwić zrozumienie używanych łacińskich tekstów, tak w liturgii eucharystycznej, jak również podczas międzynarodowych zgromadzeń, kiedy lokalny język jest niezrozumiały przez licznie zebranych. I oczywistą sprawą jest to, że kiedy używane są teksty w języku narodowym, muszą być one wiernym tłumaczeniem oryginalnego łacińskiego tekstu, jak to papież Franciszek ostatnio potwierdził w rozmowie ze mną.

Musimy zagwarantować, że adoracja będzie sercem naszych liturgicznych celebracji. Zbyt często nie przechodzimy od celebracji do adoracji i jeśli tego nie czynimy, martwię się, że nie zawsze uczestniczymy w liturgii w sposób pełny i całkowity. Dwie dyspozycje, które odnoszą się do naszego ciała są tu nie do zastąpienia. Pierwszą z nich jest milczenie. Jeśli nigdy nie milknę, jeśli liturgia nie daje mi przestrzeni na modlitwę milczenia i kontemplacji, jak mogę adorować Chrystusa? Jak mogę z Nim się połączyć w moim sercu i mojej duszy? Milczenie jest bardzo ważne i nie tylko przed, ale również i po liturgii.

Podobnie klękanie na konsekrację (kiedy nie zachodzą przeszkody zdrowotne) jest fundamentalne. W kulturze zachodniej klękanie jest aktem adoracji i wyraża naszą pokorę wobec Pana i Boga. Jest ono samo w sobie aktem modlitwy. Tam gdzie klękanie i przyklękanie usunięto z liturgii, istnieje potrzeba przywrócenia tego, zwłaszcza w czasie przyjmowania naszego Błogosławionego Pana w Komunii Świętej.

Drodzy księża! Tam gdzie jest to możliwe, z duszpasterską roztropnością, o której mówiłem wcześniej, formujcie ludzi w tym pięknym akcie kultu i miłości. Uklękajmy jeszcze raz w geście miłosnej adoracji przed Eucharystycznym Panem! Mówiąc o przyjmowaniu Komunii Świętej na klęcząco chciałbym odwołać się do listu z 2002 r. Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, który wyjaśnia, że: „odmówienie Komunii świętej komuś ze względu na jego klęczącą postawę jest poważnym złamaniem jednego z jego najbardziej podstawowych praw jako wiernego świeckiego” (List, 1 lipca 2002, *Notitiae*, n. 436, XI-XII 2002, p. 583).

Właściwy sposób ubierania się wszystkich osób wykonujących liturgiczne funkcje w świątyni, nie wyłączając lektorów, jest również bardzo ważny. Jeśli osoby te mają być uważane za autentycznych szafarzy i jeśli mają wykonywać swe posługi w duchu decorum należnemu Świętej Liturgii – również one poprzez strój mają ukazać właściwy szacunek dla wykonywanych przez siebie posług.

Oto kilka sugestii. Jestem przekonany, że można poczynić ich znacznie więcej. Pokazałem je Wam jako możliwe sposoby postępowania w celu właściwej celebracji liturgii zarówno „w sposób wewnętrzny, jak i zewnętrzny”, co było pragnieniem wyrażonym przez kard. Ratzingera na początku jego wielkiego dzieła „Duch liturgii”. Zachęcam Was do zrobienia wszystkiego co możliwe, by osiągnąć ten cel, który w całkowicie odpowiada nauczaniu Konstytucji o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II.

Tłumaczenie: ks. Krzysztof Irek

Stanowisko Stolicy Apostolskiej odnośnie do wypowiedzi kardynała Roberta Saraha

Watykan zaprzeczył doniesieniom medialnym, że od nadchodzącego adwentu miałyby miejsce reforma praktyki liturgicznej. Źródłem tych doniesień były słowa kardynała Roberta Saraha w Londynie, który zaproponował, by księża znów zaczęli odprawiać Msze święte "ad orientem", tj. skierowani w stronę ołtarza, na wschód.

Oświadczenie zostało wydane przez Federico Lombardiego SJ, dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Lombardi napisał m.in.: „Nie ma żadnych nowych dyrektyw liturgicznych od nadchodzącego adwentu. Ktoś nieprawidłowo wywnioskował to ze słów kard. Saraha. Lepiej jest jednak unikać używania wyrażenia <reforma reformy> w odniesieniu do liturgii, zważywszy, że jest to czasami źródłem nieporozumień”.

W oświadczeniu czytamy, że "wszystko to było wyraźnie uzgodnione podczas niedawnej audiencji udzielonej przez papieża wspomnianemu kardynałowi, który jest prefektem Kongregacji Kultu Bożego". Spotkanie papieża Franciszka z kardynałem Sarahem odbyło się w ostatnią sobotę, 9 lipca, co podkreślono zresztą w dzisiejszym oświadczeniu biura prasowego.

Oświadczenie przypomina również, że nr 299 obowiązującego "Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego" stanowi, że: "Ołtarz winien być zbudowany w oddaleniu od ściany, aby łatwo można było obchodzić go dookoła i celebrować przy nim w stronę ludu. Wypada go tak umieścić wszędzie, gdzie to jest możliwe. Ołtarz powinien być ustawiony w takim miejscu, by rzeczywiście stanowił ośrodek, ku któremu spontanicznie zwracać się będzie uwaga całego zgromadzenia wiernych".

Jak pisze watykanista Gerard O'Connell, oświadczenie kardynała w Londynie podczas konferencji *Sacra Liturgia* 5 lipca spowodowało konsternację i wiele zamieszania w wielu częściach Kościoła na całym świecie, również w Watykanie. Jak zauważył O'Connell, stawiano sobie pytania, czy kardynał działał z własnej woli, czy też otrzymał zezwolenie od Watykanu na wydawanie takich oświadczeń. „Dzisiejszy komunikat Watykanu wyjaśnił, że Franciszek nie upoważnił nikogo do wysuwania propozycji, które nie odpowiadają temu, co jest przewidziane w księgach liturgicznych zatwierdzonych przez papieża” – pisze O'Connell.

Obecnie oświadczenie wydane przez Federico Lombardiego SJ jest dostępne jedynie w języku włoskim, nie ma jeszcze oficjalnego tłumaczenia. Korzystaliśmy z roboczego tłumaczenia wykonanego przez watykanistów Gerarda O'Connella (*America Magazine*) oraz Ines San Martin (Crux).

Rzymski Katolik, 13 lipca 2016 r.

List Biskupa Łowickiego o przygotowaniu do Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Łowickiej ***„Oto Matka Twoja” (J 19, 27)***

Czcigodni Kapłani, Drogie Siostry Zakonne, Kochani Siostry i Bracia,

1. Naśladować Chrystusa

Dzisiejsza Ewangelia stawia każdego z nas wśród uczniów Pana Jezusa, którym zadaje On fundamentalne dla wiary pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Łk 9, 20). Na to pytanie musimy odpowiedzieć szczerze i odpowiedzialnie, jeśli chcemy być naśladowcami Chrystusa w naszym życiu i postępować Jego drogą. Musimy też wtedy usłyszeć słowa: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Zdajemy sobie sprawę, że to trudne wyzwanie, ale tylko jego wierne wypełnienie sprawi, że zachowamy swoje życie (por. Łk 9, 24). Trudno to polecenie Jezusa wypełnić licząc tylko na własne siły i zdolności. Dlatego szukamy pomocy w Bogu, do którego wołaliśmy w dzisiejszym psalmie: „Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera” (Ps 63, 8-9).

Na tej drodze naśladowania Chrystusa mamy Tę, która nam przewodniczy i jest wzorem wierności w wypełnieniu woli Bożej. To Maryja, która sama o sobie powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1, 38). To Ona nawiedzając św. Elżbietę, w hymnie dziękczynienia wypowiada słowa, które pokazują, że to Bóg czyni w naszym życiu osobistym i wspólnotowym „wielkie rzeczy” (por. Łk 1, 49).

Także my, tworzący wspólnotę Diecezji Łowickiej chcemy podziękować za to, co Bóg uczynił w wymiarze życia osobistego, rodzinnego, parafialnego i diecezjalnego. Okazją do takiego dziękczynienia będzie XXV. rocznica powstania naszej diecezji obchodzona 25 marca 2017 roku. To dziękczynienie chcemy przeżywać razem z Maryją, naszą Matką!

2. Spotkanie z Matką

Tak jak Maryja zaniósła Jezusa do św. Elżbiety w czasie Nawiedzenia, tak gorąco pragniemy, aby przyniosła Zbawiciela do naszych wspólnot wiary i pomogła nam w spotkaniu z Nim w tym szczególnym jubileuszowym czasie. Dlatego zapraszamy Ją w znaku Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Wierzmy, że przyjdzie do nas z „pośpiechem” (por. Łk 1, 39). Przyjdzie jako nasza Matka, która śpieszy się, aby pomóc wszystkim swoim dzieciom, które tak bardzo Jej potrzebują. Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, związane z XXV. rocznicą powstania naszej diecezji będziemy bowiem przeżywać pod hasłem: „Oto Matka Twoja” (J 19, 27). To słowa samego Jezusa wypowiedziane z krzyża! To Jego wola, którą chcemy przyjąć i zrealizować! Dokona się to wtedy, gdy jak uczeń Pana Jezusa – św. Jan, weźmiemy Maryję „do siebie” (J 19, 27). Czy może być ku temu lepsza okazja niż Nawiedzenie naszych parafii, miejsc gdzie na co dzień przez słuchanie słowa Bożego, sakramenty, modlitwę i posługę miłości stajemy się uczniami Chrystusa!

Słyszeliśmy już o tym wydarzeniu wielokrotnie. Wczoraj, w sobotę 18 czerwca w pielgrzymce diecezjalnej zgromadziliśmy się na Jasnej Górze, aby zaprosić Matkę Bożą do odwiedzenia naszych wspólnot parafialnych. Idea nawiedzenia kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej sięga roku 1956 i wydarzeń związanych ze składanymi wówczas Jasnogórskimi Ślubami Narodu. Wierni zgromadzeni na Jasnej Górze 26 sierpnia

1956 roku wołali widząc obraz Matki Bożej niesiony na Wałach: „Matko przyjdź do nas! Matko bądź z nami!” My chcemy w naszych sercach to wołanie powtórzyć. Pragniemy, aby nasza Matka przyszła do nas. Wierzmy, że jej matczyzna obecność umocni naszą wiarę i przemieni życie. Wierzmy, że jej bliskość sprawi, że sami zbliżymy się do Jej Syna a naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski św. Jan Paweł II tak mówił na Jasnej Górze o Nawiedzeniu: „Wychodząc ze swego jasnogórskiego Sanktuarium, aby nawiedzić po kolei wszystkie polskie diecezje i parafie, Maryja okazała się nam wszystkim w sposób szczególny Matką. Matka bowiem nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie, gdzie one zakładają domy. Wszędzie tam, gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie bywają przykute do łoża boleści – a nawet tam, gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienia mają obciążone grzechem” (Częstochowa, 4 czerwca 1979 r.). Również w czasie nawiedzenia naszej diecezji, Maryja chce być wszędzie tam obecna!

3. Nawiedzenie źródłem naszej nadziei

Jest w nas nadzieja, że jako Matka pomoże wszystkim którzy do Niej się uciekają. Tak wiele jest spraw trudnych i bolesnych, które pragniemy Jej powierzyć. Widzimy kryzys wielu małżeństw, które rozpadają się. Łzy pozostawionych współmałżonków, wielką krzywdę uczynioną najbardziej bezbronnym – dzieciom. Widzimy potrzebę pojednania w skłóconych rodzinach i społecznościach, gdzie żyjemy. Widzimy, że wzajemna nienawiść niszczy dobro, które Bóg nam daje w tak wielu wymiarach. Widzimy jak wiele jest niesprawiedliwości w relacjach między ludźmi. Jak wiele wypowiedzianych złych słów, które zadają głębokie rany.

Dostrzegamy trudności w wychowaniu dzieci i młodzieży. Młodzi ludzie często wśród tak wielu krzykliwych propozycji, jakie do nich docierają gubią się i błądzą, depreczując wielką godność dzieci Bożych, budując swoją przyszłość na tym, co nie daje prawdziwego i trwałego szczęścia. Bolejemy nad tymi, którzy wpadli w nałogi i nie potrafią się z tego stanu zniewolenia wyrwać. Nad rodzinami ponoszącymi bolesne skutki ich nałogów. Tak bardzo potrzeba pochylenia się z miłosierdziem nad wszystkimi którzy go potrzebują: nad ubogimi duchowo i materialnie, których spotykamy w naszych wspólnotach parafialnych. Nad przeżywającymi boleśnie brak pracy czy inne trudności materialne.

Każdy z nas nosi w sobie te troski, które są dla niego tym najtrudniejszym do uniesienia „krzyżem” w życiu osobistym, rodzinnym, zawodowym. Jak nie powiedzieć o tym Matce! O naszych rozterkach, zwątpieniach, o tym co odbiera nam radość i nadzieję! Tak bardzo potrzebujemy wysłuchania, rady, pocieszenia. Po prostu doświadczenia Jej pełnej miłości bliskości. Będziemy mogli o tym wszystkim co dla nas ważne: o naszych troskach i cierpieniach, ale również o radości i wdzięczności powiedzieć w dniach Nawiedzenia Matce, która przyjdzie do swoich dzieci.

4. Przygotujmy się na spotkanie z Matką

Drodzy Diecezjanie!

Przyjmijmy Maryję z otwartym sercem! Przyjmijmy naszą Matkę duchowo przygotowaną przez misje, które będziemy przeżywać przed Nawiedzeniem w każdej naszej parafii, przez spowiedź, przez modlitwę. Rozpocznijmy to przygotowanie już dziś. Od tej chwili włączmy prośbę o dobre owoce Nawiedzenia w naszą modlitwę indywidualną, rodzinną, a przede wszystkim w modlitwę całej parafii. Proszę o tę modlitwę Koła Żywego Różańca i wszystkie wspólnoty i stowarzyszenia, w których się spotykacie. Módlmy się szczególnie

za tych, którzy na drogach swojego życia pobłądzili. Oby czas Nawiedzenia stał się dla nich czasem spotkania z wielkim Bożym Miłosierdziem. Niech to konkretne postanowienie modlitwy zanoszonej codziennie, stanie się darem danym sobie nawzajem dla uświęcenia nas wszystkich.

Mówcie o Nawiedzeniu tym, których spotykacie. Zapraszamy już dziś na spotkanie z Matką. Niech to stanie się zadaniem apostołskim, nas wszystkich stanowiących jeden Kościół. Bądźmy za to wielkie dzieło odpowiedzialni. Włączmy się chętnie we wszystkie duchowe i organizacyjne formy przygotowania. Im więcej będzie naszego autentycznego zaangażowania przed uroczystością Nawiedzenia w każdej parafii, tym poczujemy się duchowo mocniej związani z Matką Bożą i bardziej otwarci na dary, których Bóg będzie nam, jak ufamy, w tym szczególnym czasie obficie udzielał.

Nawiedzenie rozpocznie się 3 września 2016 roku w Parafii Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie, a zakończy 24 czerwca 2017 roku w Parafii Katedralnej w Łowiczu. Matka Boża obecna w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego odwiedzi w tym czasie wszystkie wspólnoty parafialne w naszej diecezji. W każdej parafii będzie obecny w dniu rozpoczęcia Nawiedzenia jeden z biskupów posługujących w naszej diecezji. Jako wasi pastarze chcemy być z Wami w tej wyjątkowej chwili, gdy przyjdzie do Was Matka. Chcemy w Waszych intencjach sprawować Mszę świętą, rozważać słowo Boże, modlić się z Wami i za Was. Oby spotkanie z Matką Bożą umocniło naszą wiarę i przemieniło nasze życie, tak byśmy wszyscy dzięki tej umocnionej wierze stali się prawdziwie dziećmi Bożymi w Chrystusie Jezusie (por. Ga 3, 26). Maryja nasza Matka chce nas do tego doprowadzić!

Na czas naszego przygotowania do spotkania z Matką i dobrego przeżycia Jej Nawiedzenia w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego z serca Wam błogosławie: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Łowicz, dnia 16 maja 2016 roku

+ Andrzej F. DZIUBA
Biskup Łowicki

List pasterski Biskupa Bielsko-Żywieckiego z okazji ustanowienia sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie bazyliką mniejszą

Sanktuaria maryjne – szkołą prawdziwego nabożeństwa do Matki Bożej

Droży Bracia i Siostry,
jak słyszeliśmy przed chwilą, Jezus pragnie, by ten, kto zdecyduje się pójść za Nim, uczynił to natychmiast i w sposób radykalny – „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9, 62). W taki sposób na wezwanie Boga odpowiedziała Maryja, którą Sobór Watykański II widzi jako idącą „naprzód w pielgrzymce wiary” (Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 58). Miejscami, w których możemy uczyć się od Matki Jezusa zawierzania życia Bogu, są Jej sanktuaria.

Sobota, 2 lipca 2016 r. przejdzie do historii jako jeden z najważniejszych dni w dziejach naszej diecezji. O godzinie 11.00 rozpocznie się Eucharystia, w czasie której nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, ogłosi sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie bazyliką mniejszą. Ten zaszczytny tytuł przyznaje Ojciec Święty świątyniom wyjątkowym ze względu na szczególną wartość historyczną czy znaczenie duszpasterskie. Za taką świątynię papież Franciszek uznał hałcnowskie sanktuarium.

Dziś, w niedzielę poprzedzającą to wydarzenie, chcemy się do niego przygotować, a zarazem podjąć refleksję nad naszą pobożnością maryjną. Przewodnikiem po drogach kultu Matki Bożej jest należące do klasyki duchowości maryjnej dzieło św. Ludwika Marii Grignion de Montfort – „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” – książka, z której uczył się miłości do Matki Jezusa Karol Wojtyła – przyszły papież Jan Paweł II.

Św. Ludwik zwraca uwagę, że nabożeństwo do Matki Bożej przede wszystkim powinno być przeżywane w sposób wewnętrzny. Znaki zewnętrzne – sanktuaria, obrazy, figury Matki Bożej pomagają jedynie w ożywianiu prawdziwej miłości Chrystusa i Maryi. Korzystając z ich pomocy mamy, jak Maryja „wszystko rozważać w swoim sercu” (Łk 2, 19).

Trzeba pamiętać, że 4 lutego 1945 roku w wyniku działań wojennych doszło w Hałcnowie do spalenia kościoła i Cudownej Figury. Mogło się wydawać, że będzie to już koniec historii hałcnowskiej Piety. Szybko jednak zrozumiano, że cześć oddawana Maryi nie ma nic z magicznego przywiązania do tej czy innej drewnianej figury, lecz polega na miłości do samej Matki Bożej, która wybrała to miejsce. Podjęto się zadania odbudowania kościoła i umieszczenia w głównym ołtarzu nowej podobizny Chrystusa i Jego Matki. Przekroczenie progu hałcnowskiej świątyni i spojrzenie na piękną figurę Piety – wizerunek Maryi podtrzymującej zdjęte z krzyża ciało Jej Syna – pomaga człowiekowi rozpocząć pielgrzymkę do swego wnętrza. Patrząc na figurę Piety, pielgrzym odczytuje najważniejszą cechę pobożności maryjnej – Maryja nie chce skupiać uwagi na sobie – zawsze wskazuje na swego Syna. Nabożeństwo maryjne jest chrystocentryczne.

Kościół nazywa Maryję „Dziewicą słuchającą” (Paweł VI, Adhortacja *Marialis cultus*, 17). Czciiciel Matki Bożej, podobnie jak Ona, powinien wsłuchiwać się w Słowo Boże. Z hałcnowskiej ambony nieustannie siane jest ziarno Słowa, które pada na podatny grunt otwartych na nie serc pielgrzymów. W czasie przygotowań do ogłoszenia bazyliki odbyła się nowenna tygodni, w której brali udział wierni kolejnych dekanatów naszej diecezji. W ramach konferencji rozważano tajemnicę tego miejsca – znaczenie siedmiu boleści Matki Bożej.

Pobożność maryjna charakteryzuje się również czułością. Wystarczy spojrzeć na pielgrzymów przybywających do miejsc poświęconych Matce Bożej, by zauważyć w ich oczach łzy wzruszenia. Zwracanie się o pomoc do Matki Najświętszej jest potrzebą serca obecną w naszym życiu od lat dziecięcych. Do hałcnowskiego sanktuarium przybywają liczni pielgrzymi w różnych sytuacjach życiowych – w pierwszą niedzielę lipca obecni są tam rodzice, którzy proszą o błogosławieństwo dla swych dzieci. W kronice sanktuarium odnotowano przypadki cudownych uzdrowień – powrotu do zdrowia chłopca po niebezpiecznym wypadku samochodowym czy uzdrowienia dzieci z choroby nowotworowej i schorzenia wzroku. W hałcnowskiej świątyni gromadzą się też członkowie wspólnot i ruchów kościelnych – Akcji Katolickiej, Apostolstwa Dobrej Śmierci, zespołów charytatywnych Caritas oraz pielgrzymi z różnych stron diecezji i spoza jej granic.

Św. Ludwik przypomina, że pobożność maryjna nie może być oparta jedynie na samych porywach uczuć – nabożeństwo do Matki Bożej powinno charakteryzować się stałością,

„nie dopuszczając do pochopnego zaniedbywania praktyk pobożnych”. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Hałcnowie jest znakiem takiej stałości. Pierwsza udokumentowana wzmianka o cudownej figurze Matki Bożej Bolesnej pochodzi z 1764 roku. Miejscowy pisarz na dworze dziedzica zanotował wtedy, że „na dębie – nieopodal dworu – znajduje się czczona przez lud rzeźba Matki Bożej Bolesnej, trzymająca na kolanach ciało umęczonego swego Syna”. Od tego czasu w miejscu tym nieprzerwanie rozwija się kult maryjny. Obecnie w ostatnie piątki miesiąca począwszy od kwietnia aż do października w pięknie odnowionej świątyni mają miejsce specjalne czuwania skupiające rzesze pielgrzymów. Po odsłonięciu Figury rozpoczyna się Droga Krzyżowa, Różaniec oraz Msza Święta o godz. 20.00.

Należy pamiętać, że nabożeństwo do Matki Bożej powinno być też bezinteresowne. Nie może ograniczać się do modlitwy odmawianej jedynie w razie pilnej potrzeby, ale winno „usposabiać duszę do tego, iż nie poszukuje ona siebie, a tylko Boga i Jego świętej Matki” (Św. Ludwik Grignon de Montfort).

Cechą autentycznego nabożeństwa do Matki Bożej jest także dążenie do świętości. Autor książeczki „O doskonałym nabożeństwie do Matki Bożej” przypomina, że czciciele Maryi powinni trwać w szczerym postanowieniu unikania grzechów, które „obrażają zarówno Matkę, jak Syna”. Każdy, kto nawiedza sanktuarium maryjne może się przekonać, że przed konfesjonałami ustawiają się tam długie kolejki. Także sanktuarium hałcnowskie jest miejscem licznych spowiedzi. Istotę kultu Matki Bożej odsłaniają słowa pięknej polskiej pieśni maryjnej: „Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia i nigdy Twego nie słyszał imienia, lecz ten biedniejszy, kto w rozpuście życia stał się niegodny Twojego wejrzenia...”

Dodajmy, że z nadaniem tytułu bazyliki mniejszej związane są odpusty, które będzie można otrzymać w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła, święto tytułu świątyni, 2 sierpnia na cześć „Porcunkuli” i dodatkowo w jednym z wyznaczonych dni.

Korzystając z okazji chciałbym przypomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu, związanym także z Hałcnowem. Co roku właśnie z tego miejsca wyrusza na Jasną Górę piesza pielgrzymka naszej diecezji. W tym roku będzie to XXV. Pielgrzymka Jubileuszowa. Pielgrzymi wyjadą z Hałcnowa w dniu 6 sierpnia. Kolejne miejsca, z których wyruszą pątnicy to: Cieszyn, Oświęcim, Czechowice-Dziedzice i Andrychów. Hasłem tegorocznej Pieszkiej Pielgrzymki są słowa: „Miłosierdzie źródłem nadziei”. 25 lat historii pielgrzymowania to wielki dar Bożej Opatrzności, to prawie 80 tysięcy pątników, tysiące zanoszonych próśb i podziękowań. W dniu 11 sierpnia na Jasnogórskim wzgórzu zawierzmy się jako diecezja Maryi, Matce Miłosierdzia.

Drodzy Bracia i Siostry,

zaplanujmy sobie w sobotę, 2 lipca czas na wyjazd do Hałcnowa, by o godz. 11.00 wziąć udział w uroczystości ustanowienia pierwszej w naszej diecezji bazyliki mniejszej. Wspólną modlitwę rozpoczniemy o godz. 10.00. Ufam, że odpowiecie na to zaproszenie tak licznie, jak miało to miejsce podczas zakończenia peregrynacji Obrazu Pana Jezusa Miłosiernego w minioną niedzielę.

Zachęcam też wszystkich diecezjan, by na szlakach swego pielgrzymowania uwzględniali hałcnowskie sanktuarium. Mam tu na myśli szczególnie pielgrzymki organizowane przez parafie. Już teraz skorzystajmy ze wskazówek św. Ludwika i sprawmy, by w naszej pobożności nie zabrakło miejsca dla prawdziwej, głębokiej miłości do Matki Chrystusa.

Wszystkim oczekującym na uroczystość ogłoszenia sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie bazyliką mniejszą, na czas przygotowań do tego wydarzenia z serca błogosławię.

Bielsko-Biała, dnia 20 czerwca 2016 roku

† Roman PINDEL
Biskup Bielsko-Żywiecki

***Homilia nuncjusza apostolskiego Arcybiskupa
Celestino Migliore wygłoszona w czasie liturgii nadania tytułu
i godności bazyliki mniejszej dla kościoła Nawiedzenia
Najświętszej Maryi Panny w Bielsku-Białej Hałcnowie (2 lipca 2016 r.)***

Dziękuję Księdzu Biskupowi Romanowi za zaproszenie na wspólną modlitwę w okazji wyniesienia do godności bazyliki mniejszej sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie. Na czele z waszym biskupem, pozdrawiam biskupa seniora i biskupa pomocniczego Piotra, biskupów i księży koncelebrujących oraz wszystkich zebranych dziś w tym kościele; będę się modlił w tych intencjach, które nosicie w sercu: za was, za wasze rodziny, za dzieci i młodzież, za chorych i osoby w podeszłym wieku, za przeżywających różne trudności w pracy i życiu osobistym.

Papież Franciszek, w dowód uznania dla bogatej tradycji i aktualnego znaczenia Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, przyznał mu honorowy tytuł bazyliki mniejszej. Udzielenie takiego tytułu ma za zadanie pogłębić więź, jaką każdy kościół ma z biskupem Rzymu oraz dać nowy impuls duszpasterski w głoszeniu słowa Bożego i formowaniu wspólnoty chrześcijańskiej.

Szczególny związek tej bazyliki z Ojcem Świętym jest wyjątkowo zaznaczony, bo papież Franciszek nawiedzi waszą diecezję, gdy za niecały miesiąc zatrzyma się na prywatnej modlitwie w byłym nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Jak wspominałem, tytuł bazyliki mniejszej ma charakter honorowy. Ale można spytać, co to znaczy uhonorować jakąś świątynię? Osobie oddaje się honor, gdy publicznie okazuje się jej uznanie, podając też powody, dla których cieszy się szacunkiem. To jednak nie dotyczy świątyni. Kościół jest uhonorowany, gdy można publicznie uznać, iż w nim dokonywane są szczególne akty kultu i czci dla Tego, który w nim mieszka, to znaczy wobec Jezusa Eucharystycznego, który żyje i mieszka w Kościele. A także wobec Patronki świątyni Matki Bożej Bolesnej, która przez lata wysłuchiwała tu liczne prośby, osuszała łzy, pocieszała i dodawała sił i odwagi ludziom doświadczającym desperacji, porzucenia czy wyrzutów sumienia.

Jest to pierwszy kościół w waszej diecezji obdarzony tym honorem. Także tu można mówić o zaszczytach i zobowiązaniach.

Kościół-budynek tym bardziej zasługuje na honory, im bardziej stara się uwidocznić nie tyle własne piękno artystyczne albo wydarzenia o wielkim znaczeniu historycznym, które

się w nim dokonały, ile Jezusową obecność w słowie i Eucharystii. Chodzi o obecność Maryi, Matki Jezusa, nie tylko w pięknych obrazach i figurach jej poświęconych, ale w jej matczynej i serdecznej trosce o wierzących. Obecność, która buduje wokół siebie żywą wspólnotę chrześcijańską; podsyca wiarę, nadzieję, a przede wszystkim miłość tych, którzy ją odwiedzają i niosą później do swoich środowisk: do rodziny, regionu i poszczególnych miejscowości, do szkoły i pracy, tak w chwilach radosnych, jak i smutnych, w trosce dzielonej z tymi, którzy cierpią.

Sens i znaczenie honoru, jaki papież Franciszek oddaje dziś waszej świątyni, jest zawarty w tym, co jest właściwą misją tego miejsca świętego. Jest ono zaszczytne, bo stara się żyć słowem Bożym i je rozpowszechniać. Bo przyciąga wiernych do słuchania w nim słowa Bożego, a nawet pobudza do tego, by robić to codziennie. Przepowiadane tu z autentyzmem słowo Boże znajduje zainteresowanie także u tych, którzy przestali chodzić do kościoła albo deklarują się jako osoby niewierzące. Bo bardzo rzeczywiste, konkretne i powszechne jest poczucie wspólnoty chrześcijańskiej wśród tutejszych wiernych, którzy wracają do swoich rodzin i potrafią wprowadzać w praktykę życia pierwsze i najważniejsze przykazanie zostawione nam przez Jezusa, który poleca kochać Boga *całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem, a bliźniego swego, jak siebie samego*.

Na bazie tych zobowiązań musimy oprzeć naszą wierność Ojcu Świętemu, który z tego sanktuarium uczynił bazylikę. Nie ma innych honorów, którymi moglibyśmy się chlubić, jak słowo Boże godnie głoszone przez szafarzy, słuchane i wprowadzane w praktykę życia. Nie ma większych honorów, jakich możemy doświadczyć, niż pokorna, ciągła i bezinteresowna obecność Jezusa w Najświętszej Eucharystii, mieszkającego w tej świątyni i będącego do naszej dyspozycji, aby ciągle lepiej formować z nas wspólnotę osób wierzących, pozostających ze sobą w silnych więzach braterstwa i w postawie solidarności z innymi ludźmi. Nie ma większych honorów, niż pocieszenie i pomoc, jakich udziela nam tu Matka Boża Bolesna.

Dzisiejsza celebrowanie jest po to, aby oddać chwałę Bogu za to, w jakim stopniu to sanktuarium, nowa bazylika, szukała wierności swojej roli, swojemu celowi, aby utrzymywać matczyne i troskliwe spojrzenie Matki Bożej na tych, którzy żyją w diecezji bielsko-żywieckiej.

Pierwsze historyczne wzmianki o figurze Matki Bożej Bolesnej pochodzą z 1764 roku. Kronikarz wspomina, że na ogromnym dębie przytwierdzona była duża figura Matki Boskiej trzymającej na rękach umęczone ciało swego Syna. Przechodzący drogą ludzie przyklękali i modlili się. Sława figury Najświętszej Maryi Panny rozeszła się szeroko wśród okolicznych wiosek, gdy podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w dąb, na którym wisiała figura. Siła gromu spaliła jedynie sukienkę, którą okryta była Maryja. Figura ocalała, nietknięta. Po tym cudownym wydarzeniu ożywił się kult Madonny.

Maryja uczestniczy w codziennym życiu mieszkańców tutejszych miast i wiosek. Swoim spojrzeniem dogląda wszystkich szczegółów życia rodzinnego, poszczególnych osób i całej społeczności. Pozostaje do dyspozycji, aby słuchać naszych zwierzeń i naszych modlitw. Widzi i zna także nasze błędy, zło, które wkrada się w serca nasze i okolicznej społeczności. Nie potępia, ale czeka, aż do niej przyjdziemy i będziemy z nią rozmawiać otwartym sercem. I chce nam pomóc, aby spokój powrócił do naszych serc.

Sanktuarium, odbudowane po drugiej wojnie światowej, nosi wezwanie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Ewangelia, której przed chwilą wysłuchaliśmy, przychodzi nam z pomocą i pozwala lepiej zrozumieć rolę Madonny w tym sanktuarium.

Zaraz po wyjątkowym spotkaniu z archaniołem, który oznajmia Maryi, że zostanie mat-

ką Jezusa, nie zajmuje się sobą samą, własnymi problemami, ale wyrusza w drogę: jak mówi Ewangelia, „wybrała się i poszła z pośpiechem w góry, do pewnego miasta w pokoleniu Judy” – biegnie do miejsca, gdzie mieszkała jej krewna, która potrzebowała pomocy.

Darem Maryi, Matki Bożej Bolesnej w tej bazylice, jest jej spojrzenie na całą wspólnotę kościelną, na całą społeczność świecką, które uwrażliwia ją na nasze słabe punkty, na niemoc, biedę, podziały, dyskryminację. Pozwala jej na udawanie się z pośpiechem wszędzie tam, gdzie trzeba pomóc, zadziałać, bo jest w niej doskonała ufność wobec jej Syna. Czyni to z pewnością, że Jezus będzie interweniował także w małych, najbardziej codziennych sprawach naszego życia.

Dziękujemy dziś słowu Bożemu, że konkretnie podpowiada nam, jak przeżywać zaszczyt otrzymany dziś przez tę bazylikę. Jak Maryja, tak bardzo ludzka, z nogami twardo stąpającymi po ziemi i w pełni zatopiona w Bogu. Bogate człowieczeństwo Maryi, jak i bogate człowieczeństwo i duchowość wspólnoty parafialnej i diecezjalnej, skupionej wokół tej bazyliki, niech nam pomaga być stale zjednoczonymi z Bogiem i posiadać głęboką wrażliwość i dojrzałość ludzką.

*U stóp Twojego tronu, o Hałcnowska Pani,
Chcę Ci służyć do zgonu, staję Twój poddani.
Z czcią, wiarą i miłością wzywamy Cię z ufnością.
O, Maryjo, Maryjo, módl się za nami.*

Homilia Prymasa Polski Arcybiskupa Wojciecha Polaka wygłoszona w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (Jasna Góra, 26 sierpnia 2016 r.)

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,

Tegoroczna uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej pozwala nam na przeżycie kolejnego duchowego etapu, na postawienie jeszcze jednego kroku na naszej jubileuszowej drodze. Wciąż bowiem trwamy w radosnym dziękczynieniu za 1050 lat chrześcijaństwa na polskiej ziemi. Rozpoczęliśmy je w Gnieźnie, gdzie 14 kwietnia wspominaliśmy to dziejowe wydarzenie, gdy nasz pierwszy historyczny władca, książę Mieszko I, pokornie pochylił swoje czoło pod wodami Chrztu świętego i – jak to trafnie zauważył i podkreślał wielki Prymas Tysiąclecia – rozpoczął przez to błogosławiony ciąg łaski, światła i mocy Bożych, który trwa do dziś dnia. W ten duchowy łańcuch łaski, światła i mocy Bożych, i my zostaliśmy włączeni przez sakrament chrztu. Dar ten domaga się owocnego przyjęcia i wiernej odpowiedzi, dlatego po raz kolejny, wpatrując się w Ikonę Matki Bożej Częstochowskiej, pragniemy dziękować i uwielbiać Boga za nasze odrodzenie z wody i Ducha Świętego na życie wieczne, za wszczęcie w Chrystusa i włączenie do wspólnoty Kościoła. W ten sposób przedłużamy radość majowej uroczystości Matki Bożej Królowej Polski, kiedy z okazji 1050. lecia chrztu Polski odnowiliśmy nasze zawierzenie Matce Odkupiciela. W naszych sercach rozbrzmiewa jeszcze echo ostatniego wielkiego narodowego dziękczynienia, któremu w czasie lipcowego pobytu na Jasnej Górze przewodniczył Ojciec Święty Franciszek. Na nowo podejmujemy papieską zachętę i myśląc o darze tysiąclecia obfitującego wiarą, chcemy przede wszystkim podziękować Bogu, który podążał

z naszym narodem, biorąc go za rękę, tak jak ojciec bierze za rękę swojego syna i towarzyszy mu w wielu sytuacjach. Wszyscy dobrze wiemy, ile razy w historii naszej Ojczyzny doświadczaliśmy tej Bożej, tej ojcowskiej troski, dosłownie prowadzenia nas Jego ręką. I wszyscy też widzimy i pamiętamy – jak przypomniał nam papież – że nasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Cechą bowiem charakterystyczną naszego narodu – jak mówił na Wawelu Ojciec Święty – jest jego pamięć, dobra pamięć, pozytywna pamięć. Aby ją pielęgnować i rozwijać – podpowiadał nam jeszcze – konieczna jest mocna nadzieja i ufność w Tym, który kieruje losami narodów, otwiera drzwi zamknięte, przekształca trudności w szanse i stwarza nowe scenariusze tam, gdzie wydawało się to niemożliwe. W takiej właśnie pełnej nadziei perspektywie staraliśmy się przeżywać jubileusz Chrztu Polski w Gnieźnie, w Poznaniu, na Jasnej Górze i w Krakowie, a także w tylu innych miejscach w naszej Ojczyźnie. Z takim nastawieniem chcemy powracać do chrztu Mieszka i do naszego własnego chrztu. Widzimy przecież, że na horyzoncie wspólnego życia, pod polskim niebem, w naszych domach rodzinnych, wciąż są przecież takie wartości, dzięki którym, pomimo dzielących nas różnic, naprawdę możliwa jest zgoda i jedność. Albowiem – jak nam mówił jeszcze papież Franciszek – to właśnie zgoda, pomimo różnorodności poglądów, jest pewną drogą do osiągnięcia dobra wspólnego całego narodu polskiego. I dlatego prosił w modlitwie Maryję, aby zaszczerpiła w nas pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości i stworzenia komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli. Modlił się przed Czarną Madonną o naszą wzajemną miłość, o przebaczenie i pojednanie, o zapomnienie i darowanie sobie nawzajem urazów i krzywd, o naszą narodową zgodę, która leży u fundamentów szczęśliwej dla wszystkich przyszłości.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Wspaniale jest więc dziękować Bogu, który nie jest kimś odległym i niedostępnym, lecz Ojcem, który podąża z nami, bierze nas za rękę i nam towarzyszy. Jest On tak bardzo bliski, że – jak to mówił na tym miejscu papież Franciszek – konkretnie schodzi w nasze codzienne wydarzenia, aby iść z nami. Dla nas zaś, Polaków, szczególnym znakiem bliskości Boga, właśnie na tym jasnogórskim szczycie, jest obecność Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa, Matki Kościoła i Matki Miłosierdzia, naszej Jasnogórskiej Pani i Królowej, naszej Matki Bożej Częstochowskiej. Świadomi tego, w pierwszej modlitwie mszalnej powtórzyliśmy, że to sam Bóg dał narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty obraz jasnogórski wstawił niezwykłą czcią wiernych. Czyż nie jest bowiem prawdą – jak to trafnie ujął święty Jan Paweł II – że właśnie poprzez owo wydarzenie z 966 roku, poprzez chrzest, u początków naszych dziejów, Jezus Chrystus został zaproszony do Ojczyzny jakby do polskiej Kany. I zaproszona z Nim przybyła od razu Matka Jego. Przybyła i była, i jest obecna wraz ze swym Synem. A mówiąc tak o obecności Bożej Rodzicielki, Jan Paweł II wskazał nam jeszcze, że poprzez Obraz Jasnogórski, poprzez cudowny wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, to pierwsze zaproszenie i ta maryjna obecność w naszych dziejach przybrały jakby nowy kształt. Najgłębsza prawda o nas samych, nasza tożsamość jest zatem nieodłącznie związana z tym cudownym miejscem, z Jasną Górą zwycięstwa i ze szczególnym wstawiennictwem Matki Bożej Częstochowskiej, w którym pokładamy nadzieję. Albowiem to właśnie tutaj – jak zaświadczył nam szczególnie jasnogórski pielgrzym papież Franciszek – możemy namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich. Tutaj, podobnie jak w Kanie, spotykamy Jej matczyne spojrzenie, troskliwe i opiekuńcze. Tutaj też jesteśmy w szkole posłuszeństwa i zawierzenia Jezusowi we wszystkich sytuacjach. Maryja nie tylko

przecież wstawia się za nami, ale uczy wrażliwości i dobroci, wyobraźni czy wręcz fantazji miłosierdzia, konkretnego poświęcenia swojego życia drugim. Jak to kiedyś trafnie ujął papież Benedykt XVI, Jej świadectwo staje się programem życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry.

Umiłowani Czciciele Częstochowskiej Pani!

Dzisiejsza uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej to kolejna okazja, aby zwrócić się do Niej. To szansa, aby szukając u Niej wstawiennictwa przed Bogiem, uwierzyć w ożywczą siłę Jej życia, wpatrzeć się w Jej sposób postępowania i zacerpnąć moc dla naszego życia i postępowania. Dając nam bowiem Maryję za Matkę, dając – jak modliliśmy się – w Niej przedziwną pomoc i obronę, sam Bóg, Mądrość Boża, słowami zacerpniętymi z Księgi Przysłów zachęca nas dzisiaj: przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy, pouczeń (...) nie odrzucajcie. Błogosławiony, czyli szczęśliwy, jest ten, kto słucha, kto czuwa, kto ma serce otwarte i gotowe, by przyjąć to, co ukazuje nam Bóg przez Maryję, bo ten właśnie znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana. Papież Franciszek zauważył, że Maryja, jak kiedyś w Kanie Galilejskiej, i dziś pomaga nam odkryć, czego nam brakuje do pełni życia. Bo życie w swej pełni, to życie szczęśliwe, pełne Bożego pokoju i ładu, życie, które nie jest targane różnymi sprzecznościami, wydawane na pastwę naszych egoizmów, karmione pragnieniem wygody, beztróską czy obojętnością na drugih. Pełnia życia to również zdolność odkrywania naszego życia w owej pełni czasu, o której przypomina nam dziś Apostoł Paweł w Liście do Galatów. A życie w pełni czasu, to – jak usłyszeliśmy – życie synów Bożych, a nie zatrwożonych niewolników, życie ludzi, którzy w Jezusie Chrystusie wciąż doświadczają przebaczącej miłości Boga, przyjmują ją i żyją nią na co dzień, życie tych, którym Bóg w Jezusie Chrystusie ofiaruje swoją bliskość, by potrafili o niej zaświadczyć wobec innych, obdarowując ich miłością i pokojem. W Kanie Galilejskiej, z tej bliskości z Jezusem, z tego życia w pełni czasu, zrodziło się w Maryi nie tylko pragnienie, by pomóc zakłopotanym nowożeńcom, ale i ufność Jezusowi: zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Nikt bowiem z nas nie jest w stanie sam, jedynie o własnych siłach i jakimś własnym pomysłem, uczynić swego życia pełnym i szczęśliwym. Nikt nie przemieni wody w wino, nie dokona uzdrawiającego cudu i nie zapewni innym pełni szczęścia. Widząc jednak to wszystko, czego i nam brakuje do pełni życia, nie możemy poddawać się rozpacz czy bierności. Widząc zniechęcenie i znużenie tak wielu osób, nie wolno nam mówić, że tutaj już nic nie da się zrobić. Trzeba raczej usłyszeć to, co Jezus do nas mówi: napełnijcie się wodą (...) zacerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu. Cud przemiany wody w wino, ów początek znaków, który Jezus uczynił w Kanie Galilejskiej domaga się bowiem odpowiedzi i współpracy. Bóg z nami, Oblubieniec Kościoła wciąż liczy na naszą odpowiedź. Może właśnie dlatego, kończąc swoją jasnogórską homilię papież Franciszek przestrzegł nas wszystkich, abyśmy pamiętali, że tak naprawdę na niewiele się zda przejście między dziejami przed i po Chrystusie, jeśli pozostaną jedynie datą w kronikach historii. Na niewiele się zda świętowanie przez nas kolejnych rocznic chrztu, jeśli zatrzymamy się jedynie na wdzięcznym wspomnianiu przeszłości. Oby dokonało się dla nas wszystkich – mówił papież Franciszek – dla każdej i każdego z nas, przejście wewnętrzne, Pascha serca ku stylowi Bożemu ucieleśnionemu przez Maryję: działać w miłości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem. Taki jest bowiem styl Boży ucieleśniony przez Maryję. Taki jest styl życia Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Taki styl życia ukazuje nam dziś tutaj Czarna Madonna i do takiego stylu życia nas zaprasza: działać w miłości, a nie w nienawiści, lęku, zastraszeniu, wyrzucając jedni drugim i oskarżając się

nawzajem; w bliskości towarzyszyć, do czego przecież wraz z naszym jubileuszem chrztu zaprasza nas wciąż przeżywany w Kościele Jubileusz Miłosierdzia, pamiętając – tak prosto i tak konkretnie – że miłosierdzie ma oczy, aby widzieć, uszy, aby słyszeć, ręce, by stawiać na nogi; okazywać się, jak Maryja, ludźmi prostego i otwartego serca. Niech Matka Boża Częstochowska wstawia się za nami i uprasza nam taki właśnie styl naszego chrześcijańskiego życia. Możemy to ująć dokładnie tak, jak przypomni nam rozpoczynająca się wkrótce jasnogórska inicjatywa związana z 300. leciem koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej: Dziś pragniemy ukoronować Maryję już nie złotymi koronami, ale naszym ewangelicznym życiem. Amen.

Homilia Biskupa Adama Bałabucha wygłoszona podczas pielgrzymki dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (Poznań, 11 czerwca 2016 r.)

Eucharystia i miłosierdzie

Chleb powszedni

O znaczeniu chleba w życiu człowieka napisano wiele. Liczne wiersze, wspomnienia, przysłowia uświadamiają nam, jak ważne miejsce zajmuje on w naszym życiu. Dla Cypriana Kamila Norwida chleb jest darem nieba oraz symbolem domu-ojczyzny, jak słyszymy w jego wierszu (pt. *Moja piosnka*):

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie

Dla darów Nieba....

Tęskno mi, Panie...

O chleb się staramy, o chleb się modlimy. W czasie Mszy świętej kapłan przypomina nam, że chleb jest owocem pracy rąk ludzkich i otrzymany z Bożej hojności - jest to Boży dar. Więc w modlitwie *Ojcze nasz* prosimy: chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Nie chcemy być głodni. Chleb nasyci. Za chleb dziękujemy.

Nie wyobrażamy sobie życia bez chleba...

Chleb żywy – Ciało za życie świata

Rozumiejąc naturalną potrzebę ludzi, jaką jest chleb - pokarm, Jezus wskazuje na inny pokarm, taki, który daje życie wieczne. Więcej - On sam jest tym Pokarmem. Mówi: *Ja jestem chlebem żywym. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata* - jest to Ciało, które zawiśnie na krzyżu dla zbawienia ludzi. Ponieważ Bóg jest miłością, ofiaruje z miłości swojego Syna, by odkupił grzechy świata. Karmiąc się Chlebem żywym – Ciałem Chrystusa, mówimy Bogu „tak”, szczerze otwieramy się na tę miłość, przyjmujemy ją i nią żyjemy. Jezus zapewnia nas jeszcze, że *Jego Ciało jest prawdziwym pokarmem, a Krew jest prawdziwym napojem*.

Uwierzyć Słowu

W kontekście tych słów mogę zapytać siebie: jak przyjmuję słowa Jezusa? Czy wierzę w Jego prawdziwą obecność w Eucharystii?

W tej sytuacji Jan Chryzostom uczy: *Bądźmy zawsze ulegli Bogu, nie sprzeciwiajmy*

się Jemu, choćby to, co On mówi, wydawało się sprzeczne z naszym rozumem i naszymi pojęciami. Niech Jego mowa przeważy nad rozumem i pojęciami naszymi. Postępujmy tak również, gdy chodzi o tajemnicę (Eucharystyczną), uwzględniając nie tylko to, co podpada pod zmysły, lecz trzymając się mocno Jego słów. Wszak słowo Jego nie może mylić (Homilia do Ewangelii Mateusza).

Tak więc słowa Jezusa wypowiedziane w Wieczerniku są gwarancją przeistoczenia; tajemnicy tej nie pojmiemy zmysłami, lecz tylko przez wiarę. Tę prawdę wyśpiewujemy w znanej pieśni eucharystycznej "Zbliżam się pokorze" (św. Tomasz z Akwinu, hymn *Adoro Te*):

*Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twjej nauce chcę,
Że w postaci chleba utaiłeś się.*

Eucharystia

Uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej, zwłaszcza gdy jest ono pełne i związane z przyjmowaniem Komunii św., umacnia i odnawia nasze włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się podczas chrztu św. Podczas Komunii sakramentalnej to nie tylko my przyjmujemy Chrystusa, lecz także On przyjmuje nas i zacieśnia z nami więzy przyjaźni. Musimy mieć również świadomość tego, że żyjemy dzięki Niemu: *Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie* (J 6, 57). *W Komunii eucharystycznej realizuje się wspólne, zamieszkiwanie Chrystusa i ucznia* (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 22).

Wierząc, że Chrystus jest cały i prawdziwie obecny w Eucharystii, tak ważne jest, byśmy jak najczęściej posilali się Nim, a za tak wielki dar składali Panu nasze dziękczynienie. Czynmy tak zgodnie z zaleceniem Jezusa: *Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy* (J 6, 27). To pokarm dla duszy, która w naturalny sposób łaknie prawdziwego Pokarmu. Św. Franciszek Salezy radzi nam, co mamy czynić po spożyciu Ciała Chrystusa: *Gdy przyjąłeś Komunię Świętą, rozpal w sercu pragnienie oddania chwały Królowi Zbawienia; dziel z Nim najskrytsze myśli serca, adoruj Go w swoim wnętrzu do którego wszedł dla twego szczęścia; wreszcie uczcij Go najlepiej jak potrafisz i zachowuj się tak, aby twe czyny odzwierciedlały Boga w tobie.*

Zapytam siebie: czy zabiegając o chleb powszedni, pamiętam, by również zabiegać o Chleb Żywy? Jak często nasycam się Nim? Czy przyjmuję Go z wiarą, w pokorze i miłości?

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Kościół żyje dzięki Eucharystii. Niewątpliwie istotne miejsce w życiu chrześcijanina, a tym bardziej nadzwyczajnego szafarza Komunii św. zajmuje adoracja Najświętszego Sakramentu, która staje się niewyczerpanym źródłem świętości. Św. Jan Paweł II pisał: *Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi* (por. J 13, 25), *poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!*

Miłosierdzie

W zbawczej Ofierze, która uobecnia się dla nas w Eucharystii, Chrystus ofiarował się nam całkowicie i bez reszty. Dlatego Eucharystia uczy nas, że i my winniśmy ofiarować bliźnim samych siebie. To jest istotny aspekt miłosierdzia, o czym przypominamy sobie w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Taka jest norma miłosierdzia, którą pokazuje nam Jezus, zachęcając jednocześnie, byśmy czyniąc miłosierdzie dawali nie tylko

symboliczną kromkę chleba, dobre słowo czy pomogli w wykonywaniu pewnych czynności, ale byśmy dawali innym siebie, swoją miłość. Nie chodzi tylko o to, by oddać wszystkie swoje rzeczy, ale też, by dzielić się tym, co pochodzi z wnętrza człowieka, co jest duchowe. W czynieniu miłosierdzia naszym braciom i siostram nie ustawajmy i tak odpowiadajmy na wielką miłość, z jaką Pan Jezus przychodzi do nas w Eucharystii, chlebie, który daje życie wieczne.

Homilia Biskupa Świdnickiego wygłoszona podczas dnia skupienia księży dziekanów (Świdnica, 2 września 2016 r.)

"Idźcie i głoscie!" – Głosiciel Chrystusa dzisiaj

Wstęp

Ekscelencjo, Dostojny Księżu Biskupie Adamie,
Czcigodni księża dziekani, pracownicy naszej Kurii,
Drodzy bracia diakoni i klerycy!

Dzisiejsza homilia ma tytuł: "Idźcie i głoscie! Głosiciel Chrystusa dzisiaj". Pierwsze słowa tytułu: "Idźcie i głoscie" są hasłem nadchodzącego roku duszpasterskiego 2016/2017, a druga część ma odniesienie do nas kapłanów, jako urzędowych głosicieli Chrystusa w dzisiejszym Kościele i świecie. Św. Paweł Apostoł nazywa nas dzisiaj w Pierwszym Liście do Koryntian szafarzami tajemnic Bożych i przypomina, że od szafarzy żąda się wierności. Także wzywa nas do kształtowania sumienia nie wedle zasad tego świata, ale wedle prawa Bożego. Jezusa zaś widzimy w dzisiejszej Ewangelii wśród faryzeuszów i uczonych w Piśmie, który – mówiąc o nowej łacie i starym ubraniu, oraz o młodym winie i starych bukłakach – wskazuje swoim adwersarzom na nowość Jego nauki w stosunku do Starego Testamentu.

Stojąc na progu nowego roku szkolnego i katechetycznego, jako powołani na głosicieli Ewangelii Chrystusa, przypomnijmy sobie, jak to głoszenie powinno wyglądać w świetle wskazań Chrystusa, jego pierwszych uczniów i dzisiejszego Kościoła. Homilię ułożymy w tryptyk. Powiemy jak głoszenie Chrystusa winno wyglądać od strony personalnej, merytorycznej i formalnej, czyli: kim są głosiciele?; co powinni głosić? i jak powinni głosić?

1. Głoszenie Chrystusa od strony personalnej - kim jest głosiciel?

Św. Paweł w Pierwszym i Drugim Liście do Tymoteusza nazywa się głosicielem Ewangelii Chrystusa. Wyraża to w słowach: "Zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie" (1 Tm 2, 7); "(Jezus) zniweczył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię. Jej głosicielem, apostołem i nauczycielem zostałem ustanowiony" (2 Tm 1, 10b-11). To głoszenie Ewangelii wspomagane jest łaską Bożą. W Pierwszym Liście do Koryntian Apostoł pisze: "Lecz za łaską Boga jestem tym, kim jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna, przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną" (1 Kor 15, 10). W święceniach kapłańskich coś podobnego stało się i z nami. Zostaliśmy ustanowieni urzędowymi głosicielami Ewangelii Chrystusa. Do głoszenia potrzebny jest charyzmat, zaś charyzmat jest darem, o który trzeba prosić. Charyzmatu nie

można sobie wypracować. Dar taki można tylko wymodlić. To dzięki modlitwie otrzymujemy charyzmaty. Pierwszeństwo łaski nie wyklucza jednak ludzkiego wkładu. Głoszenie Ewangelii jest syntezą daru charyzmatu i naszego wsłuchiwania się w głos Pana Boga. Apostoł mówi: "nie ja, ale łaska Boża ze mną". Wynika z tego, że jeżeli się nie modlimy o charyzmat, o dar interpretacji naszego życia i wydarzeń w świetle słowa Chrystusa, to nie wiemy kim jesteśmy jako kapłani, to nasze przepowiadanie traci swoją charyzmę.

2. Głoszenie Chrystusa od strony merytorycznej - co głosi głosiciel?

Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian wyznaje: "My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan" (1 Kor 1, 23). Gdy więc pytamy, co powinno być przedmiotem naszego głoszenia, odpowiedź jest jedna: Jezus Chrystus. Właśnie On winien być zawsze centrum naszego przepowiadania. Chrystus jest tym, kto objawia nam prawdy wiary. Jest tym, kto naucza, sprawuje sakramenty, uczy nas modlitwy i życia. Wielki współczesny teolog, kard. Henri de Lubac (1896-1991) mówił, że trzeba ciągle wyjaśniać najprostsze pojęcia, podstawowe prawdy. Nie trzeba zakładać, że to już słuchacze wiedzą. Trzeba jeszcze dodać, że głosimy Chrystusa i Jego Ewangelię w całości, nie wybiórczo. Na Zachodzie z przepowiadania biskupów i kapłanów znikł temat grzechu, piekła, nieba, nawrócenia, pokuty. Przecież o to upomniała się Maryja w orędziu fatimskim. Nie wystarczy tylko mówić, że Bóg nas kocha. Trzeba mówić o potrzebie słuchania słowa Bożego, o potrzebie nawrócenia i wiary w Ewangelię.

3. Głoszenie Chrystusa od strony formalnej - jak głosić Chrystusa?

Gdy pytamy, jak głosić Chrystusa, warto popatrzeć na czołowych apostołów, proroków, nauczycieli i świadków naszego czasu. Papież Benedykt, głosząc Chrystusa, wychodzi od Pisma Świętego, sięga do nauki Ojców Kościoła, a następnie podejmuje pogłębienie w oparciu o filozofię, o historię, czasem o literaturę piękną i łączy to wszystko z liturgią i z życiem. Bardzo ważnym jest język przepowiadania. Nie może to być żargon teologiczny, ale także nie może to być język banalny. Dobrym przykładem języka do wykładni prawd wiary, jest język Katechizmu Kościoła Katolickiego dla młodych. Nie jest to język teologii, ale język życia codziennego. Dzisiaj bardzo ciekawym językiem głosi Chrystusa Ojciec św. Franciszek. Jest to język obrazu, konkretny. W głoszeniu Chrystusa mogą się okazać pomocne zasady retoryki, sztuki posługiwania się słowem. Wśród zasad retoryki warto zwrócić uwagę na zasadę organiczności. Poszczególne części wypowiedzi, poszczególne zdania, powinny być powiązane ze sobą na wzór żywego organizmu. Homilia, kazanie czy katecheza powinna być spójna, organicznie powiązana w całość. Czasem na pytanie o czym mówił ksiądz w kazaniu, pada odpowiedź: "o wszystkich rzeczach i o niektórych jeszcze". Homilia, katecheza winna być jakąś organiczną całością, wtedy ma szansę pozostać w umyśle i w sercu słuchacza. Chodzi o to, żeby ktoś nie stwierdził, że przepowiadanie było tylko powiązane powietrzem, a tekst napisany powiązany tylko papierem. I na koniec ważny postulat, aby głoszenie Chrystusa było pełne entuzjazmu, wyrastało z wewnętrznego przekonania głosiciela, żeby było przemodlone, uporządkowane i podane w obrazowej szacie językowej.

Pamiętajmy także o tym, że głoszenie Chrystusa nigdy nie odbywało się i dziś nie odbywa się bez przeszkód. Obserwując życie i zachowanie się ludzi, także chrześcijan, może nam się wydawać, że dzisiejsi ludzie utracili zmysł religijny, że niechętnie otwierają się na głos Boga. Może to być złudzenie, gdyż każdy człowiek jest obrazem Boga i niejako z natury jest na Niego ukierunkowany i otwarty. Głosiciel Ewangelii powinien być fa-

chowcem do otwierania ludzi na głos Boga, na wartości znajdujące się w skarbcu Kościoła. Bez modlitwy, bez pokory i bez odwagi nie da się tego zrobić.

Zakończenie

I zakończmy znamienitymi słowami dzisiejszego psalmu 37 skierowanymi do nas:
"Miej ufność w Panu i czyń to, co dobre, a będziesz mieszkał na ziemi bezpiecznie.
Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca.
Powiedz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał".

Homilia Biskupa Bielsko-Żywieckiego w czasie Mszy świętej z udzielaniem święceń diakonatu (Bielsko-Biała, 7 maja 2016 r.)

Drodzy kandydaci do diakonatu,

w ostatnią środę w Krakowie mówiłem do Was, że – owszem – w Dziejach Apostolskich owoch siedmiu mężów, których ustanowili Apostołowie, miało być dla usługiwania stolom i wspierać potrzebujących w Kościele jerozolimskim. Jednakże te same Dzieje Apostolskie milczą o jakichkolwiek sukcesach pierwszych diakonów na polu charytatywnym. Zamiast tego dwaj spośród siedmiu zajmuje się przede wszystkim głoszeniem Ewangelii. Szczepan jest przy tym ukazany jako szczególnie skuteczny ewangelizator wobec Żydów w Jerozolimie. Autor Dziejów pisze dosłownie: „Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi, zwanej synagogą Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał” (Dz 6, 10).

Dalsze wydarzenia ukazują Szczepana jako pierwszego naśladowcę Jezusa w Jego męce i śmierci. Czytamy bowiem dalej w Dziejach o tych, którzy wystąpili do rozprawy z Pierwszym Męczennikiem wśród wyznawców Jezusa „Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: «Słyszeliśmy, jak on mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu». W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: «Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał»” (Dz 6, 11-14).

Filip głosicielem Ewangelii

Drugi diakon, Filip, jest także ukazany jako głosiciel Ewangelii, jednak już nie w samej Jerozolimie, lecz w Samarii, a także na drodze z Jerozolimy do Gazy. Dzięki prowadzeniu przez Boga spotyka na tej drodze powracającego z Jerozolimy dworzanina królowej Etiopii. Ten jest zapewne Żydem mieszkającym w diasporze, skoro wcześniej oddał cześć Bogu w świątyni jerozolimskiej. Z wiarą też czyta w drodze słowo Boże i ma problem ze zrozumieniem czytanego fragmentu proroka Izajasza. O tym niezwykłym spotkaniu Filipa z zarządcą finansów królowej Etiopii usłyszeliśmy przed chwilą. Ponieważ jest to spotkanie, które doprowadza do wiary i chrztu owego mieszkańca Etiopii, pytamy, w jaki sposób Filip może być wzorem dla dzisiejszego diakona.

Słuszność takiego pytanie potwierdza fakt, że tak wówczas jak i dzisiaj, diakon zajmuje się nie tyle posługiwaniem stołom, co raczej jest sługą Słowa Bożego. Gdy bowiem zostaniecie posłani do parafii praktyki diakańskiej, największą część czasu będziecie poświęcać na przygotowanie i głoszenie Słowa Bożego, czy to w kościele, czy w szkole. Będzie się to działo na lekcjach religii, podczas nabożeństw czy spotkań w różnych grupach. Do stołu eucharystycznego będziecie mieli dostęp w czasie sprawowania Eucharystii przez prezbitera, zaś Komunię rozdzielać będziecie w kościele poza Eucharystią lub przy nawiedzaniu chorych w domach. Do tego dochodzi ewentualnie nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Filip świadkiem wiary

Jaki więc wzór daje Filip na czas naszego posługiwania w Kościele w okresie między przyjęciem święceń diakonatu a prezbiteratu? Zaczniemy od tego, że Filip jawi się w *Dziejach* jako świadek wiary. Wypędzony wraz z innymi wyznawcami Chrystusa z Jerozolimy głosi Ewangelię w drodze. Ta gotowość świadczenia o zbawieniu w Jezusie Chrystusie jest tak zdecydowana, że nie powstrzymuje go nawet to, że Żydzi uważali Samarytan za odszczepieńców i nie mieli z nimi kontaktów, a zwłaszcza religijnych. Głosi więc Ewangelię wśród Samarytan, doprowadza do wyznania wiary i do chrztu. Dbą przy tym o jedność z Apostołami w Jerozolimie, przyjmując przybyłych do Samarii Piotra i Jana, by ci modlili się o wywołanie Ducha Świętego nad ochrzczonego. Duch Święty, zstępujący na Samarytan tak jak na Apostołów w *Wieczerniku*, potwierdza jedność Kościoła w Jerozolimie i nowego Kościoła w Samarii. Przy tej okazji ujawnia się jeszcze jeden wymiar głoszenia Ewangelii, jakim jest dbałość o czystość przekazywanej nauki i wierność w udzielaniu sakramentu. Gdy bowiem okazuje się, że Szymon Mag pragnie zakupić od Apostołów możliwość udzielania Ducha Świętego, zostaje surowo upomniany przez Piotra i wezwany do pokuty (por. Dz 8, 20-24).

Dyspozycje głosiciela Ewangelii

Dzisiejsze czytanie z *Dziejów Apostolskich* ukazuje Filipa jako człowieka stale dyspozycyjnego wobec natchnień od Boga. Gdy bowiem anioł Pański wzywa go, by wyszedł na drogę z Jerozolimy do Gazy, wychodzi na nią, choć jest pusta i nikt – jak na razie – nią nie przejeżdża ani nie wędruje (Dz 8, 26). Bóg jednak reżyseruje spotkanie Filipa z urzędnikiem dworskim wracającym tą drogą z Jerozolimy do Etiopii (Dz 8, 29-30). Taka dyspozycyjność jest potrzebna dzisiejszemu słudze słowa, jakim jest diakon. Nie wyczerpuje się bowiem posługa wobec słowa Bożego tylko w godzinach lekcji religii w szkole czy w przepowiadaniu słowa Bożego w kościele. Nieraz Bóg wzywa przez natchnienia czy przez nieoczekiwane spotkania z ludźmi do tego, by dać świadectwo wiary. Bóg realizuje swój zamiar jedynie wówczas, gdy w diakonie jest wrażliwość na natchnienia i znaki od Boga, podobna do tej, jaką posiadał diakon Filip.

Filip nosi w sobie niezwykle pragnienie, by człowiek czytający Pismo święte je właściwie rozumiał. To dlatego przyłącza się do Etiopa powracającego z Jerozolimy i czytającego proroka Izajasza, a następnie pyta go wprost: „Czy rozumiesz, co czytasz?” (Dz 8, 30). A gdy pytany oczekuje na wyjaśnienie i odpowiedź na pytanie, wówczas Filip odważnie prowadzi nieznanego od tekstu proroka do kerygmatu o zbawieniu w Jezusie Chrystusie (Dz 8, 31-35). Jego wyjaśnienie staje się wezwaniem słuchacza do uznania w Jezusie zapowiadanego przez proroków Mesjasza. Słuchacz przyjmuje z wiarą orędzie o zbawieniu, a pouczony o konieczności przyjęcia chrztu dla obmycia z grzechu i dla stania się dzieckiem Bożym, bez wahania prosi Filipa, by go ochrzcił (Dz 8, 36-38). Tak ukierunkowanym ma być także diakon dzisiaj. Niezależnie od tekstu, o który pyta uczeń, dorosły czy przypadkowo napotkany na ulicy człowiek, odpowiedź ma zmierzać nie tyle do zaspokojenia ciekawości,

co prowadzić tego człowieka do wiary, do jej pogłębienia czy skorygowania, zawsze z akcentem na wezwanie do wiary głębszej, jednoznacznej, dokonującej zmiany w życiu.

Głosiciel wolny, by służyć

Filip okazuje się przy tym wolnym od przywiązania do czegokolwiek głosicielem słowa Bożego, gotowym przenieść się w jednej chwili na drugi koniec świata, jeżeli tylko takie są wobec niego zamiary Boże. Porwany przez Ducha Świętego nie zamierza ani pozostawać na drodze, ani udawać się z dworzaniem do Etiopii, ani sycić się w jakikolwiek sposób z owoców swojej akcji ewangelizacyjnej. Ważne jest, że zewangelizowany i ochrzczony urzędnik królewski jest nie tylko na drodze do swojej ojczyzny, ale przede wszystkim na drodze do zbawienia. On wolny i posłuszny Bożemu prowadzeniu sługa Ewangelii, udaje się na inne miejsce (Dz 8, 39-40).

Także i Wy, udajecie się w wielkiej wolności nie tylko tam, dokąd skierowuje Was dekret biskupa czy polecenie księdza proboszcza, ale w każdym momencie w te miejsca czy do tych ludzi, które rozeznajecie jako przeznaczone dla Was, dla takiej posługi, która została od zawsze przygotowana dla Was, w której Was nikt nie wyręczy. Jesteście także gotowi zawsze opuścić najlepsze dzieło, najwspanialsze osiągnięcie, największy sukces, gdy tylko zamiar Boży będzie wam ujawniał kolejne miejsce Waszego gorliwego zaangażowania.

Moi drodzy, już za chwilę diakoni,

„Wierny sługa słowa Bożego”, to pierwsze określenie Waszego wypełniania urzędu diakonańskiego. Wypełniajcie tę misję wiernie i gorliwie, ale przede wszystkim według rozeznawania Bożych zamiarów, cały czas w jednościs z Kościołem, biskupem czy miejscowym pasterzem parafii. Zawsze posłuszni głosowi Tego, który jest Panem żniwa.

Poznań, dnia 24 maja 2016 r.

L. dz.: 2735/2016

DEKRET

Przewielebny
Ksiądz dr Krzysztof FRĄSZCZAK
Archidiecezjalny Duszpasterz
Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej
Poznań

Przychylając się do prośby przedstawionej w piśmie z dnia 16 maja br., ustanawiam Świętego Józefa patronem Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej Archidiecezji Poznańskiej.

Niech Święty Patron wyprasza potrzebne łaski do gorliwego i godnego pełnienia posługi Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej.

+ Stanisław GADECKI
Arcybiskup Metropolita Poznański

Zarządzenie Biskupa Włocławskiego w sprawie organizowania koncertów w kościołach Diecezji Włocławskiej

Powtarzające się w ostatnich czasach liczne nadużycia w przeznaczaniu świątyń dla innych celów niż sakralne, skłaniają mnie do przypomnienia księżom proboszczom i rektorom świątyń postanowień Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II, Instrukcji "Musicam Sacram" z 5.09.1967 r., Instrukcji Kongregacji Kultu Bożego Koncerty w kościołach" z 5.11.1987 r., a także przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego, kan. 1210. Nic, co świeckie, nie powinno mieć miejsca w naszych świątyniach. Nie łudźmy się, nie dotrzemy do naszych wiernych przez muzykę, która nie ma inspiracji religijnych, chociażby była napisana przez wybitnych kompozytorów. W naszych miejscowościach jest wiele sal koncertowych, różnych ośrodków kulturalnych, czy remiz strażackich, w których można urządzać koncerty i przedstawienia teatralne. W oparciu o te wskazania Magisterium Kościoła, podaję duszpasterzom następujące zasady, co do organizowania koncertów w świątyniach Diecezji Włocławskiej:

1. Koncerty w kościołach, pod względem tematycznym, powinny prezentować przede wszystkim muzykę religijną. Dopuszczalne są koncerty muzyki poważnej, ale po uzyskaniu zgody Ordynariusza miejsca, do którego proboszczowie lub rektorzy kościołów powinni przedłożyć w określonym terminie pisemne podanie, podając datę i program koncertu.

2. Nie ma potrzeby zwracania się z prośbą o zezwolenie na koncerty organowe oraz koncerty kolęd lub pieśni pasyjnych, itp.

3. Wstęp do kościoła na koncert winien być całkowicie wolny i bezpłatny. Ewentualna kolekta na cele społeczne czy charytatywne może być zorganizowana tylko za zezwoleniem Kurii Diecezjalnej.

4. Strój i zachowanie zarówno wykonawców, jak i słuchaczy, winny odpowiadać sakralnemu charakterowi świątyni.

5. Najświętszy Sakrament winien być przechowywany, w miarę możliwości, w przyległej kaplicy lub w innym bezpiecznym miejscu i stosownie przyozdobionym.

6. Organizatorzy koncertu winni zobowiązać się na piśmie do odpowiedzialności cywilnej, pokrycia kosztów uporządkowania budynku i naprawienia ewentualnych szkód, a także zapewnienia pełnego bezpieczeństwa w porozumieniu ze strażą pożarną i służbami medycznymi. W przeciwnym razie to parafia będzie odpowiadała karnie, gdyby się zdarzył jakiś wypadek, o co dziś nie jest trudno.

7. Przypominam też o całkowitym zakazie używania dronów w świątyniach i godnym sprawowaniu Mszy świętej, liturgii ślubnych czy też pogrzebowych. Nasza liturgia jest piękna i bogata, wystarczy sprawować ją w sposób godny, przygotowany i z należyтым zaangażowaniem. Wszystkie zaś udziwienia, szukanie poklasku i oryginalności, wykonywanie utworów nieliturgicznych – świeckich są zakazane (np. śpiewanie na pogrzebie pięknej i rzewnej pieśni Mieczysława Foga „Serce Matki” jest nie do przyjęcia, podobnie jak śpiew Leonarda Cohena – „Hallelujah” na ślubie, czy innych piosenek).

Kościół zawsze wykazywał zainteresowanie dla sztuki muzycznej. Skarbiec muzyki sakralnej pozostaje świadectwem wkładu wiary chrześcijańskiej w rozwój ludzkiej kultury; stwarzanie w kościołach atmosfery piękna i medytacji ma ułatwić nie tylko właściwy odbiór muzyki sakralnej, ale także sprzyjać otwarciu się na wartości duchowe osób pozostających z dala od Kościoła.

Dlatego, przypominając powyższe, proszę o zachowanie najwyższego szacunku dla świętości budowli ukazujących naszą tysiącletnią pobożność i chrześcijańską kulturę.

Włocławek, dnia 23 czerwca 2016 roku

+ Wiesław MERING
Biskup Włocławski

Włocławek, dnia 9 maja 2016 roku

L. dz.: 507/2016

DEKRET
W SPRAWIE OBCHODÓW PATRONALNYCH
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO
W TEJ CZĘŚCI DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ,
KTÓRA ZNAJDUJE SIĘ W OBREBIE TEGO WOJEWÓDZTWA

Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w dniu 15 lutego 2016 roku, przyjął za patrona tego województwa Św. Jana Pawła II i wyznaczył dzień 7 czerwca na obchody patronalne. Celem dorocznych obchodów tego święta na ziemi kujawsko-pomorskiej jest umacnianie jedności wojewódzkiej wspólnoty samorządowej, pielęgnowanie i zgłębianie nauczania Jana Pawła II w świadomości zbiorowej oraz upraszanie Jego wstawiennictwa u Boga dla wzbogacenia współczesnych i przyszłych pokoleń w te wartości, które są powszechne i trwałe.

Doceniając inicjatywę Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, mając na uwadze dobro wspólne, w porozumieniu z Księżmi Biskupami Toruńskim i Bydgoskim, wyznaczam dzień 7 czerwca na kościelne obchody patronalne w tych parafiach, które znajdują się na obszarze województwa. Jednocześnie zalecam, by wojewódzkie święto patronalne obchodzone w parafiach było dniem wspólnej refleksji i modlitwy w intencji wszystkich mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego.

+ Wiesław MERING
Biskup Włocławski

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Ks. Krzysztof Konecki

Ołtarz miejscem liturgicznej grawitacji

Od chwili rozpoczęcia Mszy św. miejscem centralnym w przestrzeni celebracji liturgicznej jest ołtarz ustawiony twarzą do ludu, przy którym sprawowana jest Eucharystia, nie zaś tabernakulum znajdujące się z tyłu za ołtarzem, w którym przechowywane jest Najświętszy Sakrament. Ołtarz ten jest symbolem samego Chrystusa i nazywany jest sercem świątyni, punktem ciężkości. Ku niemu grawituje cała uwaga modlitewna i na nim skupia się uczestnictwo wiernych. Wyjątkowa godność ołtarza wypływa stąd, że jest stołem ofiary i ucztę paschalnej, że na nim uobecnia się w sposób mistyczny ofiara Krzyża aż do powtórnego przyjścia Chrystusa, że wokół niego gromadzi się Kościół, by składać ofiarę oraz przyjmować Ciało i Krew Chrystusa; On jest ośrodkiem dziękczynienia składanego Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Na nim dokonuje się mistyczne uobecnienie i urzeczywistnienie całego życia ziemskiego Jezusa Chrystusa od Jego Wcielenia aż do Wniebowstąpienia. Doceniając jego znaczenie, wymowę i sens, pisarze chrześcijańscy głosili wprost, że ołtarz jest Chrystusem. On też jest ostatecznym celem wznoszenia świątyń katolickich. Chrześcijaństwo od samego początku budowało kościoły nie dla tabernakulów, ale dla ołtarzy, przy których gromadzili się wierni dla sprawowania misterium Chrystusa, celem własnego uświęcenia i kultu Bożego.

Przesunięcie akcentu z tabernakulum na ołtarz nie oznacza wcale braku szacunku dla Najświętszego Sakramentu, ale wyraża głęboką prawdę teologiczno-liturgiczną, o stopniowym narastaniu i potęgowaniu się obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym, o czym jest mowa w KL 7 (lud Boży, kapłan, słowo Boże i wreszcie Najświętsze Postacie). Z tego też powodu, od czasu soborowej reformy liturgii na ołtarzu, przy którym sprawuje się Mszę św. nie ma Najświętszego Sakramentu, ponieważ nie powinno znajdować się już od początku celebracji na ołtarzu „to”, „co” jest dopiero jej celem i niejako wydarzeniem „finalnym”. W takiej decyzji liturgicznej Kościoła możemy odczytać zamysł, aby podczas akcji liturgicznej w centrum uwagi wiernych było to wszystko, co dzieje się i sprawuje przy ołtarzu Pańskim. Wyjątek stanowi tu proklamacja Ewangelii, gdzie wierni na ten czas powinni zwrócić się w stronę ambony. Prawda ta ma się wyrażać również w odpowiednich postawach i zachowaniu służby liturgicznej. Dlatego też, ilekroć w czasie trwania celebracji liturgicznej, z racji wykonywanej posługi liturgicznej, przechodzi się przez środek prezbiterium z tyłu za ołtarzem, nie należy przyklękać przed tabernakulum, ale uczynić ukłon w stronę ołtarza, na którym sprawowana jest Msza św. Po konsekracji natomiast, gdy zaistnieje rzeczywista potrzeba przejścia przez środek prezbiterium, wówczas należy przyklęknąć przed ołtarzem. Również służba liturgiczna powinna być zwrócona twarzą do ołtarza, nie zaś do tabernakulum. Podobnie, podczas przeistoczenia oraz na Komunię św. nie powinno się klękać na stopniach ołtarza z tabernakulum tyłem do ołtarza, przy którym sprawowana jest liturgia.

Znaczenie ołtarza i jego funkcja domaga się odpowiedniego miejsca w przestrzeni celebracji. Stąd tak naprawdę projektowanie świątyni, jej bryły architektonicznej powinno się rozpoczynać od zaprojektowania ołtarza, jego miejsca, kształtu, wielkości itp., a nigdy odwrotnie!

Z racji na swoją wymowę symboliczną ołtarz powinien być wykonany z kamienia, granitu, marmuru, skały, która symbolizuje Chrystusa. Odnosi się to przede wszystkim do mensy ołtarzowej, która ze względu na swoje uprzywilejowane znaczenie i głęboką symbolikę powinna być odpowiedniej grubości i być widoczna dla oka ludzkiego. Na niej składa się bowiem konsekrowane dary Chleba i Wina i na niej dokonuje się najświętsza z najświętszych akcji liturgicznych. Dlatego jej boki, zwłaszcza przedni i tylni nie powinny być przykryte zwisającą częścią obrusa. A już zupełnie nie do przyjęcia są bogato haftowane obrusy, które spadają do posadzki i zakrywają cały ołtarz; czyniąc z niego rodzaj kawiarnianego stolika. To jest ewidentny przykład desakralizacji ołtarza i zamazywania jego nadprzyrodzonej symboliki. Obrus na ołtarzu pełni funkcję nakrycia, przykrycia stołu eucharystycznego, zabezpieczenia dla Najświętszych Postaci, nie zaś dekoracji! Nadmiar haftów nie może odwracać uwagi od jego przeznaczenia i od tego, co się dzieje na ołtarzu. Ponadto mensa ołtarzowa jest także symbolem ofiary chrześcijanina, którą składa wraz z Chrystusem. Jest symbolem jego kondycji duchowej, odporności na grzech, na szatana, na zło. Jakość materiału, z którego została wykonana, właśnie owa twardość, przypomina chrześcijaninowi, że sam powinien być twardy i odporny na wszelkie zło jak kowadło, o czym mówili Ojcowie Kościoła. Niestety, całą tę przebogatą symbolikę mensy ołtarzowej, którą należałoby wiernym tłumaczyć i objaśniać, niszczy przykrywając jej boki obrusem, niekiedy „hektarami” powierzchni.

Na pewno powinno się unikać budowania ołtarzy drewnianych, nawet z najbardziej szlachetnych i wyszukanych światowych gatunków drewna. Wyjątek stanowią tu zabytkowe kościoły drewniane. O ile dla zachowania jedności stylu można zgodzić się na wykonanie (renowację) z drewna samej tylko podstawy ołtarza, o tyle mensa powinna być zawsze wykonana z trwałego materiału. Także z tej racji, że podczas obrzędu poświęcenia ołtarza trudno jest namaszczać krzyżem powierzchnię drewnianą. W takiej sytuacji, pewnym rozwiązaniem byłoby pokrycie drewnianej mensy cienką warstwą szlachetnego metalu, np. platyny, srebra, złota (!). Myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby taki zabieg artystyczny i nobilitujący wykonać na drewnianych mensach ołtarza już poświęconego.

Podstawa ołtarza, pełniąca funkcję drugorzędą w stosunku do mensy, powinna być również wykonana w sposób prosty, ale dostojny i piękny. Można ją przyozdobić i ubogacić bogatą symboliką eucharystyczną. U podstawy ołtarza, ani tym bardziej na bokach jego mensy, nie powinno się umieszczać żadnych emblematów, napisów, haseł roku jubileuszowego duszpasterskiego, żadnych symboli, obrazów świętych ani portretu proboszcza w dniu jego jubileuszu... Ołtarz nie jest tablicą do ogłoszeń, nawet, gdyby te dotyczyły treści zbawczych. Jest największą świętością, dlatego na ołtarzu nie powinno się umieszczać niczego, co nie służy sprawowaniu Najświętszej Ofiary, włącznie z relikwiami świętych, które wystawiane do uczczenia powinny być umieszczone na stoliku obok ołtarza, czy figurką Chrystusa Zmartwychwstałego czy Pana Jezusa leżącego w żłobie. Wyjątek stanowią kwiaty i to z wielkim umiarem, raczej na ziemi a nie na mensie. Kwiaty nie mogą przeszkadzać np. w okadzeniu. Dekoracja kwiatowa nie może być przeciążona, najczęstszy błąd to przytłoczenie. Zresztą najpiękniejszą dekoracją ołtarza jest konsekrowany chleb i wino, Najświętsze Postacie....

Z powyższych racji ołtarzowi przysługują w czasie liturgii szczególne oznaki czci i szacunku takie jak: głęboki ukłon, ucałowanie, a także okadzenie.

Głęboki skłon ciała (nie skłon głowy) - to gest respektu o silnym wyrazie ekspresji, który znają wszystkie religie, również te najdawniejsze. Jest on wyrazem uznania swo-

jej małości w stosunku do tego, przed kim go wykonujemy. W tym wypadku skierowany do ołtarza jest wyrazem czci i hołdu składanego Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi oraz uznaniem swojej małości i zależności od Niego. Ołtarz, który jest sercem świątyni, jej punktem centralnym, wyobraża samego Chrystusa. Nie w sposób czynny, dynamiczny i rzeczywisty, lecz statycznie jako przedmiot materialny, w sposób symboliczny. Tradycja Kościoła tłumaczy tę symbolikę faktem, że ołtarz jest z kamienia i że Chrystus jest kamieniem węgielnym tej wielkiej budowli, jaką jest Kościół (Mt 21, 41). Chrystus jest punktem złączenia, progiem między ziemią a niebem. Otóż, właśnie przed ołtarzem wierni spotykają się z Bogiem poprzez ofiarę, a Jezus jest zarazem naszą Ofiarą i Ołtarzem, na którym składa się nasze dary, aby mogły być przyjęte przez Boga (por. Mt 23, 18-20). Z mensy ołtarza, jak z płyty lotniska, dusze wiernych startują i unoszą się do nieba...

Ucałowanie - to gest dopełniający ukłon. Jest on również szczególnym wyrazem czci, miłości i hołdu oddawanego Chrystusowi, którego widzianym znakiem jest ołtarz. Całowanie ołtarzy, a nawet progu świątyni, było znane już u pogan. Pocałunek składano także na stole domowym przed rozpoczęciem posiłku. Zwyczaj całowania ołtarza chrześcijańskiego rozpowszechnił się pod koniec IV wieku. Jest to także jeden z najstarszych i najwymowniejszych gestów biblijnych. Przypomina dwie sceny ewangelijne: jawnogrzesznicę, która całowała stopy Chrystusa (por. Łk 7, 36-50) i pocałunek Judasza, który tym znakiem zdradził Jezusa (por. Mt 26, 49). Pamięć o tych dwóch faktach może być wezwaniem do żalu za grzechy i ustawicznej czujności wobec niebezpieczeństwa grzechu i zamętu. Ucałowanie ołtarza ma jeszcze inną, głębszą symbolikę. W istocie swej jest to pocałunek, który Kościół - Oblubienica - daje Chrystusowi, swojemu Oblubieńcowi. Kapłan i diakon całujący ołtarz, czynią to nie tylko we własnym imieniu, ale w imieniu całej zgromadzonej wspólnoty. Na samym początku więc radosnego spotkania z Chrystusem i świętowania Jego zbawczego misterium, wszyscy wierni, jako wspólnota oblubieńcza, dają swojemu Oblubieńcowi pocałunek, czytelny i najwymowniejszy znak miłości, czci i oddania. Znamienne, że tym samym serdecznym gestem na zakończenie Mszy świętej Oblubienica żegna się ze swoim Oblubieńcem. Oboje wpadają sobie w objęcia.

Okadzenie - ukłon i ucałowanie ołtarza znajdują swoje dopełnienie i wyrażenie w obrzędzie okadzenia. Po otrzymaniu od nas głębokiego pokłonu i pocałunku, Chrystus odbiera oznakę naszej czci poprzez okadzenie. I to jest pierwszorzędne znaczenie tego obrzędu. Jako znaczenie drugorzędne wyraża on symbolikę oczyszczenia z grzechów i uświęcenie. Razem z ołtarzem zostaje okadzony krzyż, który jest nierozdzielnie z nim związany. Spalające się kadzidło i unoszący się z niego ku niebu dym jest także łatwo zrozumiałym symbolem modlitwy, która ma obejmować, uświęcać i jakby uduchowić ofiarę. Obrzęd okadzenia może przypominać mędrców ze Wschodu, którzy złożyli w darze Jezusowi kadzidło (por. Mt 2, 11) oraz scenę w Betanii, gdzie Maria namaściła stopy Jezusa: „A dom napełnił się wonią olejku” (J 12, 3).

Użycie kadzidła w liturgii spełnia jeszcze inną ważną funkcję, z której być może rzadko zdajemy sobie sprawę, gdy sprawujemy Mszę św. Otóż w czasie każdej liturgii, a w liturgii eucharystycznej szczególnie, Kościół podejmuje ogromny wysiłek, aby dotrzeć do człowieka w pełnym jego wymiarze, do wszystkich jego władz: wolitywnych, umysłowych i zmysłowych. Pragnie on niejako w ten sposób całego człowieka zaangażować i włączyć w sprawowane misterium. Czyni to nie tylko poprzez zmysł wzroku (piękna architektura wnętrza świątyni, symbolika, szaty itp.), zmysł słuchu (piękne słowo, śpiew, muzyka kościelna itp.), zmysł smaku (dobre wino), a także poprzez zmysł powonienia.

Przyjemny zapach dobrego kadzidła, jego miła woń roznosząca się po świątyni, ma na celu poruszyć, zainspirować ducha wierzących i dopomóc im w zniesieniu serca i myśli do Boga. To jest ta multimedialność naszej liturgii. I na koniec niech będzie mi wolno zauważyć w tym obrzędzie jego bardzo aktualny i ludzki wymiar. Każda Msza święta jest najuroczystsza formą spotkania Kościoła - Oblubienicy ze swoim Oblubieńcem - Jezusem Chrystusem. Nigdzie indziej nie obcujemy tak uroczyście i w takiej bliskości, i zażyłości z Chrystusem jak tutaj, na Jego bankiecie eucharystycznym. Przychodząc na to niezwykle spotkanie Oblubienica Chrystusa pragnie nie tylko pięknie wyglądać, pięknie śpiewać i przemawiać do swojego Oblubieńca, lecz także... przyjemnie pachnieć. Kadzidło - to perfumy Kościoła!

ks. Czesław Parzyszek SAC

Współczesne zagrożenia życia konsekrowanego

Słowo wstępne

Podając ten temat mam świadomość, że jako osoby życia konsekrowanego mamy wielki dług wdzięczności wobec Jana Pawła II. To on w adhortacji *Vita consecrata* powiedział: „Kościół pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego, ponieważ ukazuje ono wyraziście jego szczególną naturę «oblubieńczą». To z niego rodzi się nowy zapach i moc dla głoszenia Ewangelii całemu światu. Potrzebni są bowiem ludzie, którzy będą ukazywać ojcowskie oblicze Boga i macierzyńskie oblicze Kościoła, którzy będą umieli zaryzykować własnym życiem, aby inni mieli życie i nadzieję. Kościół potrzebuje osób konsekrowanych, które zanim podejmą służbę w takiej czy innej szlachetnej sprawie, pozwalają się przemienić Bożej łasce i stosują się całkowicie do nakazów Ewangelii” (VC 105). Papież zostawił osobom życia konsekrowanego życzenie, które zawarł w adhortacji *Vita consecrata*: „pragnę wyrazić życzenie, aby dalsza refleksja pozwoliła na coraz głębsze zrozumienie wielkiego daru życia konsekrowanego (...) oraz by skłoniła osoby konsekrowane, trwające w pełnej harmonii z Kościołem i jego Magisterium, do szukania nowych odpowiedzi o charakterze duchowym i apostołskim na pojawiające się wyzwania” (VC 13).

W tym kontekście spójrzmy na zadany temat współczesnych zagrożeń dla życia konsekrowanego. Omówimy go w czterech odsłonach. Przede wszystkim spójrzmy na źródła tychże zagrożeń. Następnie wskażemy na zagrożenia zewnętrzne. Z kolei spójrzmy na zagrożenia płynące od wewnątrz życia konsekrowanego. Wreszcie wskażemy pokrótce na wyzwania dla życia konsekrowanego, które pomogą przezwyciężyć przedstawione zagrożenia.

1. Źródła współczesnych zagrożeń dla życia konsekrowanego

Osoby konsekrowane powinny zrozumieć i przyjąć, że zaangażowanie się w wartości powołania i życia duchowego będzie wiązało się z trudem. Żyjemy w czasach bardzo szybko zmieniającej się rzeczywistości. Pojawiają się coraz to nowe zjawiska i trendy – nie zawsze sprzyjające rozwojowi życia konsekrowanego. Kandydaci albo nie są świadomi tychże zjawisk albo nie wytrzymują tempa tychże zmian. I choć nie chodzi o to, aby doganiać świat, jednak problemy pojawiające się w świecie nie pozostają bez wpływu na kształt i jakość formacji kandydata do życia konsekrowanego.

Fundamentem dla życia konsekrowanego jest normalna, zdrowa rodzina. Klimat rodzinnego domu, wiary, modlitwy, szacunku dla życia, uczenie się relacji z Jezusem jest słabe. Bardzo ważne jest świadectwo życia wierności powołaniu samych rodziców – trwałość związku małżeńskiego, wzajemny szacunek. Brakuje wzorców, z których młodzi mogliby czerpać przykład. Rzadko też dzisiejsze rodziny tworzą kulturę powołaniową.

Zaburzone zostało spojrzenie na tożsamość kobiety i jej społeczną rolę. Macierzyństwo jest widziane jako przeszkoda w rozwoju. Podobnie zresztą i ojcostwo. Dar z siebie w sensie macierzyństwa i ojcostwa duchowego jest niechętnie widziany. Lansowana jest forma „realizowania siebie”. To przenosi się coraz częściej na życie wspólnot osób konsekrowanych.

Nastąpiło i nieustannie wzrasta katastrofalne „zatrucie środowiska” moralnego/duchowego. Zanim ewentualni kandydaci/kandydatki do życia konsekrowanego zaczną świadomie rozumować, to pewne zachowania przyjmują podświadomie i wnoszą je potem do wspólnot życia konsekrowanego. Zakwestionowana została skala wartości, w której Bóg nie jest już na pierwszym miejscu. I nie od Niego pochodzą wskazania do życia, które kandydaci przyjmują.

Na przestrzeni wieków życie konsekrowane cierpiało z różnych powodów. Jednym z nich było zazwyczaj niezrozumienie, czym ono jest. Skutkiem niezrozumienia są trudności, które czasem można spotkać wewnątrz i poza wspólnotą eklezjalną, i to nie tylko w Polsce. Brak rozumienia istoty życia konsekrowanego obserwujemy również wśród samych osób konsekrowanych. Wciąż funkcjonują stereotypy na temat życia konsekrowanego. Wskazywane w nich elementy są często marginalne i naiwne. Może to nawet często śmieszyć, ale gorzej, kiedy osoba konsekrowana traktuje to bardzo serio.

Zmalała i maleje liczba osób pukających do furt klasztornych; mniejsza niż można tego oczekiwać, nawet biorąc pod uwagę wszystkie niesprzyjające czynniki. Kruszą się kandydatki i kandydaci w trakcie formacji; rezygnują też z wiernego kroczenia drogami powołania osoby konsekrowane po ślubach. To też wpływa na jakość życia konsekrowanego.

2. Zagrożenia zewnętrzne

Poststmodernizm – postsekularyzm – ponowoczesność

Współczesny świat i człowiek dotknięty chorobą postmodernizmu i uczulony na swoiście pojętą wolność, nie może przyjąć Boga, który wymaga, stawia przykazania – wskazuje na normy moralne. Pojawia się slogan o prywatności życia. Spod norm moralnych, religijnych wyjęte zostało życie społeczne, polityczne. Ponadto jedne dogmaty przyjmuje się, inne stają się niewygodne, na co wskazują badania socjologiczne. Jest to owoc postmodernizmu.

Bałwochwalstwo rozumu wygenerowało modny nurt sekularyzmu, który oznacza proces wyplukiwania wartości religijnych z życia społeczno-kulturowego. Sekularyzm jest „wyziewem” relatywizmu i subiektywizmu, których zapleczem jest nihilizm. Pogłębiany, zwłaszcza przez media, dysonans między teorią i praktyką, formułuje nowe paradygmaty indywidualnego i społecznego życia. Treścią tychże paradygmatów jest zauważalna sprzeczność: wierzący, a niepraktykujący; etyczny, ale niemoralny; praworządny, lecz niesumienny; tolerancyjny, a jednak wojujący; demokratą, lecz całkowicie niedialogowy itp. Sekularyzacja upraszcza pojmowanie zjawisk i rzeczy, odrywając je od szerszego kontekstu, co prowadzi do fragmentaryzacji ludzkiej egzystencji, do bezdusznego formalizmu, a ostatecznie do zeświecczenia. Sekularyzm ujawnia się w społeczeństwie konsumpcyjnym poprzez hedonizm, pragmatyzm oraz pogoń za aktywnością.

Tłem dla postsekularyzmu są następujące akcenty w odniesieniu do sfery religijnej: założenie, że istnieje równość religii, równość doświadczenia duchowego, tradycji; sugerowanie, że sama religia jest źródłem przesądów, czyli kłamstw chronionych systemem religijnym, służących głównie do zniewolenia ludzi; interpretacja religijności jako fundamentalizmu; zmiana oczekiwań wobec religii i jej celu: kiedyś odpoczynek (ulga, rozrywka, kultura), dziś forma społecznego odurzenia (ucieczka od rzeczywistości w narkotyki, media, rozrywka), ucieczka od realizmu w świat wirtualny – czyli dominacja nierealnego.

Pojęcie „ponowoczesność” pojawia się coraz częściej, mówiąc o zerwaniu z wszelką jednoznacznością, na rzecz wieloznaczności w każdej dziedzinie. Przyjmuje pluralizm w każdej dziedzinie, a na drugi plan schodzą wartości moralne i etyczne. Następuje i trwa „tsunami” pogaństwa, laicyzacji i liberalizmu, któremu zdaje się nikt nie jest w stanie się oprzeć.

Sekularyzm prowadzi do kryzysu

Owoce sekularyzmu jest kryzys prawdy, który wyraża się w radykalnym jej odrzuceniu albo w jej zafalszowaniu, gdyż przestała być uznawana za jakąkolwiek wartość w życiu ludzkim. Człowiek zawsze miał trudności z prawdą i zajmował wobec niej różne negatywne postawy. Jedni twierdzili, że prawda nie ma żadnego znaczenia, inni wyrażali przekonanie, że nie można jej poznać (agnostycyzm, sceptycyzm), albo tylko można ją poznać częściowo lub ma charakter względny (relatywizm) – stąd każdy ma w swoim sumieniu swoją własną prawdę i tylko to go obowiązuje (subiektywizm). Stosunek do prawdy wiąże się z wizją człowieka i jego życia w relacji do Boga i świata. Dlatego współczesny kryzys prawdy ujawnia zagubienie prawdy o człowieku, jego podstawowej tożsamości, a to prowadzi do braku odpowiedzi na pytanie, kim człowiek jest, po co i dla kogo żyje, jakie jest jego życiowe powołanie.

Groźnym znakiem zagubienia prawdy staje się nihilizm – wspólny horyzont wielu filozofii prowadzących do odrzucenia wszelkich fundamentów i negacji prawdy obiektywnej. Odrzuca on całkowicie religijny wymiar życia ludzkiego; jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości (por. *Fides et ratio*, 88-90). Nihilizm rozpowszechnia tezę, że wszystko jest ulotne i tymczasowe (*Fides et ratio*, 46). Przyczynia się do powstania pustki egzystencjalnej, której dramatycznym przejawem jest utrata celu i sensu życia, co wyzwala agresję i prowadzi do frustracji. Refleksję nad zagubieniem prawdy należy umieścić w kontekście postmodernizmu, który propaguje nowy model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności, od stałych przekonań, stałych wartości i żadnych obowiązków; jego celem jest bawić się, korzystać z dóbr i każdej nadarzającej się przyjemności.

Sekularyzm prowadzi również do relatywizmu – obecna kultura relatywizuje dosłownie wszystko: kryteria zdrowia fizycznego i psychicznego, hierarchię wartości, normy moralne, prawne i społeczne. Benedykt XVI podkreślał, że jest to największy problem naszych czasów, ponieważ relatywizm wszystkie opinie uważał za jednakowo prawdziwe, nawet gdy pozostają ze sobą w sprzeczności. Inne imię sekularyzmu to liberalizm – opiera się na wolności rozumianej negatywnie, wolności od norm moralnych i odpowiedzialności, czynieniu tego co łatwiejsze, a nie tego co bardziej wartościowe. I wreszcie coraz częściej zauważana postawa hedonizmu – postawa życiowa szukająca przyjemności.

Kryzys prawdy i sumienia

Współczesny kryzys prawdy wiąże się bezpośrednio z kryzysem wolności nie tylko poprzez nadużywanie wolności, ale poprzez zafalszowanie wizji ludzkiej wolności. Może

ono być wyjątkowo groźne, gdyż człowiek omamiony pozorami wolności nie zdaje sobie sprawy z tego, że faktycznie jest zniewolony i nie szuka prawdziwego wyzwolenia. Fałszywa koncepcja wolności leży u podstaw wielu negatywnych zjawisk współczesności. Najgroźniejszym zafałszowaniem wolności jest potraktowanie jej jako absolutu – rzekome źródło wszelkich wartości; przekonanie, że prawdziwa wolność jest sprzeczna z wiarą chrześcijańską i jest możliwa jedynie wtedy, kiedy człowiek odrzuci Boga, obiektywną moralność i stanie się „panem samego siebie”.

Wreszcie kryzys prawdy jest również kryzysem sumienia, który przejawia się w zaćmieniu lub znieprawieniu sumienia. Wówczas nie potrafi ono właściwie odróżnić dobra od zła, a nawet próbuje usprawiedliwiać zło czy uznać je za dobro. Dochodzi do tego na drodze zaniedbań w poszukiwaniu pełnej prawdy oraz przez przyzwyczajenie do grzechu pod wpływem uwarunkowań społecznych. Jan Paweł II mówiąc o współczesnym kryzysie sumienia wskazywał na kryzys rozumienia obiektywnej prawdy i tym samym funkcjonowania sumienia. Wielorakie kryzysy prawdy, sumienia, wolności doprowadziły do kryzysu moralnego współczesnego świata, który szczególny wyraz znajduje w odniesieniu do godności człowieka i wartości życia ludzkiego. Ocenę współczesnej cywilizacji Jan Paweł II określił jako „kulturę śmierci”.

Kultura pogardy w miejsce kultury myślenia

Brak szacunku dla prawdy wprowadza w dyskusję naukową już nie argumentację i dowodzenie prawdy, lecz manipulację emocjonalną (np. wywoływanie efektu negatywnych uczuć w danym temacie). Tego dopełnia nagromadzenie zła w mediach, w kulturze, w środowisku życia, kumulacja lęków cywilizacyjnych (terroryzm), a z nim udręczenie niepewnością (scenariusze apokaliptyczne).

Cechą współczesności jest wymuszona bezkrytyczność, relatywizacja wszystkiego, nawet porzucenie zdrowego rozsądku (jak to mamy w przypadku gender). Pojawia się to w wymiarze społecznym jako zgoda na brak rzeczowej dyskusji na argumenty, a w dalszej konsekwencji – rezygnacja z sensu. Panuje często przekonanie, że nawet, jeżeli są wartości trwałe i nieprzemijające, to nie warto już po nie sięgać. Promuje się krótkie, okazjonalne scenariusze, zawęża perspektywę życia, nie mówiąc już o obietnicy, na której zbudowana jest konsekracja. Człowiek zarażony wirusem pogardy najpierw nie ma szacunku do siebie, a czując się niegodny wybrania, przerzuca to na innych, na Boga. Pogarda najgłębiej narusza misję Kościoła, bo tkwi w przekonaniu, że nikt nie jest godny zbawienia czy wybrania.

Paradygmaty współczesności względem duchowości

Założeniem dla współczesności jest promowanie negatywnego przeciwstawienia nauki wierze, przy czym, religia i teologia nie ma żadnych szans w tej konfrontacji. Ostatnio sugeruje się, że religijność jest niebezpieczna. Ogólnie można we współczesnej myśli wyróżnić kilka trendów: wrogość wobec duchowości katolickiej (zwalczającą i kompromitującą Kościół katolicki); osłabianie misji Kościoła przez rozpowszechnianie równorzędności wszystkich religii; minimalizowanie wymiaru religijnego lub naturalizowanie wiary; wprowadzenie zamieszania w klarowną terminologię (wiara, Bóg, medytacja, kontemplacja, duchowość, mistyka).

Prymitywna antropologia nie tylko oddziela religię od duchowości, lecz ją przeciwstawia. Religia jest swego rodzaju więzieniem zbiorowej świadomości. Duchowość – rezultat własnego doświadczenia – miałaby wyzwalać człowieka od Boga, który delikatnie mówiąc „przytłacza” i jest wrogiem ludzkiego szczęścia. Strukturą nowej laickiej duchowości

jest doświadczenie tajemnicy bytu, zachwyty pięknem, poczucie jedności ze światem. Kluczem jest tajemnica i mistyka z rozmytą ideą Boga, a nawet brak sprzeczności pomiędzy duchowością a ateizmem. Katolika duchowość jest kodyfikowana jako duchowość strachu i podporządkowania, natomiast naturalne doświadczenie jest z natury mistyczne i poszerzające świadomość i wolność. Rezultatem tego typu myślenia jest np. duchowość ateistyczna, duchowość bez Boga. Duchowość wykorzystuje się do rozprawy z instytucją, akcentując np. historie mistyków, którym Kościół nie był potrzebny, albo eksponuje się cierpienie, jakie im zadał.

W dziedzinie doświadczenia można zauważyć, że doświadczenie wiary zostało zdegradowane. Samą wiarę interpretuje się nie jako coś wyższego od rozumu, czemu miałyby się on z pokorą poddać. Wiara jest czymś niegodnym światłego i tzw. naukowego umysłu, czymś mętnym, niskim, mętnym, irracjonalnym. Samo doświadczenie przestało być doświadczeniem wyższego rzędu, a stało się – głównie pod wpływem psychologii – zlepkiem ukrytych potrzeb człowieka typu rekompensacyjnego.

3. Zagrożenia wewnętrzne

Naturalizacja wizji konsekracji

Zasadnicze zagrożenie to oddalenie się od Chrystusa na rzecz naturalnych czy społecznych kryteriów funkcjonowania, jak: organizacja, skuteczność instytucji czy podjętych dzieł. Porzucenie charakteru nadprzyrodzonego w spojrzeniu na życie wspólnot konsekrowanych eliminuje np. element krzyża, którego pominąć nie można. Pragmatyzm w posłudze wspólnot konsekrowanych może prowadzić do odpowiadania na aktualne potrzeby Kościoła bez właściwego rozeznania, co prowadzi w konsekwencji do zamieszania, wyczerpania energii i kryzysu sensu.

Wypłukanie sfery sacrum sprawia, że wstępuje się do wspólnoty życia konsekrowanego lub z niej występuje, to tak jakby się zawiązywało lub zrywało umowę o pracę, bez głębszej świadomości uwielbienia czy obrażania Boga. Czasem obecność we wspólnocie traktuje się na zasadzie świadczenia społecznego, umowy, zatrudnienia. Gdy umowa nie jest dotrzymana, wygasa motywacja.

Naturalizacja dotyczy również widzenia własnej obecności we wspólnocie Kościoła. Zamieniono kryterium doskonalenia – dążenia do świętości, formowania, na zgodę na siebie, a w efekcie – zgodę na słabość. Słabsza kondycja młodzieży pod względem fizycznym, psychicznym, duchowym, wymusza obniżanie wymagań i stosowanie zaniżonych standardów na etapie rozeznawania powołania. Reguły zakonne i konstytucje są adresowane do osób zdrowych. Natomiast kreuje się nową regułę i formację zakonną zaczynamy od terapii, a więc zajmujemy się „na wejściu” osobami słabszymi pod względem psychicznym lub chorymi. Trudno człowiekowi poranionemu stawiać zwykłe wymagania.

Zanurzenie w świecie

Jednym z kluczowych problemów jest zderzenie ducha współczesności z duchem Chrystusa, czyli naturą konsekracji. Dziś w Europie mamy zderzenie ze światem bez Boga, który nie tylko Go usuwa, ale konsekwentnie niszczy kulturę chrześcijańską. Styl życia konsekrowanego nie przystaje do modeli współczesności, co rodzi określony dyskomfort, nie tylko jakiejś synchronizacji, ale wyobcowania, obcości. Żyć w sercu świata duchem Chrystusa ciągle wystawia na próbę, bo „jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2, 15). Trwamy wówczas w pokusie zbytelnego przyłgnięcia do współczesności. Technologie, komunikacja, modele zachowań, media, powielanie tych samych wzo-

rów (globalizacja), wymusza po części samo życie. Ale bezkrytyczne uleganie temu może doprowadzić do wypłukania konsekracji i funkcjonowania jedynie w sferze społecznej, np. w kontekście pozyskania finansów i spełniania wymagań państwowych.

Można mówić o nadmiernym zanurzeniu w świecie (VC 38) oraz o konsumpcyjnym ideale własnego „ja”. Konsumpcyjny styl życia, czyli ogólne nastawienie na branie, a nie na dawanie, w sposób istotny utrudnia przyjęcie postawy ofiary czy daru z siebie. Na takim tle rady ewangeliczne są zupełnie niezrozumiałe. Problem pogłębia roszczeniowy stosunek do rzeczywistości.

Nastawienie na korzyść własną

Do ważnych kryzysów należy kryzys bezinteresowności. Godzi to w sens konsekracji, która ma być złożeniem daru z siebie. Konsekracja może być widziana jako szansa dla podwyższenia własnego statusu, dla osiągnięcia prestiżu, motywem do wywyższenia. Do tego dochodzi wzrost interesowności albo szantażowania swoją dyspozycyjnością. Człowiek się angażuje, jeżeli przynosi mu coś spodziewanej korzyści. Źródłem problemów w życiu konsekrowanym może stanowić sytuacja, jeżeli nie spełnia się oczekiwań, jakie konsekrowany żywi. Ostatecznie jest gotowy zrezygnować z tej drogi.

Porzucenie odpowiedzialności – indywidualizm

Kolejnym ważnym zagrożeniem jest niemal powszechne porzucenie lub ucieczka od odpowiedzialności. Dzieje się tak dlatego, że - po pierwsze - ideałem jest życie w świecie bez zobowiązań (opcja maksymalizacji przyjemności i wygody lub też zwykłe lenistwo). Po drugie, człowiek ma skłonność przerzucania ciężarów na innych. Lęk przed odpowiedzialnością może wynikać z lęków przed tradycyjnie stałym scenariuszem życia ujętym jako konsekracja albo też z nastawieniem na czerpanie okolicznościowych korzyści. W życiu konsekrowanym objawia się to tym, że wielu znajduje trudność w podjęciu zobowiązań, zwłaszcza wieczystych wobec Boga oraz w tym, że coraz trudniej jest znaleźć i mianować przełożonych. Ważnym zagrożeniem jest także indywidualizm, a w istocie przyjmowanie postawy pychy, która nikogo nie potrzebuje oraz przeniesienie relacyjności w przestrzeń technologicznego zapośredniczenia (Internet, skype, blogi, sms).

Zagrożenia w dziedzinie ślubów

Niektóre dokumenty Kościoła akcentują niebezpieczeństwo indywidualizmu, któremu towarzyszy lęk przed nieprzystosowaniem do nowych czasów lub przejawy zamknięcia się w sobie, braku elastyczności, rozluźnienia dyscypliny (VC 70). Na to nakłada się nadmierne zaangażowanie w dzieła wewnętrzne, co powoduje brak harmonii pomiędzy życiem duchowym, a działaniem i misją. Najbardziej zagrożone jest przeżywanie ślubów zakonnych, zwłaszcza ślub posłuszeństwa ze względu na fałszywą wizję wolności, a nawet jej absolutyzację (por. VC 91; VS 31-35). Fałszywym ideałem staje się niezależność, umiejętność chronienia własnych przestrzeni, promowania własnych rozwiązań bez należytego rozeznania.

Innymi niebezpieczeństwami są porzucanie więzi, przerzucanie odpowiedzialności oraz kryzys zmysłu nadprzyrodzonego. Wyrastając w atmosferze niszczenia autorytetu często podważa się autorytet przełożonego, akcentuje zbyt wiele komponenty czysto naturalne, co uderza w istotę konsekrowanej duchowości. Jeżeli występuje brak motywacji nadprzyrodzonej, konsekracja i zależność stają się nie do zniesienia, jest odczytywana w perspektywie upokarzania.

W zakresie ślubu czystości największe zagrożenia rodzą się poprzez zły stosunek do samego siebie, niewłaściwego rozumienia miłości czy oddania. Pojawiają się one zarówno

no w nadmiernej potrzebie relacji, jak i źle przeżywanej samotności. Często pojawia się w tej dziedzinie motyw porażki, rozczarowania, zniechęcenia, który każe uciekać się do prostych i dostępnych form gratyfikacji. Wewnątrz działa nienasyconie, które ciągle żąda większych ofiar dla siebie i namiastek przyjemności.

Ślub ubóstwa zostaje zagrożony przez deformacje związane z praktycznym materializmem i zabezpieczeniem warunków życia. Można mówić o dwóch zasadniczych niebezpieczeństwach zagrażających ubóstwu: o tyranii dobrobytu i niepohamowanych pragnieniach posiadania czy poszerzania własnego wpływu. U podstaw tkwi niewłaściwy stosunek do dóbr, powodujące przesłanianie Najwyższego Dobra.

Brak pracy nad sobą

Często zagrożeniem życia konsekrowanego jest trend dogadzania swoim emocjom i kaprysom: szukanie coraz mocniejszych wrażeń duchowych. Klimat cichego Nazaretu stał się nudny. Pragnienie, by wszyscy spełniali nasze zachcianki i byli gotowi zawsze wysłuchać naszych bolączek. Skupianie się na sobie, swoim zdrowiu. Dominuje też przekonanie, że trzeba uwalniać swoje nerwy i stany, aby się nie stresować. A w tym najlepiej, żeby pomógł nam psycholog. Określenie „zdobywać cnoty” pojawia się w formacji początkowej i permanentnej coraz rzadziej. W życiu duchowym widoczna jest pokusa niecierpliwości, dążenia do natychmiastowego sukcesu i szybkiego nawrócenia – nie jest to Boża metoda. Widoczne jest zniechęcanie się niewielką skutecznością działania.

Lenistwo

Jedną z przyczyn problemów we wspólnotach życia konsekrowanego jest zwyczajne lenistwo. Człowiek z natury woli prowadzić wygodne życie niż się przemęczać i coraz częściej taki styl życia wkrada się też za klauzurę. Osoby życia konsekrowanego mają zapewniony tzw. „dach nad głową, wikt i opierunek”, nie ma innej (poza nadprzyrodzoną) motywacji do codziennej pracy. Pojawia się apatia i wygodne życie. Konsekwencją tego jest marnowanie czasu, plotkarstwo, krytykanctwo itp. A przecież papież Franciszek mówi: *Obudźcie świat*. Papież jest pewien, że konsekrowani są do tego zdolni – podkreśla prorocką misję życia konsekrowanego. Lenistwo można zwalczać poprzez dawanie właściwej motywacji do pracy, poprzez dobrą organizację pracy, sprawiedliwy podział obowiązków, dokładne rozliczanie z powierzonych zadań.

Egoizm i indywidualizm

Kolejną przeszkodą i zagrożeniem jest egoizm i indywidualizm poszczególnych osób konsekrowanych, dla których własne cele i własne dobro stają się najważniejsze, a dzieje się to często kosztem wspólnoty. Takie osoby na pierwszym miejscu stawiają własne ambicje i plany, czy to naukowe, czy to artystyczne, czy duszpasterskie itp., nie biorąc pod uwagę misji całego zgromadzenia. Mają coraz więcej trudności w budowaniu więzi. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie nowopowstałe wspólnoty oddziałują bardzo mocno przez wspólnotę i doświadczanie jej w codzienności – także poprzez wspólną liturgię. Zdrowe ambicje są czymś pozytywnym, bo mobilizują i są motorem dobrych dzieł, ale ambicje muszą być zawsze zharmonizowane z całokształtem działalności zgromadzenia czy zakonu. Coraz częściej kandydaci do życia konsekrowanego są wychowani w warunkach, gdy szkoła, rodzice oczekiwali sukcesu – wręcz kultu sukcesu w rozumieniu ludzkim i za wszelką cenę. Taki sposób myślenia może wejść w życie konsekrowane jako styl pracy.

Ucieczka w świat wirtualny komputera i Internetu

Dużą pokusą dla współczesnego, zwłaszcza młodego pokolenia, staje się świat wirtualny

mediów elektronicznych. Nie zaczarujemy czasu i nie uciekniemy przed nimi, ale zbyt często traktujemy je jako ucieczkę przed problemami czy stresami. Dzisiejsze czasy, poprzez media stwarzają wiele możliwości i trzeba z nich korzystać, ale zbyt wolno reagujemy na pojawiające się też problemy ucieczki w wirtualny świat. Dla wielu osób ze wspólnot życia konsekrowanego dużo łatwiej nawiązać relacje wirtualne niż osobowe. Same media nie są oczywiście złe, ale istnieje prosta zasada w komunikacji między ludźmi: im mniej jest pośredników, tym lepsza komunikacja. Czasem w jednym domu pisze się do siebie e-maile, czy wysyła smsy tylko dlatego, by uniknąć osobowego spotkania.

Brak czasu na modlitwę wspólnotową i indywidualną

Podstawowym zagrożeniem dla osoby konsekrowanej jest poświęcanie zbyt mało czasu na modlitwę wspólnotową i indywidualną. Osoba duchowna, konsekrowana, ma być człowiekiem głębokiej wiary. Tylko wtedy kiedy czujemy bliskość Boga, możemy o niej mówić. Z tym wiąże się głęboka modlitwa. A kto na modlitwę nie ma czasu – traci wiarę (powiedzenie bpa Pluty: *księża, jak się nie będziecie modlić, to was diabli wezmą*). Troška o życie modlitewne jest w życiu osoby i wspólnoty konsekrowanej sprawą absolutnie fundamentalną. Natomiast widoczne „zmęczenie duchowe” jest wynikiem podejmowania licznych dzieł i braku czasu na modlitwę. Jak osoba konsekrowana może pełnić funkcje proroka, który innym wskaże niebo, skoro sama go nie widzi? Papież Franciszek powiedział, że zakonnik nigdy nie powinien rzec się prorocтва. A z proroctwem łączy się odwaga, asceza i hart ducha.

Pracoholizm

Jako dzieciom obecnej epoki grozi osobom konsekrowanym nie tylko lenistwo, ale także pracoholizm. Dla osób angażujących się w coraz to nowe zadania i obowiązki jest to zagrożenie całkiem realne. Popadają w aktywizm i ulegają temu, co preferuje świat. Obecnie osoba konsekrowana coraz częściej dzieli czas na pracę i odpoczynek. Zanika np. coraz częściej wymiar świętowania. Często tyle czasu zajmują zewnętrzne porządki i przygotowania do świąt, że kiedy one nadchodzą, jesteśmy tak zmęczeni, że nie mamy ochoty na wspólne świętowanie.

Prymat „mieć” nad „być”

Tempo życia i mentalność, jaka panuje we współczesnym świecie, niestety wkrada się także za mury klasztorne. Przejawem tego jest występujący u niektórych osób konsekrowanych prymat „mieć” przed „być”. I nie chodzi tu tylko o posiadanie rzeczy materialnych. Tymi dobrami, które chce się posiadać za wszelką cenę może być także jakiś tytuł, zbytnie zabieganie o uznanie w środowisku, dążenie do zdobycia jakiegoś stanowiska (czy to w strukturach zakonu, czy też poza nim) itp. Taka hierarchia wartości w życiu konsekrowanym prowadzi do wzrostu potrzeb materialnych (konsumpcjonizm) i coraz mniejszej gotowości do podejmowania wyrzeczeń.

4. Wyzwania dla życia konsekrowanego – odpowiedzią na zagrożenia

Świadomość własnej tożsamości

Spośród wielu różnorodnych cech, które charakteryzują życie konsekrowane, a które odnajdujemy w dokumentach posoborowych Kościoła, niektóre wysuwają się na plan pierwszy i stanowią o naturze tegoż życia. Można do nich zaliczyć m.in.: konsekrację – całkowite poświęcenie się Bogu; radykalne naśladowanie Chrystusa „bardziej z bliska”; drogę rad ewangelicznych – poprzez praktykę czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (śluby lub inne zobowiązania dobrowolnie przyjęte); wspólnotę braterską żyjącą według ducha

konstytucji zatwierdzonych przez Kościół. Świadomość tych elementów i utożsamienie się z nimi prowadzi do autentycznego życia konsekrowanego.

Świadomość eklezjalna

Osoby konsekrowane żyją w Kościele i pracują dla Kościoła – są jego żywą częścią. Dlatego sprawy i problemy Kościoła nie mogą być dla nich obce. Zadania te wymagają uważnego zbadania i rozeznania problemów w świetle dokumentów Kościoła. "Trzeba zachować istotę własnego charyzmatu, rozwijać życie braterskie, okazywać wrażliwość na potrzeby Kościoła powszechnego i partykularnego, zajmować się tym, co świat zaniedbuje, odpowiadać wielkodusznie i odważnie – choć z konieczności w bardzo ograniczonej mierze – na nowe formy ubóstwa, zwłaszcza w miejscach najbardziej opuszczonych" (VC 63). Ważną sprawą jest więc znajomość dokumentów Kościoła i ich realizacja w życiu.

Działalność apostołska – nowa ewangelizacja

Wyzwaniem i niejako zadaniem wspólnot konsekrowanych zleconym przez Kościół, są niektóre areopagi misji. *Vita consecrata* (96-99) wlicza trzy: edukację, kulturę i środki społecznego przekazu. Te areopagi potrzebują obecności osób kompetentnych i oddanych sprawie. W łonie samego życia konsekrowanego należy promować odnowioną aktywność na polu kultury, która pozwoli podnieść poziom przygotowania osobistego i przygotuje do dialogu między współczesną kulturą a wiarą. W środkach społecznego przekazu Kościół widzi nową i strategiczną dziedzinę apostołską i zachęca do wzmoczenia wysiłku i koordynacji inicjatyw na tym polu, w celu osiągnięcia wyższego poziomu jakości i skuteczności.

Wszecpanująca „kultura śmierci” żąda od osób konsekrowanych szczególnego zaangażowania się w promocję i obronę życia ludzkiego oraz tworzenia prawdziwej „kultury życia”. Programy apostołskie powinny mieć na celu poświęcenie „maluczki”, ubogim, chorym, potrzebującym, wykluczonym, bezbronny, słabym. Litania dzieł zakonnych na tym polu jest długa: świetlice i wakacje dla dzieci z ubogich i patologicznych rodzin, przedszkola, ochronki i internaty, domy dziecka, ośrodki pomocy dla dzieci i osób młodych niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, domy samotnej matki wychowującej dzieci, kuchnie dla ubogich, domy dla przewlekle chorych, pomoc w hospicjach, opieka nad chorymi, duszpasterstwo wśród więźniów oraz pomoc materialna i duchowa ich rodzinom. Kościół oczekuje od osób konsekrowanych zaangażowania, ale liczy także na prorockie świadectwo, które winno być oparte na prymacie „Boga i dóbr przyszłych, czego przejawem jest naśladowanie Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, całkowicie oddanego chwale Ojca oraz miłości do braci i siostr” (VC 85). Ważnym kryterium jakości świadectwa są cztery kategorie wierności, o których przypomina dokument *Zakonnicy i promocja ludzka*. „Wierność człowiekowi i naszym czasom, wierność Chrystusowi i Ewangelii, wierność Kościołowi i jego misji w świecie, wierność życiu zakonnemu i charyzmatowi instytutu” (13-31).

Duchowość komunii

Ważnym wyzwaniem ze strony Kościoła, a zarazem dynamicznym i wzorcowym zadaniem życia konsekrowanego jawi się duchowość komunii rozumiana jako dialog miłości wewnątrz wspólnot, w łonie kościelnej wspólnoty i poza jej obrębem. Chodzi też o dialog z innymi wspólnotami zakonnymi, dialog z ruchami i stowarzyszeniami, dialog z pasterzami i kapłanami; chodzi o dialog i włączenie w orbitę swojej duchowości i aktywności świeckich różnego stanu i wieku. „Od osób konsekrowanych – czytamy w *Vita consecrata* – oczekuje się, by były prawdziwymi mistrzami komunii i by żyły jej duchowością, jako

świadkowie i twórcy owej wizji komunii, która zgodnie z zamysłem Bożym stanowi zwieńczenie historii człowieka" (46). Dlatego adhortacja apeluje w zwięzłych słowach: „Nie można iść ku przyszłości w rozproszeniu. Jest to potrzeba bycia Kościołem, przeżywania razem doświadczenia Ducha i pójścia za Chrystusem; dzielenia się wzajemnie doświadczeniem Ewangelii, ucząc się kochać wspólnotę i rodzinę zakonną innego instytutu jak swoją własną. Radości i cierpienia, troski i sukcesy mogą być dzielone i należą do wszystkich" (VC 30).

Dynamiczna formacja

Ważnym wyzwaniem jest formacja, której istotą jest stałe odnawianie własnych korzeni i własnych wyborów, ciągle rozpoczynanie na nowo od Chrystusa i wypływanie na głębie. Oznacza to „powracanie do pierwszej miłości, do tej wewnętrznej iskry, od której rozpoczęło się pójście za Chrystusem" (RdC 22). O wadze tego wyzwania dowodzi ostrzeżenie Jana Pawła II: „Nikt nie może zaniechać starań o własny wzrost ludzki i religijny; nikt też nie może polegać wyłącznie na sobie i samodzielnie kierować własnym życiem. Na żadnym etapie życia nie można uznać, że osiągnęło się taką pewność i gorliwość, iż nie trzeba już się szczególnie troszczyć o zachowanie wierności; nigdy też człowiek nie osiąga takiego wieku, w którym może uznać, że zakończył się proces jego dojrzewania" (VC 69).

Szerzący się wszędzie bałagan uczuciowy w rozerotyzowanym społeczeństwie wkrada się również w życie konsekrowane, czego dowodem są częste odejścia, skandale seksualne i niedojrzałość uczuciowa. Jest to poważne wyzwanie, które domaga się zarówno dojrzałego, obojętnego, płodnego i zdrowego przeżywania uczuciowości i seksualności, jak i towarzyszącej refleksji antropologicznej i teologicznej. Życie konsekrowane odzyska swoją tożsamość, jeśli będzie działać jako świadek Boga, zwiastun Jego Królestwa; jeśli zaangażuje się w poważne procesy duchowe, aby móc wsłuchać się w sposób inteligentny i empatyczny w uczucia i sentymenty serca ludzkiego. Dzięki temu życie konsekrowane będzie w służbie duchowego macierzyństwa i ojcostwa, czego tak bardzo brakuje ludziom nam współczesnym.

Troska o powołania

Idąc za myślą *Vita comserata* (64) trzeba podkreślić, że problem nowych powołań jest prawdziwym wyzwaniem, skierowanym bezpośrednio do instytutów, ale dotyczącym całego Kościoła. Choć na duszpasterstwo powołań przeznaczają się wiele energii duchowych i środków materialnych, to rezultaty nie zawsze są współmierne do oczekiwań i do wysiłków. Z jednej strony globalizacja kultury i złożoność stosunków społecznych utrudniają radykalne i trwałe wybory życiowe; z drugiej strony świat przeżywa wzrastające doświadczenie cierpienia materialnego i moralnego, które zagraża godności istoty ludzkiej i błaga niemym krzykiem o tych, którzy z mocą będą głosili przesłanie pokoju i nadziei i którzy nieść będą Chrystusowe zbawienie. Nowe powołania – to sprawa być albo nie być poszczególnych instytutów.

Złotą regułą duszpasterstwa powołań pozostanie zawsze Jezusowe: *Chodźcie, a zobaczycie*. Duszpasterstwo to ma ukazywać porywające piękno osoby Pana Jezusa oraz całkowitego daru z siebie złożonego dla sprawy Ewangelii. Najważniejsze zadanie polega zatem na odważnym ukazywaniu – słowem i przykładem – ideału naśladowania Chrystusa, a następnie na wspomaganii powołanych, aby w swoich sercach odpowiedzieli na poruszenia Ducha Świętego (por. VC 64).

Słowo końcowe

Fundamentalne zadanie względem osób konsekrowanych zawarł Jan Paweł II pod koniec adhortacji *Vita consecrata*. Osoby konsekrowane, świadome daru i posłannictwa powinny „nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebą przeszłość, ale także budować nową wielką historię” (VC 110). Jakże to zadanie jest zbieżne z wołaniem papieża Franciszka: „*Konsekrowani – obudźcie świat!*”

„Obudzić świat” to dla osób i wspólnot konsekrowanych znaczy być wiernym Chrystusowi, Kościołowi, swojemu instytucji i ludziom naszej epoki; budowanie wraz z Duchem Chrystusa braterskich wspólnot pełnych życia, w których wyraża się i wzrasta wiara, nadzieja i miłość – a świat, powierzony rękami ludzi, staje się coraz bardziej ludzki i sprawiedliwy oraz stanie się znakiem i zapowiedzią świata przyszłego.

Ks. Emanuel Stańczyk

Zasady śpiewu w czasie Eucharystii a treści śpiewników

Śpiew w czasie Mszy św. jest integralną częścią liturgii, a nie tylko ozdobą¹. Teksty śpiewane, melodie i sposób wykonywania regulują przepisy liturgiczne. Śpiewniki zawierają teksty i melodie, z których mamy zamiar korzystać w czasie obrzędów liturgicznych. Nie zawsze jednak korzystanie z nich w czasie Eucharystii jest zgodne z zasadami.

Mszal i Lekcjonarz nie podają wszystkich śpiewów wykonywanych w czasie Eucharystii ani melodii do nich. Podają je księgi liturgiczne i śpiewniki. Te pierwsze zawierają teksty i melodie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Te drugie najczęściej są aprobowane przez Konferencję Episkopatu lub władzę diecezjalną². W zależności od rodzaju śpiewu, jest określony podmiot, który może zatwierdzić tekst czy melodie:

- Śpiewy Obrzędów Mszy św., odpowiedzi i aklamacje ludu – teksty do nich są podane w Mszale i nie wolno ich zmieniać, a Konferencje Episkopatów winny zatwierdzić dla nich melodie³.

- Śpiewy na wejście, przygotowanie darów i komunie – ich teksty mają być zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu⁴, również melodie, choć nie jest na to kładziony duży nacisk⁵. W Polsce wystarczy, by były zatwierdzone przez władzę diecezjalną⁶.

- Teksty czytań powinny pochodzić z *Lekcjonarza*⁷, a teksty psalmu i wersetu do akla-

¹ Por. KL 113.

² Jednym z wyjątków jest śpiewnik *Iubilare Deo*, Typis polyglotis Vaticanis 1974.

³ OWMR 395.

⁴ OWMR 390.

⁵ OWMR 393 podaje, że „Konferencje Episkopatów winny zatwierdzić melodie, zwłaszcza dla tekstów Obrzędów Mszy św., odpowiedzi i aklamacji ludu”. Zatem większy nacisk OWMR kładzie na inne części niż śpiewy procesyjne.

⁶ *Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II* (8.02.1979), nr 10 – odtąd: IEM.

⁷ OWMR 362.

macji przed Ewangelią – z *Lekcjonarza* lub *Graduału*⁸. Melodie zaś winny być zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu⁹ (w Polsce wystarczy, że przez władzę diecezjalną¹⁰).

• Teksty tropów, modlitwy wiernych oraz wprowadzeń do aktu pokuty i Modlitwy Pańskiej są pozostawione do przygotowania na konkretną celebrację (choć ich przykłady można znaleźć w *Mszale*), bez wymogu ich zatwierdzania. Jednakże melodia dla tych tekstów powinna być zatwierdzona przez Konferencję Episkopatu¹¹.

Księgi liturgiczne

Sobór Watykański II postawił zadanie zbadania i poprawienia ksiąg liturgicznych¹². Należą do nich także księgi śpiewu gregoriańskiego. Aby umożliwić wykonywanie melodii gregoriańskich przez mniej zaawansowany zespół, zalecono wydanie śpiewów zawierających łatwiejsze melodie¹³. W 1964 r. wydano w Watykanie *Kyriale simplex*, a trzy lata później *Graduale simplex*¹⁴. Do drugiego wydania *Graduale Simplex* (1975 r.)¹⁵ włączono już *Kyriale Simplex*. GS podaje wybrane śpiewy *Ordo missae*¹⁶, proste śpiewy części stałych¹⁷, proste śpiewy *Proprium missae* (co stanowi część zasadniczą)¹⁸, a w „Dodatku”¹⁹ zawiera śpiewy na pokropienie, melodie modlitwy wiernych, śpiewy na Komunię świętą i inne oraz Litanię do Wszystkich Świętych. W części zasadniczej GS śpiewy *Proprium missae* (rozumiane w znaczeniu ścisłym²⁰) obejmują: antyfonę z psalmem na wejście, psalm responsoryjny, sekwencję, psalm allelujatywny, Alleluja z wersetami, tractus, antyfonę z wersetem na Wielki Post, antyfonę z psalmem na *Offertorium* i antyfonę z psalmem na Komunię. Śpiewy *Proprium missae* są podane w konkretnych zestawach, uporządkowanych najpierw według okresów liturgicznych, następnie według mszy o świętych, a dalej według mszy wspólnych, obrzędowych, wotywnych i w szczególnych potrzebach. Na końcu są podane tony wspólne do *Gloria Patri*, *Alleluja* i psalmów responsoryjnych. Śpiewy podane do okresów roku liturgicznego w większości nie są przyporządkowane do konkretnego dnia, lecz zostawione do wyboru na różne dni danego okresu. Np. na okres zwykły podano osiem zestawów, spośród których można wybrać jeden na daną niedzielę lub dzień powszedni.

Przed Soborem Watykańskim II śpiewy gregoriańskie na Mszy św. wykonywano posługując się antyfonarzami, graduałami albo księgą zawierającą zbiór śpiewów różnych

⁸ OWMR 61-62.

⁹ Również w tym przypadku OWMR kładzie na to mniejszy nacisk niż na melodie do tekstów *Ordo missae*.

¹⁰ IEM 10.

¹¹ Również z mniejszym naciskiem, jak w poprzednim przypadku.

¹² KL 25.

¹³ KL 117.

¹⁴ B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 501.

¹⁵ *Graduale Simplex*, editio typica altera, Libreria Editrice Vaticana 1999, odtąd: GS.

¹⁶ Tamże, ss. 3-17.

¹⁷ Tamże, ss. 21-49.

¹⁸ Tamże, ss. 53-445.

¹⁹ Tamże, ss. 449-486.

²⁰ B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, cyt., s. 1235.

oficjów – *Liber Usualis*²¹. Ustalane na soborze zasady odnowionej liturgii sprawiły, że należało dostosować do nich przedsoborowe księgi ze śpiewami. Zasadniczo nie było potrzeby zmieniania tych śpiewów na inne, tylko przyporządkowania ich do odnowionego *Ordo missae*, formularzy i nowych norm kalendarza. W tym celu wydano *Ordo Cantus Missae* najpierw w 1973 r., a ponownie w 1987 r.²² Księga ta w części zasadniczej do poszczególnych formularzy mszy św. podaje tytuły tych śpiewów *Proprium missae*²³, które można znaleźć w *Graduale Romanum* (Typis Vaticanis 1908²⁴), a do pozostałych podaje melodie. Układ części zasadniczej OCM jest podobny, jak w GS. Dodatkowo, na niektóre dni są podane śpiewy związane z czytaniem mszalnymi – najpierw na niedziele (kolejno do roku A, B i C), a następnie na dni powszednie²⁵. Poza częścią zasadniczą OCM podaje melodie i zasady pozostałych śpiewów wykonywanych na Mszy św.²⁶ oraz melodię Litanii do Wszystkich Świętych²⁷.

OCM w dużej części podaje jedynie tytuły śpiewów, toteż korzystanie z tej księgi liturgicznej wymaga odwołania się do *Graduale Romanum* z roku 1908, ponieważ Stolica Apostolska po reformie soborowej nowego nie wydała. Jednak w 1979 r. została wydana księga *Graduale Romanum*²⁸ przygotowana przez benedyktynów z Solesmes. W większości zawiera ona te same śpiewy, które podają starsze graduały i przyporządkowuje je do formularzy odnowionego Mszału, według układu podanego w OCM. GR nie jest księgą liturgiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ nie otrzymało zatwierdzającego dekretu Stolicy Apostolskiej. Jednakże pełni ono funkcję księgi liturgicznej, tym bardziej, że odwołuje się do niego OWMR²⁹.

Zawsze w czasie Eucharystii można wykonywać te śpiewy gregoriańskie, które podają wyżej wymienione księgi. Ponadto tematyka poszczególnych śpiewów na wejście, przygotowanie darów i Komunię świętą oraz stosunek ich treści do treści czytań i formularza danej mszy św. mogą być punktem odniesienia do wyboru pieśni na Eucharystię.

Śpiewniki polskie

Aby używać danego śpiewu w liturgii, wymagana jest aprobatą Konferencji Episkopatu Polski lub przynajmniej władzy diecezjalnej³⁰. Oznacza to, że w odpowiednich momentach w liturgii można wykorzystać śpiewy zamieszczone w polskich śpiewnikach, mających przynajmniej Imprimatur władzy diecezjalnej. Wśród nich uprzywilejowane są te, które posiadają aprobatę Konferencji Episkopatu Polski.

²¹ Tamże, s. 740.

²² *Ordo cantus missae*, editio typica altera, Libreria Editrice Vaticana 1987, odtąd: OCM.

²³ Tamże, ss. 29-167.

²⁴ Tamże, s. 13.

²⁵ Tamże, ss. 62-74.

²⁶ Tamże, ss. 173-194.

²⁷ Tamże, ss. 197-202.

²⁸ *Graduale Romanum Sacrosanctae Romanae Ecclesiae*, Solesmes 1979, odtąd: GR.

²⁹ *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego* (z trzeciego wydania Mszału rzymskiego), Poznań 2004. W punktach dotyczących śpiewu na wejście, Komunię świętą i psalmu, pośrednio także śpiewu na przygotowanie darów: OWMR 48, 61, 87, 74.

³⁰ IEM 10.

*Śpiewnik Liturgiczny*³¹ po raz pierwszy został wydany w 1991 r. Powstał na zlecenie Konferencji Episkopatu Polski jako „obowiązujący wzorzec wykonywania pieśni”³². Oprócz pieśni podaje on melodie odpowiedzi i akklamacji ludu, melodie części stałych, trzeciej formy aktu pokuty i śpiewów międzylekcyjnych. Zawiera on także pieśni wykonywane przy sprawowaniu innych sakramentów świętych, śpiewy niesporów niedzielnych i świątecznych, śpiewy do nabożeństw i litanie. Między śpiewami w języku polskim znajdują się również gregoriańskie. Wszystkie melodie zamieszczone w ŚL są jednogłosowe.

Kolejnym śpiewnikiem uznanym jako ogólnopolski śpiewnik liturgiczny jest 41. wydanie *Śpiewnika Kościelnego*³³. Oznacza to, że śpiewy w nim zawarte są dopuszczone do śpiewania w czasie Eucharystii, z wyjątkiem śpiewów na nabożeństwa i umieszczonych w dodatku kolęd domowych (pastorałek)³⁴. Pieśni umieszczone są najpierw według okresu liturgicznego, a następnie według tematów (pieśni eucharystyczne, pieśni ku czci Najświętszej Maryi Panny i innych świętych, hymny, suplikacje i pieśni za zmarłych). W dalszej kolejności spośród śpiewów do wykonywania w czasie Eucharystii są podane: części stałe Mszy św, śpiewy międzylekcyjne, śpiewy w języku łacińskim (gregoriańskie łącznie z innymi utworami) oraz śpiewy z Taizé. ŚK podaje również uwagi dotyczące śpiewów, których nie znajdziemy w przepisach liturgicznych:

- „Po Niedzieli Chrztu Pańskiego kolęda jest śpiewana po błogosławieństwie końcowym Mszy Świętej”³⁵,

- „W czasie hymnów zasadniczo powinno się stać i nie należy śpiewać ich w czasie procesji”³⁶,

- „Stosownie do okresów liturgicznych melodie do psalmów responsoryjnych powinny odzwierciedlać charakter danego czasu liturgicznego i treść psalmu”³⁷,

- „W uroczystych i niedzielnych Mszach Świętych akklamacja nie powinna być recytowana, lecz śpiewana”³⁸ (Dotyczy akklamacji w modlitwie powszechnej).

ŚK w części zatytułowanej „Cykle mszalne” podaje części stałe w języku polskim do wykonywania podczas Mszy św. Na wzór Mszy w śpiewie gregoriańskim podane są Msze zawierające: Panie (Kyrie), Chwała (Gloria), Święty (Sanctus) i Baranku Boży (Agnus Dei). Cyklów mszalnych jest 10, każdy przyporządkowany innemu autorowi. Oznaczenie całego cyklu jednym numerem sugeruje, że podczas jednej Mszy św. należy zaśpiewać części stałe jednego cyklu. Powstaje jednak wątpliwość, dlaczego nie dopuścić śpiewania części stałych z różnych cykli podczas jednej Mszy św. Przepisy liturgiczne nie rozstrzygają tej kwestii. Stosowanie cykli mszalnych w języku polskim wydaje się zasadne jedynie

³¹ *Śpiewnik Liturgiczny*, Lublin 1998. Dalej oznaczony jest skrótem ŚL.

³² Józef kardynał Glemp, *Słowo wstępne*, w: ŚL, ss. 5-6.

³³ „Podczas 372. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski odbywającego się w Gnieźnie i Poznaniu (14-16 kwietnia 2016 roku), [...] W czasie obrad dokonano uznania 41. wydania *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego jako ogólnopolskiego śpiewnika liturgicznego.” Komunikat podany na stronie internetowej: <http://www.kkbids.episkopat.pl/>. Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik Kościelny*, wydanie 41., Kraków, 2015. Odtąd: ŚK.

³⁴ ŚK, ss. 1139-1348.

³⁵ Tamże, s. 61.

³⁶ Tamże, s. 881.

³⁷ Tamże, s. 975.

³⁸ Tamże, s. 1003.

w przypadku wykonywania ich przez chór, jak w przypadku Mszy w chorale gregoriańskim. Jeżeli części stałe wykonuje organista z ludem, powinien przede wszystkim kierować się znajomością melodii przez obecnych na liturgii. Kiedy np. w parafii wierni zwykli śpiewać jedną melodię *Chwała na wysokości Bogu* i po kilka melodii innych części stałych, nie powinni być zobligowani do powtarzania tylko jednego cyklu. Ponadto niektóre części stałe podane w ŚK budzą wątpliwości przez powtórzenie słów w tekście, co czyni je niezgodnymi z tekstem podanym w *Mszale Rzymskim zatwierdzonym dla diecezji polskich*³⁹.

Oprócz cykliw mszalnych w ŚK można znaleźć melodie psalmów wraz z odpowiadającymi im melodiami aklamacji przed Ewangelią⁴⁰. Ma to ułatwić dobór aklamacji do melodii psalmu, jednak nie jest obligujące dla wykonawcy⁴¹. Melodie przyporządkowane są do poszczególnych okresów liturgicznych lub rodzajów obchodu (np. święta maryjne, czy msze pogrzebowe).

ŚK podaje melodie do II i III formy aktu pokuty⁴². Śpiew tropów na różne melodie jest przyjęty w liturgii od dawna w związku z zastępowaniem przez nie części stałej *Kyrie eleison*. Jednak wersety: *Zmiłuj się nad nami, Panie. – Bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. – Okaż nam, Panie, miłosierdzie swoje. – I daj nam swoje zbawienie* są w *Mszale Rzymskim* (tylko w wydaniu typicznym) podane z melodią opartą na tonie uroczystym⁴³. W tym przypadku Konferencja Episkopatu Polski po raz pierwszy zatwierdziła melodię do tego tekstu obrzędów Mszy św⁴⁴.

Inne śpiewniki mają tylko zezwolenie władz diecezjalnych do użytku w liturgii. Według badań ks. Andrzeja Klocka⁴⁵, do trzech najpopularniejszych i najbardziej preferowanych śpiewników, oprócz ŚL i ŚK, należy śpiewnik *Exsultate Deo*⁴⁶. Jest on z założenia śpiewnikiem przeznaczonym dla członków Ruchu Światło-Życie oraz ich wspólnot parafialnych⁴⁷. Służy jednak w dużo szerszym środowisku, niż tylko w grupach oazowych. Oprócz części stałych, śpiewów międzylekcyjnych, niektórych aklamacji i odpowiedzi, zawiera śpiewy tradycyjne oraz nowsze (wśród nich wiele dwu-, trzy- lub czterogłosowych) nie tylko do śpiewania w czasie Eucharystii, lecz także na różne okazje. Śpiewy gregoriańskie są włączone między pozostałe śpiewy. Śpiewnik podaje również normy i uwagi dotyczące doboru śpiewów.

³⁹ Tamże, s. 913 (powtórzone słowa *Christe* i *Kyrie*); ss. 916-917 (powtórzone słowa: pełne są niebiosa, 4x *Hosanna*, który idzie w imię Pańskie oraz 2x *obdarz nas pokojem*); s. 921 (powtórzone 4x *Hosanna*); s. 933 (powtórzone 2x *Hosanna*); s. 947 (*Panie, zmiłuj się nad nami* – słowa śpiewane są 3 razy, a nie 2).

⁴⁰ Tamże, ss. 976-1001.

⁴¹ Zob. tamże, s. 975.

⁴² Tamże, ss. 961-965.

⁴³ *Missale Romanum*, editio typica tertia, Typis Vaticanis 2002, s. 506.

⁴⁴ Por. OWMR 393. Można się zatem spodziewać w przyszłości zatwierdzenia melodii np. do I formy aktu pokuty lub innej melodii *Modlitwy Pańskiej*, niż podana w *Mszale Rzymskim*.

⁴⁵ A. Kłoczek, *Najczęściej używane w Polsce zbiory pieśni kościelnej*, w: *Liturgia Sacra* 6 (2000) nr 1, ss. 65-83. Autor przeprowadził sondaż metodą korespondencyjną „na grupie kilkudziesięciu organistów kościołów katedralnych i ważniejszych kościołów zakonnych” (tamże, s. 67), a także w seminariach diecezjalnych i zakonnych. Wszystkich respondentów było 75.

⁴⁶ *Exsultate Deo...*, śpiewnik mszalny, wydanie dziesiąte, Kraków 2010. Odtąd: Ex.

⁴⁷ G. Skop, *Od redakcji*, w: Ex, ss. 6-8.

Oprócz tych trzech najpopularniejszych śpiewników, korzysta się w Polsce z wielu innych. Nie wszystkie śpiewy przez nie podawane są odpowiednie do wykonywania w czasie Mszy św. Przykładem może być *Śpiewnik nowych pieśni kościelnych*⁴⁸. Przeznaczony jest on zasadniczo dla młodzieży⁴⁹, ale również zdobył dość dużą popularność wśród organizatorów⁵⁰. Zawiera pieśni i piosenki religijne. Jednakże nie są one rozdzielone w śpiewniku, lecz występują obok siebie. Jedynie w spisie treści tytuły pieśni przeznaczonych do śpiewania na Eucharystii są wyłuszczone⁵¹. Interesującym jest fakt, że wiele spośród śpiewów uznanych przez autora za nieodpowiednie do wykonywania w czasie Mszy św. zostało włączonych do śpiewnika Ex w dziesiątym wydaniu⁵². Taka zmiana w odstępie 25 lat może świadczyć o tym, że z biegiem czasu coraz więcej piosenek religijnych wykonuje się w czasie Eucharystii i granica między nimi a śpiewami liturgicznymi staje się coraz bardziej płynna.

Śpiewnik *Niepojęta Trójco*⁵³ został wydany przez Dominikański Ośrodek Liturgiczny. Zamieszczono w nim różne rodzaje śpiewów: chorał gregoriański, śpiewy liturgii prawosławnej, śpiewy z Taizé, utwory renesansu polskiego oraz kompozycje współczesne⁵⁴. Chociaż większość spośród obecnych w nim śpiewów jest wielogłosowa, to jednak autorzy mają intencję, aby wykonywało je całe zgromadzenie liturgiczne włączając się w śpiew podstawowego głosu⁵⁵. Śpiewnik posiada Imprimatur Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz zezwolenie władz zakonnych. W *Niepojęta Trójco* można znaleźć śpiewy przeznaczone również na te momenty Mszy św., do których melodie są podane jedynie w Mszale, z tym, że nie są one tożsame z podanymi w Mszale (Kanon Rzymski⁵⁶, aklamacje po przystoczeniu⁵⁷, Modlitwa Pańska⁵⁸) bądź też Mszał ani inne księgi liturgiczne czy dokumenty nie przewidują melodii do owych momentów (modlitwa celebransa z odpowiedzią ludu na przygotowanie darów⁵⁹). OWMR podkreśla, że w wymienionych częściach celebrans i lud wypowiadają tylko formuły zamieszczone w Mszale⁶⁰, ewentualnie Konferencja Episkopatu może zatwierdzić melodie dla tych części. Śpiewnik *Niepojęta Trójco* nie spełnia tych wymogów. Melodia Kanonu Rzymskiego umieszczona w śpiewniku⁶¹ nie tylko jest inna od podanej w Mszale, lecz dodatkowo zawiera aklamacje i odpowiedzi nie przewi-

⁴⁸ M. Żuk, *Śpiewnik nowych pieśni kościelnych i piosenek religijnych*, Olsztyn 1985.

⁴⁹ Tamże, ss. 7-9.

⁵⁰ A. Klocek, Najczęściej..., ss. 65-63. Śpiewnik ten w wynikach badań popularności jest na piątym miejscu.

⁵¹ M. Żuk, *Śpiewnik...*, ss. 529-539.

⁵² Np. śpiewy: *Jesteś Panie winnym krzewem* (Ex, s. 383), *Litania do Matki Boga i ludzi* (Ex, s. 508), *Radością naszą jesteś Ty* (Ex, s. 412).

⁵³ Śpiewnik liturgiczny *Niepojęta Trójco*, Kraków 1998.

⁵⁴ Tamże, s. 6 („Wprowadzenie” J. Gałuszki OP).

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, ss. 110-121.

⁵⁷ Tamże, ss. 10, 18.

⁵⁸ Tamże, s. 83.

⁵⁹ Tamże, s. 8.

⁶⁰ OWMR 75, 151, 147.

⁶¹ *Niepojęta Trójco*, ss. 110-121.

dziane w *Ordo missae*. Aklamacje te oraz słowa konsekracji przeznaczone są do śpiewu wielogłosowego. Taki sposób wykonania śpiewu jest niezgodny z naturą Modlitwy eucharystycznej i stanowi poważne nadużycie. W śpiewniku występują także wielogłosowe melodie psalmów responsoryjnych⁶². Zakłada to wykonywanie ich przez więcej niż jedną osobę, co sprzeciwia się normom liturgii⁶³. Niektóre zatem śpiewy nie mogą się zaliczać do liturgicznych⁶⁴. W 2010 r. Dominikański Ośrodek Liturgiczny wydał drugi tom *Niepojęta Trójco*⁶⁵. Nie podaje on już melodii Kanonu Rzymskiego ani śpiewu dialogu kapłana z ludem na przygotowanie darów. Jednakże można w nim również znaleźć elementy, które wyklucza się z liturgii. Są to wielogłosowe melodie psalmu responsoryjnego⁶⁶ oraz wielogłosowa odpowiedź do aklamacji po przeistoczeniu⁶⁷.

Powyższa analiza wskazuje, że wybierając śpiewy na Eucharystię, należy korzystać ze śpiewników zatwierdzonych przez odpowiednie władze kościelne. Ponadto nie wolno zmieniać tekstów i melodii zawartych w *Ordo missae*, choćby nawet śpiewnik podawał inną wersję.

⁶² *Niepojęta Trójco*, ss. 56-65.

⁶³ *Wskazania Konferencji Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* (9.03.2005), 14.

⁶⁴ Ł. Wolański, *Śpiewnik liturgiczny „Niepojęta Trójco” – krótka analiza krytyczna*, *Anamnesis* 54, ss. 91-98.

⁶⁵ *Niepojęta Trójco*, tom II, Kraków 2010.

⁶⁶ Tamże, ss. 79-89.

⁶⁷ Tamże, s. 61.

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Arcybiskup Celestino Migliore: trzeba nosić szkaplerz skrojony ze słów Ewangelii

Nuncjusz apostolski w Polsce, dnia 17 lipca 2016 roku przewodniczył obchodom 50. lecia koronacji Matki Bożej Królowej Kaszub w Sianowie (diecezja pelplińska). W homilii arcybiskup Celestino Migliore akcentował, że strój chrześcijanina to prawdziwy szkaplerz, „radosny i przyjemny, bo skrojony z różnych słów Ewangelii”.

Arcybiskup Celestino Migliore przewodniczył Mszy świętej koncelebrowanej dla około 25 tysięcy wiernych zebranych na placu sanktuaryjnym. Wśród koncelebransów byli: biskup pelpliński Ryszard Kasyna, biskup włocławski Wiesław Mering oraz biskupi pomocniczy: Józef Szamocki (diecezja toruńska), Krzysztof Zadarko (diecezja koszalińsko-kołobrzaska), Wiesław Szlachetka (archidiecezja gdańska) i Wiesław Śmigiel (diecezja pelplińska).

W słowie powitalnym biskup Ryszard Kasyna przywołał kontekst historyczny uroczystości, w tym 1050. lecie Chrztu Polski, 50. lecie koronacji Figury Sianowskiej i 200. lecie miejscowej świątyni parafialnej. Biskup pelpliński przypomniał, że koronacji łaskami słynącej figury Madonny z Dzieciątkiem dokonał w 1966 roku ówczesny biskup chełmiński Kazimierz Józef Kowalski. Hierarcha mówił: „przychodzimy, aby umocnić naszą wiarę, by była silna, odpowiedzialna. Przychodzimy modlić się, aby naszą codzienność przepełniała miłość, poszanowanie drugiego człowieka, abyśmy żyli w prawdzie, Bożym błogosławieństwie oraz w pokoju, którego tak bardzo potrzebuje współczesny świat dotknięty zamachami, terroryzmem, wojną i przemocą”.

W homilii arcybiskup Celestino Migliore nawiązał do koronacji Figury Matki Bożej Sianowskiej oraz historii kultu Maryi na tym miejscu. Nuncjusz apostolski przywołał legendę o parze młodych ludzi, którzy w noc świętojańską nad brzegiem pobliskiego jeziora szukali kwiatu paproci jako symbolu szczęścia. Tymczasem znaleźli krzak paproci jaśniejący niezwykłym blaskiem, w którym ukryta była niewielka figurka, dzisiaj czczona w Sianowie. Tradycja mówi, że mimo wielokrotnego przenoszenia jej do pobliskiego kościoła w Mirachowie, figura w niewiadomy sposób ciągle wracała do Sianowa. Tak powstało sanktuarium, które przez wieki gromadzi młodych ludzi, szczególnie Kaszubów na modlitwie do Matki Chrystusa. „Maryja chciała pozostać w centrum codziennego życia ludzi, aby z bliska wspierać ich w mozołe każdego dnia” – powiedział arcybiskup.

Kaznodzieja przypomniał, że odpust w Sianowie łączy się z obchodem ku czci Matki Bożej Szkaplerznej i zwyczajem nakładania szkaplerzy. Powiedział, że „szkaplerz jest nie tylko znakiem ochrony Najświętszej Pani przed niebezpieczeństwami dla duszy i dla ciała, lecz jest przede wszystkim środkiem, który mobilizuje nas do życia na wzór Matki Bożej – żywego obrazu wierności Słowu Bożemu. Szkaplerz nie jest amuletem, ale ratunkiem przed przesadami” – mówił nuncjusz i dodał: „On jest zobowiązaniem do życia tak, jak żyła Maryja” – stwierdził hierarcha.

Arcybiskup Migliore apelował, aby współcześni chrześcijanie przywdziewali strój, prawdziwy szkaplerz „radosny i przyjemny, bo skrojony z różnych słów Ewangelii”. Mówił przy tym o potrzebie przemyślenia słów Chrystusa i przełożenia ich „na praktykę swojego

codziennego życia”. Na koniec nuncjusz papieski zaproponował głębokie przeżywanie niedzielnej Mszy świętej, w której wierni słuchają słowa Bożego i uczą się o miłosierdziu, braterstwie, sprawiedliwości, szacunku dla bliźniego, o pokorze. „I tak słowo do słowa, doświadczenie do doświadczenia i jesteśmy ubrani jak przystało na chrześcijanina” – powiedział kaznodzieja.

Liturgia słowa Bożego w Sianowie była sprawowana w języku kaszubskim. Połączone dwanaście chórów kaszubskich śpiewało pieśni regionalne ku czci Królowej Kaszub. Na uroczystości przybyło prawie sześć tysięcy wiernych w pieszych pielgrzymkach. Poza licznymi pielgrzymkami autokarowymi, po raz pierwszy dotarła do Sianowa pielgrzymka biegaczy. Podczas uroczystości dziękowano za Chrzest Polski i wierność Bogu i Kościołowi ludu kaszubskiego. Modlono się również za zbliżające się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Obchody w Sianowie potrwać przez oktawę do dnia 25 lipca 2016 roku.

Katolicka Agencja Informacyjna

V. INFORMACJE

Papież Franciszek ukoronował Matkę Bożą z La Salette (Watykan, 19 maja 2016 r.)

Papież Franciszek ukoronował figurę Matki Bożej z La Salette, która w Jubileuszu Miłosierdzia przybyła do Watykanu. W tym roku przypada 170 lat od tego jedynego objawienia maryjnego w miejscowości leżącej w Alpach francuskich.

„Jest to Rok Jubileuszowy, dlatego bardzo się cieszymy z tego okresu, bo uznajemy to za czas łaski, również w związku z tym, że Ojciec Święty ogłosił go jako Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, a Bazylika Matki Bożej w La Salette jest również kościołem, który ma Drzwi Święte, Bramę Miłosierdzia” – powiedział w Radiu Watykańskim pracujący w tamtejszym sanktuarium maryjnym ks. Krzysztof Żygadło, saletyn. Podkreślił, że jednym z ważnych elementów tego świętowania była koronacja figury Matki Bożej z La Salette.

„Maryja, mimo, że mówi w swoim orędziu o rzeczach dość trudnych: o ciężkim ramieniu Jej Syna, które jest obciążone naszymi grzechami, brakiem świętowania Dnia Pańskiego, brakiem postu, modlitwy, a jednocześnie obwinianiem Boga za wszystko zło, jakie spotyka człowieka w życiu, to jednak przychodzi z orędziem nadziei. Pierwsze zdanie Jej przesłania brzmi bowiem: <Zbliżcie się moje dzieci, nie bójcie się>, a potem mowa jest o pięknej obietnicy wielkiego błogosławieństwa dla nas wszystkich jako owocu naszego osobistego nawrócenia” – oświadczył polski zakonnik.

Główne obchody rocznicowe odbędą się w La Salette dnia 19 września, dokładnie w 170. rocznicę objawienia Maryi. Ujrzało ją dwoje pastuszków: 15. letnia Melania Calvat i 11. letni Maksymin Girard.

Katolicka Agencja Informacyjna

Ks. dr Marius Linnenborn nowym dyrektorem Niemieckiego Instytutu Liturgicznego

Od 1 listopada 2016 r. ks. dr Marius Linnenborn, prezbiter diecezji Essen, będzie nowym dyrektorem Niemieckiego Instytutu Liturgicznego w Trewirze. Zastąpi on na tym stanowisku ks. prałata dr. Eberharda Amona, który kierował Instytutem od 1998 r.

Ks. dr Marius Linnenborn urodził się w 1968 w Essen. Studiował teologię i historię sztuki w Bochum i Würzburgu, a w latach 1992-1994 liturgikę w Papieskim Ateneum św. Anzelma w Rzymie. Po święceniach prezbiteratu w 1996 r. był wikariuszem w Oberhausen i Essen. Po pracy duszpasterskiej odbył w latach 2005-2008 studia doktoranckie w Rzymie. Następnie był przewodnikiem pielgrzymek w Essen-Werden. Od roku 2010 jest proboszczem w Essen-Heisingen i prowadzi wykłady z liturgiki w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej w Münster i w Wyższej Szkole Muzycznej w Kolonii. Ponadto jest duchowym opiekunem Niemieckiej Federacji *Pueri Cantores*.

Z okazji nominacji nowego dyrektora Instytutu, Konferencja Episkopatu Niemiec wyraziła wdzięczność dotychczasowemu dyrektorowi za 18. letnie kierowanie tą ważną dla kościoła w Niemczech instytucją.

Bp Stefan Cichy

Nagroda im. ks. prof. Balthasara Fischera 2016

Od 2004 roku co dwa lata przyznawana jest przez niemiecki Instytut Liturgiczny w Trewirze Nagroda im. ks. prof. Balthasara Fischera (1912-2001) za prace badawcze w dziedzinie liturgiki.

Tegoroczną nagrodę w dniu 25 lipca 2016 r. w otrzymał dr Stephan Wahle z Freiburga w Bryzgowii na postawie jego rozprawy habilitacyjnej *Das Fest der Menschwerdung. Weihnachten in Glaube, Kultur und Gesellschaft (Święto Wcielenia. Boże Narodzenie w wierze, kulturze i społeczeństwie)*. Rozprawa ta została przyjęta przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu we Freiburgu w 2014 roku i zmodyfikowana wydana została drukiem w 2015 roku w Wydawnictwie Herdera.

Dr Stephan Wahle, urodzony w 1974 roku, studiował filozofię i teologię katolicką w Bonn w latach 1995-002. Był pracownikiem naukowym na seminarium liturgiki Uniwersytetu w Bonn. W 2005 roku uzyskał stopień doktora teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bonn z oceną „summa cum laude“. Od 2006 roku jest kierownikiem katedry dogmatyki i liturgiki na uniwersytecie we Freiburgu i kieruje pracami na temat liturgii i kultury.

Bp Stefan Cichy

Sprawozdanie ze spotkania Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski (Warszawa, 30-31 maja 2016 r.)

W dniach 30-31 maja 2016 roku, w warszawskim gmachu Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski, odbyło się kolejne robocze spotkanie Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Pracom przewodniczył Ksiądz Biskup Adam Bałabuch, przewodniczący komisji.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną celebracją *Liturgii Godzin* (Modlitwa przedpołudniowa). Następnie odczytano protokół z poprzedniego zebrania komisji (ks. prof. dr hab. Jacek Nowak SAC). Na kanwie treści protokołu miała miejsce dyskusja.

Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski, metropolita białostocki poinformował, że papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu biskupa diecezjalnego z tytułu osiągnięcia 75 roku życia. Dlatego Ksiądz Arcybiskup podziękował za możliwość wieloletniej pracy w ramach komisji. Jednocześnie poprosił, aby przyjąć rezygnację z dalszej pracy w zespole. W dalszym toku prac, ks. prof. dr hab. Jacek Nowak SAC zainicjował dyskusję dotyczącą ostatnich poprawek szóstego tomu *Lekcjonarza mszalnego*.

Ks. Zbigniew Rembisz SAC, dyrektor Wydawnictwa *Pallottinum*, zapoznał członków komisji ze sprawami redakcyjnymi *Mszału rzymskiego* przeznaczonego na miejsce przewodniczenia. Jednocześnie podjęto dyskusję na temat ostatecznego wyglądu nowego wydania księgi Ewangeliarza (nowy tekst uwzględniający piąte wydanie Biblii Tysiąclecia oraz grafika wydania, także okładki).

Ks. prof. dr hab. Andrzej Filaber omówił zagadnienia związane z pracami redakcyjnymi nowej Instrukcji dotyczącej śpiewu liturgicznego. Zwrócono uwagę na konieczność opracowania muzycznego trzech nowych prefacji: *O Św. Stanisławie Kostce*, *O Św. Andrzeju Boboli* i *O doktorach Kościoła*.

Wśród zagadnień przesłanych do komisji, zwrócono uwagę na prośbę przetłumaczenia anglojęzycznego tekstu obrzędu błogosławienia dziecka będącego w łonie matki. Członkowie komisji podjęli decyzję, że warto na tę okoliczność wykorzystać modlitwę w intencji matki oczekującej na dzień narodzin swojego dziecka. Tekst modlitwy jest zawarty w księdze *Błogosławieństw*.

W dalszej części spotkania komisja podjęła pracę tłumaczenia obrzędów sakramentu bierzmowania (Konstytucja apostolska *Divinae consortium naturae* oraz *Praenotanda*).

Ks. dr Stanisław Szczepaniec poinformował o pracach Podkomisji ds. Służby Liturgicznej, ze szczególnym uwzględnieniem projektu strony internetowej prowadzonej przez zespół podkomisji.

Po przerwie członkowie komisji odmówili Nieszpory. Zaś po liturgii rozpoczęto prace tłumaczenia dalszej części *Mszалу rzymskiego* (Msze za zmarłych).

Po kolacji część uczestników spotkania udała się na teren budowanej świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Drugi dzień zebrania rozpoczął się od wspólnej celebracji Eucharystii pod przewodnictwem Księdza Biskupa Piotra Gregera, który wygłosił też homilię. Po śniadaniu komisja rozpoczęła swoje prace, modląc się *Liturgią Godzin* (Modlitwa przedpołudniowa). Następnie przystąpiono do tłumaczenia kolejnej partii *Mszалу rzymskiego* (Msze za zmarłych).

Spotkanie zakończono wspólną modlitwą.

Ustalono, że kolejne spotkanie komisji odbędzie się w dniach 12-13 września br. w Tarnowie.

Bp Piotr Greger

14. Międzynarodowe Spotkanie Liturgiczne w klasztorze w Bose (Włochy)

W dniach 2-4 czerwca 2016 roku, w klasztorze benedyktynów w Bose we Włoszech, odbyło się kolejne już międzynarodowe spotkanie liturgiczne poświęcone architekturze.

Spotkanie otworzył przeor klasztoru w Bose Enzo Bianchi, po czym przemawiał Valerio Pennasso, dyrektor Urzędu ds. Kościelnych Dóbr Kulturalnych Konferencji Episkopatu Włoch.

Po wprowadzeniu, referat na temat konstruktorów kościoła wygłosił Nunzio Galantino, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Włoch, a po nim na temat „Kościół na scenie. Spojrzenie kina na kościoły” mówił Dario Edoardo Vigan, prefekt Sekretariatu ds. Komunikacji z Watykanu.

Po południu tego dnia wygłoszono trzy referaty. Birgit Kastner z Uniwersytetu w Bambergu przedstawił zagadnienie „Wyobrażenia kościołów we współczesnej architekturze (namiot, barka, łódź, fabryka)”, a Bert Daelemmans TJ z Papieskiego Uniwersytetu Comillas w Madrycie zagadnienie „Wymowa formy. Rozpoznawalność w wielości form”. Natomiast architekt z Rzymu Paolo Portoghesi mówił o kształtowaniu kościoła.

W dniu 3 czerwca przed południem tematem referatów były sprawy związane z zagadnieniem fasady albo zmianą oblicza. Isabelle Saint Martin z École Practique des Hautes Etudes w Paryżu mówiła o wymowie fasady (obrazy, znaki, symbole i napisy). Andrea Longhi z Politechniki w Turynie przedstawił fasadę jako plac budowy, natomiast Albert Gerhards z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bonn mówił o duchu fasady, jakim jest spotkanie i dystans, zaś architekt z Mediolanu Cino Zucchi mówił o tworzeniu fasady.

Po południu tego dnia zajęto się bramą i progiem kościoła. O rodzajach bram na przykładzie bram XX wieku mówił Antonio Paolucci, dyrektor Muzeów Watykańskich, o obrzędach na progu - Paul Janowiak TJ z Santa Clara University w Berkeley, zaś o progu gościnności architekt z Turynu Aimaro Oreglia d'Isola.

W ostatnim dniu spotkania uczestnicy wysłuchali refleksji architekta z Mediolanu Vittorio Gregotti na temat miejskiej jakości kościoła oraz dialogu architekta z Madrytu Rafael Moneo z historykiem architektury z Wenecji pt. „Architekt widzi od zewnątrz”.

Podsumowania spotkania dokonał przeor Enzo Bianchi.

Bp Stefan Cichy

Biskup Adam Bałabuch wybrany przewodniczącym Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski na drugą kadencję

Podczas 373. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski obradującego w Warszawie, w dniach 7-8 czerwca 2016 roku, biskupi polscy zatwierdzili wybór Księdza Biskupa Adama Bałabucha na przewodniczącego Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Jest to zatwierdzenie na drugą kadencję, która trwa pięć lat.

Bp Piotr Greger

Zmiany personalne w Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski

Podczas 373. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski obradującego w Warszawie, w dniach 7-8 czerwca 2016 roku, zostały zatwierdzone zmiany personalne w składzie Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Swoje rezygnacje złożyli Ksiądz Arcybiskup prof. dr hab. Edward Ozorowski, metropolita białostocki oraz Ksiądz Biskup dr Ireneusz Pękalski, biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej. Do grona komisji biskupi zatwierdzili wybór Księdza Biskupa dra hab. Rudolfa Pierskały, biskupa pomocniczego diecezji opolskiej.

Bp Piotr Greger

Papież Franciszek ustanowił święto liturgiczne Św. Marii Magdaleny

Liturgiczne wspomnienie św. Marii Magdaleny będzie miało odtąd rangę święta. O decyzji papieża, by podnieść rangę tego dotychczasowego wspomnienia obowiązkowego, powiadomiła specjalnym dekretem Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Maria z Magdali, której jako pierwszej objawił się Chrystus zmartwychwstały i która tę dobrą nowinę zaniósła apostołom, będzie odtąd czczona w liturgii tak samo jak apostołowie, a więc świętem. Papież Franciszek, jak czytamy w dekreście, chciał w ten sposób podkreślić tak aktualną dziś w Kościele godność kobiety i znaczenie ewangelizacji, dając wiernym za przykład Marię Magdalenę. Przypomniano, że św. Grzegorz Wielki nazwał ją „świadkiem Bożego miłosierdzia”, a św. Tomasz z Akwinu „apostołką apostołów”.

Święto św. Marii Magdaleny obchodzić się będzie 22 lipca, czyli tak jak dotychczasowe wspomnienie obowiązkowe. Teksty mszału i brewiarza na ten dzień pozostaną te same, co dotychczas, jednak we Mszy świętej dodano specjalną prefację, która mówi o miłości tej świętej do Chrystusa i o jej świadectwie zmartwychwstania.

Katolicka Agencja Informacyjna

Relacja z ogólnopolskiej pielgrzymki nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (Poznań, 11 czerwca 2016 r.)

Ponad dwa tysiące nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej wzięło udział w VIII. Ogólnopolskiej Pielgrzymce tej wspólnoty do poznańskiej katedry z okazji Jubileuszu 1050. lecia Chrztu Polski. Nadzwyczajni szafarze Komunii świętej podczas Mszy świętej odnowili swoją gotowość posługi na kolejny rok. Uczestnicy po brzegi wypełnili poznańską bazylikę archikatedralną, podobnie jak plac przed katedrą. Nadzwyczajnym szafarzom Komunii świętej towarzyszyły rodziny i duszpasterze.

„W 1050. rocznicę Chrztu Polski spotykamy się w pierwszej na ziemiach polskich katedrze, w miejscu, które najlepiej reprezentuje tradycję Kościoła. W jej murach od najstarszych czasów przekazywano wiarę i naukę Kościoła, tu słowo Boże było głoszone od biskupa Jordana i udzielane były sakramenty” – podkreślił arcybiskup Stanisław Gądecki, zwracając się do nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Metropolita poznański przewodniczył uroczystej Mszy świętej połączonej w promocję 247 nowych nadzwyczajnych szafarzy w archidiecezji poznańskiej. Podczas Eucharystii arcybiskup Gądecki ogłosił też św. Józefa patronem tej wspólnoty w archidiecezji poznańskiej oraz poświęcił sztandar z wizerunkiem św. Józefa.

W homilii biskup Adam Bałabuch podkreślił, że poznańska katedra jako cel tegorocznej pielgrzymki nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej nie została wybrana przypadkowo. „Przybywamy do Poznania, by wspominać chrzest Polski, początek Kościoła w Polsce i nasz własny chrzest, który stał się bramą do kolejnych sakramentów i do tajemnicy Eucharystii” – zaznaczył przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Zwrócił uwagę, że kiedy łączymy się z Chrystusem w Eucharystii, to nie tylko my przyjmujemy Chrystusa, ale On przyjmuje każdego z nas, zacieśnia z nami

więzy. „W znaku chleba i wina wędruje z nami jako nasza moc i siła i czyni nas świadkami nadziei dla świata” – zaznaczył biskup Bałabuch. Ponadto zauważył, że Eucharystia powinna być dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej centrum życia, a udzielenie Komunii świętej braciom i siostram wielkim przeżyciem i wydarzeniem rodzącym głębokie poczucie sacrum. Zauważył, że życie Eucharystią każe odpowiedzieć miłością na Bożą miłość. „Ten chleb daje moc do pełnienia uczynków miłosierdzia” – mówił kaznodzieja.

Biskup Adam Bałabuch przypomniał, że nadzwyczajni szafarze Komunii świętej powołani są przede wszystkim do pomocy w zanoszeniu Eucharystii chorym i niepełnosprawnym w ich domach. „Kiedy pochylamy się nad chorym, kiedy przynosimy mu żywego Boga, ważne, byśmy dawali mu cząstkę swej posługi, cząstkę samych siebie” – podkreślił przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski.

Przed Mszą świętą zgromadzeni w katedrze i na placu przed świątynią wysłuchali wykładu prof. dr hab. Hanny Kóćki-Krenz z Instytutu Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o roli Poznania w chrystianizacji państwa Polan. Natomiast ks. dr Krzysztof Michalczak przedstawił wykład pt. *Sakrament chrztu świętego, teologia i praktyka*. Prelegent podkreślił, że jesteśmy zobowiązani do przekazywania depozytu wiary następnym pokoleniom. Zwrócił też uwagę na wielką godność człowieka, który został usynowiony, bo jest dzieckiem Bożym.

W archidiecezji poznańskiej pełni posługę około 1200 nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Szafarzami mogą zostać mężczyźni w wieku od 25 do 65 lat. Kandydaci muszą się wyróżniać dojrzałością w wierze, prowadzić wzorowe życie moralne i aktywnie uczestniczyć w życiu parafialnym. Zasadniczym obowiązkiem nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej jest pomoc w zanoszeniu Eucharystii chorym i niepełnosprawnym. Mogą oni także udzielać Komunii świętej podczas Mszy świętej w parafii.

Ogólnopolska pielgrzymka nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej odbywa się co dwa lata. Wcześniej nadzwyczajni szafarze pielgrzymowali między innymi do Lichenia i na Jasną Górę.

Katolicka Agencja Informacyjna

Archidiecezja szczecińsko-kamieńska: święcenia diakonatu stałego (Szczecin, 18 czerwca 2016 r.)

Pierwsi w historii archidiecezji diakoni stali zostali ustanowieni w szczecińsko-kamieńskiej katedrze. Sakramentu czterem żonatym mężczyznom udzielił arcybiskup Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.

Homilię wygłosił biskup pomocniczy Henryk Wejman. „Raduje się Kościół szczecińsko-kamieński, albowiem przyjmuje w szeregi sług Słowa Bożego i dzieł miłosierdzia czterech żonatych mężczyzn powierzając im posługę diakona stałego” – powiedział.

„Bracia diakoni, gdyby was ktoś pytał, co teraz możecie w Kościele, to odpowiadajcie: służyć Bogu, Kościołowi, człowiekowi. (...) Nie odbieracie niczego posługiwaniu kapłańskiemu. Wręcz dopiero teraz, tam gdzie wy będziecie, nie będzie musiał żaden prezbiter zastępować diakona w tym, co może i powinien czynić diakon. Za to wam dziękuję, bo w ten sposób dopełniacie obrazu Kościoła” – zwrócił się do wyświęconych metropolita szczecińsko-kamieński arcybiskup Andrzej Dzięga.

Nowi diakoni stali na zakończenie liturgii dziękowali biskupom, ale także swoim żonom. „Jesteście dla nas wielką radością i wsparciem. Jesteście odważnymi kobietami, które na wzór żon pierwszych apostołów i diakonów wyruszą w drogę. To cudownie podróżować razem z wami. Wasze "tak" na naszą posługę jest naszym wspólnym "tak" dla Boga” – mówił jeden z diakonów stałych Marcin Gajda. Dodał też, że teraz „my będziemy musieli uczyć się diecezji, a diecezja będzie potrzebowała uczyć się też nas”.

Diakoni stali będą mogli głosić kazania, udzielać chrztu, Komunii świętej, asystować przy ślubie, ale nie odprawiają Mszy świętej, nie spowiadają i nie namaszczają chorych. Wszyscy czterej diakoni stali mają swoje rodziny. W odróżnieniu od księdza nie żyją w celibacie, chyba, że decyżę o tym, by został diakonem stałym podejmie się będąc osobą samotną. Wtedy nie może już się ożenić. Nowi diakoni stali będą posługiwać w swoich parafiach: Goleniowie, Bielicach, Szczecinie i Bezzreczu.

Dyrektorem Ośrodka Formacji Diakonów Stałych w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej jest ks. dr Piotr Gałas. Już rozpoczęła się kolejna edycja formacji przygotowujących się do wyjątkowej posługi kolejnych mężczyzn. Diakonat stały został przywrócony w Kościele podczas Soboru watykańskiego II. W Polsce biskupi podjęli decyzję o wprowadzeniu diakonatu stałego w 2001 roku. Obecnie w Polsce posługuje kilkunastu diakonów stałych.

Katolicka Agencja Informacyjna

Święta Kinga patronką Starego Sącza

Święta Kinga została oficjalnie ogłoszona patronką Starego Sącza. Uroczystość odbyła się podczas Święta Rodziny przy Papieskim Ołtarzu. Dekret Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o ustanowieniu Świętej Kingi patronką Starego Sącza odczytał biskup tarnowski Andrzej Jeż.

Już w sobotę wieczorem (18 czerwca 2016 r.) radni podczas uroczystego posiedzenia przyjęli Św. Kingę za patronkę Starego Sącza. Wcześniej uchwalili, że nowy herb Starego Sącza to postać Św. Kingi w stroju klaryski, która w dłoni trzyma lilię, a w drugiej klasztor. Natomiast u stóp patronki spoczywa korona. Święta Kinga znalazła się też na fladze, pieczęci i sztandarze Gminy Stary Sącz. Herb wisi już na budynku Urzędu Miejskiego.

„Nikt nie zrobił dla Starego Sącza tak dużo jak Św. Kinga. Założyła nasze miasto, ufundowała klasztor, zamieszkała w Starym Sączu i tutaj także znajduje się jej grób” – powiedział Jacek Lelek, burmistrz Starego Sącza.

Uroczystości przy Papieskim Ołtarzu zgromadziły między innymi mieszkańców Starego Sącza, a zwłaszcza rodziny, ponieważ niedziela 19 czerwca, to w diecezji tarnowskiej Dziecezjalne Święto Rodziny. „W parafiach całej diecezji są Msze święte za rodziny, małżonkowie odnawiają przyrzeczenia małżeńskie. Natomiast główne obchody mają miejsce przy Papieskim Ołtarzu w Starym Sączu” – mówi ks. dr Jan Banach, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

W czasie liturgii jubilaci reprezentujący całą diecezję uroczystie odnowili przyrzeczenia małżeńskie. Ponadto pięć rodzin otrzymało diecezjalne medale Dei Regno Servire (W służbie Królestwu Bożemu). Mszy świętej przewodniczył biskup rzeszowski Jan Wątroba, który jest także przewodniczącym Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu

Polski. W homilii mówił, że małżeństwo jest drogą do świętości. Prosił też, by rodziny na pierwszym miejscu w swoim życiu stawiały Boga i by były szkołą świętości i miłosierdzia”. Jak wskazywał biskup Wątroba, dziś kiedy niektórzy nie wierzą w miłość, potrzeba świadectwa i odwagi, a tego nie zabrakło w życiu Św. Kingi. „Na drodze do świętości nic nie zastąpi rodziny” – apelował.

Po zakończeniu Mszy świętej, w Starym Sączu odbył się festyn rodzinny. Były między innymi zabawy oraz konkursy dla dzieci i całych rodzin, loteria fantowa, występy zespołów muzycznych, degustacje potraw regionalnych.

Organizatorami festynu byli: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej, Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu i Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

Święta Kinga urodziła się w 1234 roku, była córką króla Węgier Beli IV, została poślubiona księciu sandomierskiemu Bolesławowi Wstydliwemu. Święta karmiła biedaków, opiekowała się kobietami, które spodziewały się potomstwa, fundowała kościoły, osobiście angażowała się w sprawy sądowe, aby bronić sierot, wdów i ubogich. Wspierała także męża w podejmowaniu trudnych decyzji. W 1257 roku Bolesław Wstydlivy przekazał jej ziemię sądecką wraz z pełnią księżęcej władzy. Niezwykłą osobowością wywarła ogromny wpływ na sprawy Małopolski w drugiej połowie XIII wieku. Po otrzymaniu na własność ziemi sądeckiej, rozpoczęła jej administrowanie. Szczególną troską otaczała Stary Sącz przyczyniając się do jego gospodarczego ożywienia. Głównym dziełem Kingi w tym mieście była fundacja klasztoru. Pomimo, iż pod koniec XIII wieku Stary Sącz stracił swe polityczne i gospodarcze znaczenie na rzecz Nowego Sącza założonego przez Wacława Czeskiego, to posiadając grób i pamiątki po Kindze, zyskał na następne stulecia sławę i znaczenie religijne jako główne centrum jej kultu. Święta Kinga odegrała ogromną rolę nie tylko w dziejach religijnych Polski, lecz również w polityce i kulturze. Z jej osobą związane są liczne zabytki architektury i sztuki, a także bogactwo polskiego folkloru słownego. Fenomen Kingi spowodował, że postacią jej od początku zajmowali się nie tylko dziejopisarze, ale również teologowie, etnografowie i krajoznawcy.

Święta Kinga zmarła dnia 24 lipca 1292 roku. W roku 1999 została kanonizowana przez papieża Jana Pawła II, który przybył do Starego Sącza. Szczątki Świętej spoczywają w klasztorze starosądeckim, który księżna ufundowała i do którego wstąpiła po śmierci męża. Święta Kinga jest patronką samorządowców. Od dnia 19 czerwca 2016 roku także oficjalnie patronką Starego Sącza.

Katolicka Agencja Informacyjna

Bielsko-Biała: hałcnowski kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny bazyliką mniejszą

Ogłoszenia tytułu i godności bazyliki mniejszej dla kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bielsku-Białej Hałcnowie, dokonał dnia 2 lipca 2016 roku nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Celestino Migliore. Świątynia, która jest znanym sanktuarium maryjnym na Podbeskidziu, stała się pierwszą na terenie diecezji bielsko-żywieckiej, jaka otrzymała to wyróżnienie.

Podczas uroczystości przy ołtarzu polowym, obok którego ustawiono cudowną Pietę z Hałcnowa, odczytany został dekret watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, nadający kościołowi nową godność. Dokument odczytał biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej Piotr Greger. Wierni przyjęli informację o decyzji Stolicy Apostolskiej oklaskami.

Wcześniej, witając przybyłych na uroczystość, między innymi przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej, lokalnych władz miejskich i samorządowych oraz licznych pielgrzymów i hałcnowskich parafian, którzy mimo skrajnego upału zgromadzili się wokół ołtarza polowego, ordynariusz bielsko-żywiecki biskup Roman Pindel podkreślił, że trudno przecenić wagę sobotniego wydarzenia. „Tego wydarzenia nie mogli przewidzieć ci, którzy niegdyś gromadzili się w pobliżu tej cudownej figury zawieszanej na dębie. Uczestniczymy bowiem w wydarzeniu podniesienia do godności bazyliki mniejszej hałcnowskiego sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Dzieje się to przede wszystkim za sprawą Boga Wszchemogącego, który przed wiekami wybrał to miejsce dla okazywania swego miłosierdzia tym wszystkim, którzy z ufnością zanoszą swe modlitwy za wstawiennictwem Maryi” – powiedział biskup.

W homilii nuncjusz wyjaśnił sens i znaczenie honoru, jaki papież Franciszek oddaje świątyni, nadając jej nową godność. „Jest on zawarty w tym, co jest właściwą misją tego miejsca – stara się ono żyć słowem Bożym i je rozpowszechnia, przyciąga wiernych do jego słuchania i pobudza, by czynili to codziennie. Wypowiadane tu z autentyzmem słowo Boże znajduje zainteresowanie także u tych, którzy przestali chodzić do kościoła lub deklarują się jako niewierzący” – podkreślił hierarcha. Duchowny zauważył, że udzielenie honorowego tytułu ma pogłębić więź z Ojcem Świętym i powinno dać impuls duszpasterski do głoszenia słowa Bożego i formowania wspólnoty chrześcijańskiej. „Szczególny związek tej bazyliki z Ojcem Świętym jest wyjątkowo zaznaczony, bo papież Franciszek nawiedzi waszą diecezję, gdy za niecały miesiąc zatrzyma się na prywatnej modlitwie w byłym nazistowskim obozie Auschwitz-Birkenau” – przypomniał arcybiskup Migliore, odnosząc się do zaplanowanej na 29 lipca br. wizyty papieskiej w Miejscu Pamięci. Tłumacząc, co to znaczy uhonorować świątynię, przypomniał, że w kościele dokonywane są przede wszystkim akty kultu i szczególnej czci wobec Jezusa Eucharystycznego, który żyje w Kościele. „Można mówić o zaszczytach i zobowiązaniach dla parafian i pielgrzymów. Kościół – budynek tym bardziej zasługuje na honory, im bardziej stara się uwidocznić nie tyle własne piękno artystyczne lub wydarzenia historyczne, jakie się w nim dokonały, lecz Jezusową obecność w słowie i Eucharystii” – dodał. „Obecność Maryi, Matki Jezusa, w Jej matczynej trosce o wierzących buduje wokół siebie żywą wspólnotę chrześcijańską. Podsyca wiarę, nadzieję i miłość tych, którzy tę świątynię odwiedzają i niosą później do swych środowisk” – zaznaczył.

Kustosz hałcnowskiego sanktuarium ks. prałat Stanisław Morawa podziękował nuncjuszowi, biskupom, duchowieństwu i wiernym za udział w modlitwie.

Podczas kończącej liturgię procesji, gdy wniesiono z powrotem figurę Matki Bożej Bolesnej z ołtarza polowego do kościoła, nuncjusz apostolski poświęcił umieszczoną na ścianie przy wejściu do bazyliki pamiątkową tablicę informującą o uzyskanym dziś przez kościół hałcnowski tytułe.

Mszę świętą, zgodnie z tradycją lipcowego odpustu hałcnowskiego, zakończyło błogosławieństwo dzieci oraz matek oczekujących potomstwa.

W uroczystości wzięło udział około stu księży diecezjalnych i zakonnych. Mszę świę-

tą koncelebrował biskup senior Tadeusz Rakoczy i biskup pomocniczy Piotr Greger. Modlił się także reprezentujący biskupa kieleckiego Jana Piotrowskiego ks. dr Adam Perz, kanclerz kurii diecezjalnej w Kielcach. Przybyli też księża z innych zakątków kraju i z zagranicy. Obecne były siostry zakonne z różnych zgromadzeń, w tym najliczniej reprezentowane siostry serafitki. Modlili się także diakoni oraz klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie z przełożonymi, wychowawcami i wykładowcami Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

List do uczestników skierowała pochodząca z pobliskich Brzeszcz premier Beata Szydło. Pismo odczytała minister Beata Kempa. „Pozostaję w przekonaniu, że dzisiejsza uroczystość umocni w wierze wszystkich wiernych tak bliskiej mojemu sercu diecezji bielsko-żywieckiej” – napisała premier.

Hałcnów został założony pod koniec XIII wieku i do 1977 roku stanowił odrębną wieś. Obecnie jest dzielnicą Bielska-Białej położoną pomiędzy wzgórzami Bark i Hałcnowska Góra. Pierwsza, historycznie udokumentowana wzmianka o cudownej figurze Matki Bożej Bolesnej w Hałcnowie, pochodzi z roku 1764. Jej autorem jest Jan Grzybkowski, miejscowy pisarz na dworze dziedzica. Kronikarz wspominał, że na ogromnym dębie przytwierdzona była duża figura Matki Boskiej, trzymająca na rękach ciało swego Syna. W roku 1767 podczas burzy piorun uderzył w dąb i rozbił wiszącą na nim gąbłotę z figurą i spalił sukienkę założoną na rzeźbę. Figura jednak ocalała i pozostała nietknięta. Wierni zanieśli rzeźbę na dwór dziedzica Adama Pruszyńskiego, umieszczając ją w jego domowej kaplicy. Wkrótce Pruszyńscy wybudowali nieopodal dębu kapliczkę, gdzie obecna tam rzeźba przyciągała coraz większe rzesze pątników.

Budowa nowego kościoła trwała od 1777 do 1787 roku. Dnia 25 kwietnia 1825 roku, biskup tarnowski Grzegorz Ziegler konsekrował kościół, a w 1835 roku Hałcnów stał się samodzielną kapelanią przekształconą w 1860 roku w parafię. W roku 1844 papież Grzegorz VI przyznał Hałcnowowi, na prośbę biskupa tarnowskiego, przywilej odpustu zupełnego w dniu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Matki Boskiej Różańcowej. Od roku 1844 organizowane są słynne lipcowe odpusty hałcnowskie, na które zjeżdżali się początkowo pątnicy z różnych zakątków Polski. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej stawało się coraz bardziej znane, szczególnie za sprawą doznawanych łask i uzdrowień.

Dnia 2 lipca 1926 roku biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski, za zgodą biskupa krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiehy, dokonał koronacji biskupimi koronami Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej. Podczas drugiej wojny światowej figura Matki Boskiej Hałcnowskiej spaliła się w wyniku pożaru kościoła. W latach 1945-1948 wzniesiono nową świątynię, umieszczając w ołtarzu głównym nową figurę Matki Bożej Bolesnej (Pietę Bolesną). Dnia 18 września 1977 roku kardynał Karol Wojtyła poświęcił odnowiony kościół, z nowymi ołtarzami, ławkami i konfesjonalami.

Korony papieskie dla Piety Hałcnowskiej poświęcił w Rzymie Jan Paweł II, a koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej dokonali dnia 26 września 1993 roku metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski wraz z arcybiskupem częstochowskim Stanisławem Nowakiem i biskupem bielsko-żywieckim Tadeuszem Rakoczym.

Legnica: instalacja relikwii Wydarzenia Eucharystycznego

W kościele Św. Jacka w Legnicy, w sobotę, 2 lipca 2016 roku, odbyła się uroczystość instalacji relikwii Wydarzenia Eucharystycznego. Mszy świętej przewodniczył biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski, który w homilii podkreślił, że relikwie Wydarzenia Eucharystycznego mają nas ukierunkować na obecność tajemnicy wydania się Jezusa w Eucharystii.

„Niech wszystko, co tu będzie się działo wokół tej relikwii, nie pozostawia nas na relikwii, tylko wprowadza nas przez ten znak do wielkiej tajemnicy życia, która staje się w agonii, w codziennym zapieraniu się siebie, ale nie w duchu cierpiętnictwa, pretensji, <dlaczego ja?>, tylko ze świadomością, że to pozwala mi trzymać się Tego, Który Jest, zwycięzcy we wszystkim” – powiedział biskup Zbigniew Kiernikowski.

Na Hostii, która dnia 25 grudnia 2013 roku przy udzielaniu Komunii świętej upadła na posadzkę i została złożona do naczynia z wodą, po pewnym czasie pojawiły się przebarwienia koloru czerwonego. Biegli orzekli, że to fragment mięśnia sercowego. Dnia 10 kwietnia 2016 roku, za zgodą Stolicy Apostolskiej, biskup Kiernikowski upublicznił wiadomość o Wydarzeniu Eucharystycznym.

Katolicka Agencja Informacyjna

Legnica: relikwie Ciała Pańskiego wystawione do publicznego kultu

Po niemal 3 miesiącach od ogłoszenia komunikatu o wydarzeniu o znamionach cudu eucharystycznego, jaki miał miejsce w kościele Św. Jacka w Legnicy, relikwie Ciała Pańskiego zostały w sobotę, 2 lipca 2016 roku, wystawione do publicznego kultu. Od tego momentu, wierni przybywający do sanktuarium Św. Jacka mogą oddawać cześć relikwiom eucharystycznym. Uroczystości przewodniczył biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski. Do sanktuarium Św. Jacka przybyło ponad 3 tysiące wiernych z diecezji legnickiej i różnych stron Polski. Przy ołtarzu stanęli również biskupi – Marek Mendyk i Stefan Cichy oraz ponad 50 księży.

Uroczystość rozpoczęła się w katedrze legnickiej specjalnym nabożeństwem wynagradzającym. Następnie ruszyła procesja ulicami miasta do kościoła Św. Jacka. Tuż przed rozpoczęciem Mszy świętej, Barbara Engel – kardiolog, członkini komisji diecezjalnej, podzieliła się swoim świadectwem dotyczącym tego wydarzenia, przybliżając również najważniejsze fakty związane z wydarzeniem eucharystycznym. „Uczestnicząc w pracach komisji i przyglądając się procesom badawczym, nie sposób było nie poczuć wielkości Stwórcy. Jego wielkiej troski i miłości do nas” – powiedziała dr Engel.

W wygłoszonej homilii biskup Zbigniew Kiernikowski podkreślił: „Stajemy przed tajemnicą. Bóg dał największy znak, którym jest Jezus ukrzyżowany. On nas ratuje z naszych upadków. Jezus nie użył swojej mocy dla siebie, ale dla przywrócenia nas Bogu. Tę tajemnicę zawarł w Eucharystii, w przeddzień swojej męki. W niej zawarł całą swoją historię. Jezus ratuje nas kosztem siebie, daje nam siebie do spożycia. W tym zawarta jest moc, która podnosi nas z upadków, która leczy nasze życie”.

Biskup Kiernikowski wskazał, że ważne jest teraz właściwe odczytanie tego znaku, który dał nam Bóg. „Nie są ważne czyny, które budują otoczkę, ważne jest wpuszczenie w nasze życie Tego, który oddał za nas życie, który stał się oblubieńcem dla nas, który przygarnia nas ze wszystkim, co jest w życiu” – mówił biskup legnicki.

Po Komunii świętej proboszcz parafii ks. Andrzej Ziombra przekazał biskupowi relikwiarz, który został ukazany wiernym. Następnie przewodniczący liturgii przeniósł relikwie do specjalnie przygotowanej kaplicy, tuż przy prezbiterium, umieszczonej w dawnej łoży cesarskiej.

Po Eucharystii na placu przykościelnym odbyła się agapa dla wszystkich uczestników.

Warto przypomnieć, że dnia 25 grudnia 2013 roku, w uroczystość Narodzenia Pańskiego, podczas udzielania Komunii świętej na posadzkę upadł jeden z konsekrowanych komunikantów. Zgodnie z procedurą, został on włożony do kielicha z wodą i zamknięty w tabernakulum w celu rozpuszczenia w wodzie. Po dwóch tygodniach, dnia 4 stycznia 2014 roku, zauważono na fragmencie hostii czerwone przebarwienie. Ówczesny biskup legnicki Stefan Cichy powołał komisję w celu zbadania tego zjawiska. Dnia 10 lutego 2014 roku w obecności komisji diecezjalnej specjaliści pobrali próbki do badań. Dwa niezależne Zakłady Medycyny Sądowej we Wrocławiu i Szczecinie przeprowadziły liczne badania między innymi DNA, histopatologiczne, histochemiczne, mikrobiologiczne i badania grzybiczne. Wynik drugiego badania wskazuje na ludzkie pochodzenie tkanki, a dokładnie na tkankę przypominającą mięsień serca w stanie agonii.

Dnia 10 kwietnia 2016 roku, za zgodą Stolicy Apostolskiej, biskup Zbigniew Kiernikowski upublicznił wiadomość o Wydarzeniu Eucharystycznym. Od tego momentu do świątyni zaczęli przyjeżdżać pielgrzymi niemal z całego świata. Przez trzy miesiące w 50 zorganizowanych grupach do kościoła Św. Jacka przyjechało 1500 pielgrzymów, między innymi ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szkocji i Ekwadoru.

Katolicka Agencja Informacyjna

Obory: 40. rocznica koronacji Piety Oborskiej

Biskup Piotr Libera przewodniczył 16 lipca 2016 roku w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach (diecezja płocka) uroczystościom 40. rocznicy koronacji cudownej Piety Oborskiej. Był to również odpust ku czci Matki Bożej Szkaplerznej. W wydarzeniu uczestniczyli rodzice prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: Janina Milewska-Duda i Jan Tadeusz Duda.

W homilii biskup Piotr Libera przypomniał, że 40 lat temu, dnia 18 lipca 1976 roku, Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński, koronował Cudowną Figurę Matki Bożej Bolesnej w Oborach papieskimi koronami. Dodał, że ślubowanie sprzed lat wciąż jest wypełniane, a łaskami wstawiona Pieta Oborska ciągle cieszy się „niesłabnącym szacunkiem, oddaniem i miłością swoich dzieci. I trudno się temu dziwić, bo przecież to tutaj możemy zawierzać Jej nasze życie: to, co dobre, i to, co trudne; to, co piękne, i to, co czasem tak bardzo poranione; to, co radosne, i to, co smutne. Ona zawsze wysłucha, pocieszy, umocni, doda sił, w serce wleje odwagę” – wymieniał hierarcha.

Zaznaczył, że Maryja – Łaskawa Pani z Góry Karmel, ofiarowała swoim dzieciom dar świętego szkaplerza, jako „znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania”. Podkreślił, że Maryja wskazuje drogę, której na imię „Jezus”. To przez Nią „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4-5). To Maryja stała pod krzyżem, swego Syna, ucząc prawdziwej wierności – aż do końca, aż po grób.

W uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel biskup płocki przypomniał również, że oborskie sanktuarium jest świątynią jubileuszową Roku Miłosierdzia: „Niechaj Ta, która w znaku Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej przyjmuje nasze hołdy, na zawsze pozostanie dla nas strapiionych Pocieszycielką, wiernych Wspomożeniem, chorych Uzdrawieniem i dusz w grzechach uwikłanych Ratunkiem” – zaakcentował hierarcha.

W oborskiej uroczystości uczestniczył o. James Manjackal MSFS z Indii, który głosił konferencję i poprowadził adorację Najświętszego Sakramentu z modlitwą o uzdrowienie duszy i ciała. Poza tym wszyscy chętni mogli przyjąć szkaplerz karmelitański. W gronie gości karmelitańskiego spotkania znalazł się prowincjał o. Bogdan Meger oraz Janina Milewska-Duda Jan Tadeusza Duda – rodzice prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Został też odczytany okolicznościowy list od prezydenta. Obecne były również siostry zakonne, przedstawiciele władz samorządowych i liczni pielgrzymi.

Sanktuarium w Oborach na terenie diecezji płockiej, z łaskami słynącą Pietą Oborską z XIV wieku, ma swoje początki w XVII stuleciu. Pierwszy kościół w Oborach powstał w 1605 roku, od początku opiekują się nim ojcowie karmelici. Potem powstał nowy, murywany kościół z widoczną z daleka 45. metrową wieżą. Wnętrze zostało urządzone w stylu barokowo-rokokowym i ozdobione malowidłami oraz ozdobami z złota. Ołtarz główny pochodzi z roku 1696, w wieku XVIII kilkakrotnie był przebudowywany i odnawiany. Niszę w środkowym polu ołtarza zajmuje figura Matki Bożej Bolesnej, patronki świątyni. Rzeźbę tę, już wslawioną cudami, przywieźli ze sobą bydgoscy karmelici. Cudowna figura ocalała w czasie najazdów szwedzkich, choć wojska szwedzkie kilkakrotnie napadły na klasztor. To tylko wzmogło kult Matki Bożej i w roku 1747 wystąpiono z prośbą o rozpoczęcie procesu koronacyjnego. Jeszcze w 1761 roku zanotowano i udokumentowano 78 nadzwyczajnych łask i cudów, lecz wkrótce Rzeczpospolita przestała istnieć i proces został wstrzymany. Karmelici pozostali jednak w Oborach przez cały okres zaborów, co też przypisano cudownemu wstawiennictwu Matki Bożej Bolesnej. W roku 1864 rząd carski zakazał pielgrzymek, ale i tak prywatnie rzesze ludzi ściągały do Obór.

Ta skromna, niewielka figurka wyrzeźbiona w lipowym drewnie, trwała wśród modlącego się ludu aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Ukryto ją przed hitlerowcami zamykając w drewnianej skrzyni jednej z katakumb. Następnie, z obawy przed jej odkryciem, skrzynię z Pietą zakopano pod budynkiem gospodarczym w okolicy Stalmierza. Najcenniejszy skarb ocalał, ale wilgoć uszkodziła polichromię i drzewo. W maju 1945 roku oborska Pieta przeszła pierwszą, a w 1971 roku – drugą konserwację. Madonna wróciła na swoje dawne miejsce w niszy głównego ołtarza kościoła. Dnia 18 lipca 1976 roku na placu przed sanktuarium kardynał Stefan Wyszyński wraz z biskupem płockim Bogdanem Sikorskim i biskupem Janem Wosińskim, ozdobił figurę Matki Bożej Bolesnej papieskimi koronami.

Obory są dziś znanym w kraju sanktuarium, do stóp Matki Bożej Bolesnej spieszą mieszkańcy Ziemi Dobrzyńskiej, Warmii, Kujaw, Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej oraz Pomorza. Dnia 3 maja 1982 roku wiernym pielgrzymującym do Matki Bożej w Oborach udzielił błogosławieństwa Ojciec Święty Jan Paweł II. Szczególnie tłumnie wierni gromadzą się tu na zainicjowanych w maju 1999 roku cosobotnich Wieczernikach, dnia 16 lipca (podczas głównego odpustu Matki Bożej Szkaplerznej), dnia 15 sierpnia (uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny) i dnia 15 września (wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej).

Pakistan: zakończył się 1. Kongres Eucharystyczny

W Pakistanie zakończył się 1. Krajowy Kongres Eucharystyczny. To ważne dla miejscowej wspólnoty katolickiej wydarzenie, która w tym islamskim kraju stanowi niewielką mniejszość, miało ogromne znaczenie, gdy chodzi o odkrywanie jej własnej tożsamości. Stale rosnąca tam liczba sekt protestanckich staje się problemem, gdyż uczą one, że najważniejsza jest modlitwa, a nie to, do jakiej wspólnoty się należy. Na Kongresie wskazano więc na ofiarowany wiernym przez Kościół katolicki skarb Eucharystii.

„Częścią rodziny Jezusa można się stać nie tylko przyjmując Komunię świętą. Najświętszy Sakrament nadaje sens naszej przynależności” – powiedział biskup Rufin Anthony w czasie Mszy świętej kończącej Kongres.

W liturgii w Islamabadzie wzięło udział 1500 wiernych, w większości ludzi młodych. Przypomniano, że wśród prześladowań i szerzących się uprzedzeń względem katolików, potrzebują oni umocnienia w swej wierze. Postanowieniem kongresowym jest przeprowadzenie w całym kraju katechez przybliżających sens i znaczenie sakramentów oraz organizowanie seminariów uczących modlitwy.

Katolicka Agencja Informacyjna

Liturgiczne nowości wydawnicze

Księgi liturgiczne:

Mszał rzymski dla diecezji polskich. Mszał na miejsce przewodniczenia. Część I: Adwent, Narodzenie Pańskie, Wielki Post, Okres wielkanocny, okres zwykły, Pallottinum, Poznań 2016, ISBN 978-83-7014-796-9.

Mszał rzymski dla diecezji polskich. Mszał na miejsce przewodniczenia. Część II: Msze własne o Świętych, Msze wspólne, Msze obrzędowe, Pallottinum, Poznań 2016, ISBN 978-83-7014-797-6.

Książki związane z liturgią:

ks. Stanisław Araszczuk, *Celebracja sakramentów i sakramentaliów. Materiały liturgiczne dla duchowieństwa i wiernych świeckich*, Legnica 2016.

Msza Święta – rozumieć, aby lepiej uczestniczyć. Praca zbiorowa pod red. ks. Jana Hadalskiego TChr, Wydawnictwo Hlondianum, Poznań 2016.

Angelo Lameri, *Alla ricerca del fondamento teologico della partecipazione attiva alla liturgia. Il dibattito nella commissione liturgica preparatoria del Concilio Vaticano II (Con testi inediti di G. Bevilacqua, P. Jounel, A.-M. Roguet, K. Rahner)*, CLV, Roma 2016.

Aa. Vv. *Eucaristia. Matrimonio. Famiglia* (LXVI Sett. Lit. Naz. 2015), CLV, Roma 2016.

E. Bianchi, S. Calatrava, D. Coutagne, B. Daelemans, A. Dall'Asta, Á. Siza e Aa. *Architetture della Luce*, Monastero di Bose 2016, ISBN 978-88-8227-472-6.

Bp Stefan Cichy

VII. NEKROLOG

+ *Opat Adalbert Kurzeja OSB (1920-2016)*

Franciszek Kurzeja urodził się 24 listopada 1920 roku w Kuźni Raciborskiej. Po rozpoczęciu studiów teologicznych we Wrocławiu, został zaciągnięty do wojska. W latach 1940-1945 był żołnierzem. Po zakończeniu wojny dostał się do niewoli angielskiej i jako wolontariusz brał udział w odbudowie opactwa na Monte Cassino.

Od 1946 roku studiował teologię w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, mieszkając w Collegium Germanicum. Dnia 10 października 1951 roku przyjął w Rzymie święcenia prezbiteratu, a w roku 1952 wstąpił do benedyktynów w opactwie Maria Laach w Niemczech, przyjmując zakonne imię Adalbert. W dniu 19 sierpnia 1956 roku złożył uroczystą profesję. W opactwie zlecono mu obowiązki bibliotekarza i zakrystiana, a następnie ceremoniarza. W Trewirze studiował liturgikę pod kierunkiem ks. prof. Balthasara Fischera. Studia zakończył w 1967 roku obroną pracy doktorskiej, w której dokonał obszernej analizy *Liber Ordinarius* katedry w Trewirze z XIV wieku.

Po promocji doktorskiej zaangażowany był w Trewirze jako asystent naukowy ks. prof. Fischera, a potem w Instytucie Liturgicznym w Trewirze. Pracował przy opracowywaniu niemieckiego wydania Mszału Rzymskiego Pawła VI, a od 1975 roku nad przygotowaniem Liturgii godzin w języku niemieckim. Ten etap życia zakończył wybór o. Kurzei w dniu 15 lutego 1977 roku na opata wspólnoty w Maria Laach.

Benedykcji na opata dokonał w dniu 20 marca 1977 roku biskup Trewiru Bernard Stein. Zawołaniem nowego opata były słowa z Reguły św. Benedykta” *Confirma fratres tuos – Umacniaj twych braci*. Opat Kurzeja był 47. opatem w historii opactwa Maria Laach i funkcję tę pełnił do roku 1990.

W czasie swej działalności opackiej interesował się także historią Śląska, opactwem w Krzeszowie i pomagał swoim rodakom przez organizowanie dla nich transportów z żywnością. Został honorowym obywatelem rodzinnej miejscowości.

Zmarł po ciężkiej chorobie 12 kwietnia 2016 roku. Jego pogrzeb odbył się w Maria Laach 21 kwietnia 2016 roku.

Wśród licznych publikacji warto wymienić niektóre:

Der älteste Liber Ordinarius der Trierer Domkirche. London, Brit. Mus., Harley 2958, Anfang 14. Jh. Ein Beitrag zur Liturgiegeschichte der deutschen Ortskirchen. (= Liturgiewissenschaftliche Quellen und Forschungen 52), Aschendorff, Münster 1970.

Kardinal Bertram und das Bistum Kattowitz 1939–1945, „Oberschlesisches Jahrbuch” 12 (1996) 107–120, Mann, Berlin 1997.

Die Etappen in der Entwicklung des Stundengebets in der Trierer Kirche, „Trierer Theologische Zeitschrift” 77 (1968), s. 104–119.

Bp Stefan Cichy

SPIS TREŚCI 22(1016) NR 4(87)

OD REDAKCJI

Życie chrześcijańskie rodzi zobowiązania..... 3

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas jubileuszu diakonów (Watykan, 29 maja 2016 r.)..... 5

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Eucharystii sprawowanej na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia kapłanów (Watykan, 3 czerwca 2016 r.)..... 7

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Eucharystii kanonizacyjnej o. Stanisława Papczyńskiego i Marii Elżbiety Hesselblad (Watykan, 5 czerwca 2016 r.)..... 9

Homilia papieża Franciszka wygłoszona podczas Mszy świętej kanonizacyjnej Matki Teresy z Kalkuty (Watykan, 4 września 2016 r.)..... 10

Homilia Ojca Świętego wygłoszona podczas Mszy świętej z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski (Jasna Góra, 28 lipca 2016 r.)..... 12

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

a. Dekret podnoszący obchód Św. Marii Magdaleny do rangi liturgicznego święta... 15

b. Arcybiskup Arthur Roche

Komentarz Sekretarza Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów na temat dekretu papieża Franciszka dotyczącego obchodu liturgicznego ku czci Św. Marii Magdaleny..... 17

c. Teksty liturgiczne na święto Św. Marii Magdaleny..... 18

d. Dekret zatwierdzający Św. Kingę patronką miasta Stary Sącz (diecezja tarnowska)... 20

e. Dekret zatwierdzający Bł. Michała Sopoćkę, prezbitera, patronem miasta Białystok (archidiecezja białostocka)..... 21

f. Dekret zatwierdzający Św. Antoniego Padewskiego patronem miasta i powiatu Tomaszów Mazowiecki (archidiecezja łódzka)..... 22

g. Dekret zatwierdzający Św. Urszulę Ledóchowską patronką miasta Pniewy (archidiecezja poznańska)..... 24

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

Kardynał Robert Sarah

Nie możemy być zadowoleni ze sposobu wdrożenia Konstytucji o Liturgii Świętej... 26

Stanowisko Stolicy Apostolskiej odnośnie do wypowiedzi Kardynała Roberta Saraha... 34

Biskup Andrzej F. Dziuba List Biskupa Łowickiego o przygotowaniu do Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Łowickiej.....	35
Biskup Roman Pindel List pasterski Biskupa Bielsko-Żywieckiego z okazji ustanowienia sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bielsku-Białej Hałcnowie bazyliką mniejszą.....	37
Arcybiskup Celestino Migliore Homilia nuncjusza apostolskiego Arcybiskupa Celestino Migliore wygłoszona w czasie liturgii nadania tytułu i godności bazyliki mniejszej dla kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Bielsku-Białej Hałcnowie (2 lipca 2016 r.).....	40
Arcybiskup Wojciech Polak Homilia Prymasa Polski Arcybiskupa Wojciecha Polaka wygłoszona w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (Jasna Góra, 26 sierpnia 2016 r.).....	42
Biskup Adam Bałabuch Homilia Biskupa Adama Bałabucha wygłoszona podczas pielgrzymki dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (Poznań, 11 czerwca 2016 r.).....	45
Biskup Ignacy Dec Homilia Biskupa Świdnickiego wygłoszona podczas dnia skupienia dla księży dziekanów (Świdnica, 2 września 2016 r.).....	47
Biskup Roman Pindel Homilia Biskupa Bielsko-Żywieckiego wygłoszona w czasie Mszy świętej z udzieleniem święceń diakonatu (Bielsko-Biała, 7 maja 2016 r.).....	49
Arcybiskup Stanisław Gądecki Dekret ustanawiający Św. Józefa patronem nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej Archidiecezji Poznańskiej.....	51
Biskup Wiesław Mering Zarządzenie Biskupa Włocławskiego w sprawie organizowania koncertów w kościołach Diecezji Włocławskiej.....	52
Biskup Wiesław Mering Dekret w sprawie obchodów patronalnych województwa kujawsko-pomorskiego w tej części diecezji włocławskiej, która znajduje się w obrębie tego województwa.....	53
 IV. FORMACJA LITURGICZNA	
Ks. Krzysztof Konecki Ołtarz miejscem liturgicznej grawitacji.....	54
Ks. Czesław Parzyszek SAC Współczesne zagrożenia życia konsekrowanego.....	57
Ks. Emanuel Stańczyk Zasady śpiewu w czasie Eucharystii a treści śpiewników.....	67

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Arcybiskup Celestino Migliore: trzeba nosić szkaplerz skrojony ze słów Ewangelii... 74

VI. INFORMACJE

Papież Franciszek ukoronował Matkę Bożą z La Salette (Watykan, 19 maja 2016)... 76

Ks. dr Marius Linnenbor nowym dyrektorem Niemieckiego Instytutu Liturgicznego... 76

Nagroda im. ks. prof. Balthasara Fishera 2016..... 77

Sprawozdanie ze spotkania Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski (Warszawa, 30-31 maja 2016 r.)..... 77

14. Międzynarodowe Spotkanie Liturgiczne w klasztorze w Bose (Włochy)..... 78

Biskup Adam Bałabuch wybrany przewodniczącym Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski na drugą kadencję..... 79

Zmiany personalne w Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski..... 79

Papież Franciszek ustanowił święto liturgiczne Św. Marii Magdaleny..... 80

Relacja z ogólnopolskiej pielgrzymki nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej (Poznań, 11 czerwca 2016 r.) 80

Archidiecezja szczecińsko-kamieńska: święcenia diakonatu stałego (Szczecin, 18 czerwca 2016 r.)..... 81

Święta Kinga patronką Starego Sącza..... 82

Bielsko-Biała: hałcnowski kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny bazyliką mniejszą..... 83

Legnica: instalacja relikwii Wydarzenia Eucharystycznego..... 86

Legnica: relikwie Ciała Pańskiego wystawione do publicznego kultu..... 86

Obory: 40. rocznica koronacji Piety Oborskiej..... 87

Pakistan: zakończył się 1. Kongres Eucharystyczny..... 89

Liturgiczne nowości wydawnicze..... 89

VII. NEKROLOG

Opat Adalbert Kurzeja OSB (1920-2016)..... 90

TABLE OF CONTENTS 22(1016) NR 4(87)

EDITOR'S NOTE

Christian life bears responsibilities.....	3
--	---

TEACHING OF HOLY FATHER

Pope Francis homily on the Jubilee for Deacons (Vatican, 29 May 2016).....	5
Pope Francis homily at Mass on the special Jubilee of Mercy for Priests (Vatican, 3 June 2016).....	7
Pope Francis homily at canonization Mass of Maria Elisabetta Hesselblad and Stanislaus Papczyński (Vatican, 5 June 2016).....	9
Pope Francis homily at canonization Mass of St. Teresa of Calcutta (Vatican, 4 September 2016).....	10
Holy Father homily at Mass commemorating 1050th anniversary of Poland's Baptism (Jasna Góra, 28 July 2016).....	12

II. THE DOCUMENTS OF THE HOLY SEE

Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments

a. Decree elevating commemoration of St. Mary Magdalene to a Feast.....	15
b. Archbishop Arthur Roche Commentary of secretary of the Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments concerning pope Francis' decree on commemoration of St. Mary Magdalene.....	17
c. Liturgical texts on the Feast of Saint Mary Magdalene.....	18
d. Decree appointing St. Kinga as patron Stary Sącz (Tarnów diocese).....	20
e. Decree appointing Blessed Fr. Michał Sopoćko, priest, as patron of Białystok (Białystok archdiocese).....	21
f. Decree appointing St. Anthony of Padua as patron of Tomaszów Mazowiecki (Łódź archdiocese).....	22
g. Decree appointing St. Urszula Ledóchowska as patron of Pniewy (Poznań archdiocese)...	24

III. BISHOPS' TEACHING ON LITURGY

Cardinal Robert Sarah We cannot be happy about the way the how the Council's constitution on the sacred liturgy has been assimilated.....	26
Holy See's standpoint concerning Cardinal Robert Sarah's address.....	34
Bishop Andrzej F. Dziuba	

Letter of Bishop of Łowicz on preparation to visitation by the image Our Lady in Łowicz diocese.....	35
Bishop Roman Pindel Pastoral Letter of Bishop of Bielsko-Żywiec diocese on the occasion of honoring Shrine of Our Lady of Sorrows in Bielsko-Biała Hałcnów with the title minor basilica	37
Archbishop Celestino Migliore Apostolic nuncio homily delivered at Mass when the title minor basilica was granted to St. Mary's Visitation church in Bielsko-Biała Hałcnów (2 July 2016).....	40
Archbishop Wojciech Polak Poland's Primate homily delivered at celebrations of the Solemnity of Our Lady of Czestochowa (Jasna Góra, 26 August 2016).....	42
Bishop Adam Bałabuch Bishop's homily delivered at the pilgrimage of extraordinary ministers of Holy Communion (Poznań, 11 June 2016).....	45
Bishop Ignacy Dec Homily of Bishop of Świdnica delivered at the retreat day for dean priests (Świdnica, 2 September 2016).....	47
Bishop Roman Pindel Homily of Bishop of Bielsko-Żywiec delivered at Mass for the ordination of deacons (Bielsko-Biała, 7 May 2016).....	49
Archbishop Stanisław Gądecki Decree appointing St. Joseph as patron of extraordinary ministers of Holy Communion in Poznań archdiocese.....	51
Bishop Wiesław Mering Edict of Bishop of Włocławek on organizing concerts in the churches of Włocławek diocese.....	52
Bishop Wiesław Mering Decree on diocesan patronal celebrations in the part of the Kuyavian-Pomeranian voivodeship.....	53

IV. LITURGICAL FORMATION

Fr. Krzysztof Konecki Altar as a place of liturgical gravity.....	54
Fr. Czesław Parzyszek SAC Contemporary dangers to consecrated life.....	57
Fr. Emanuel Stańczyk Principles of singing at Mass in respect of contents of church songbooks	67

V. LITURGICAL MINISTRY

Archbishop Celestino Migliore: one needs to wear the scapular that is made of words from the Gospel..... 74

VI. INFORMATION

Pope Francis crowns Our Lady of La Salette (Vatican, 19 May 2016).....	76
Fr. dr Marius Linnenbor will head the German Liturgical Institute.....	76
Fr. Prof. Balthasar Fisher Prize 2016.....	77
Report from meeting of Polish Bishops'Conference Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments (Warszawa, 30-31 May 2016).....	77
14th International Liturgical Conference in Bose monastery (Italy).....	78
Bishop Adam Bałabuch has been reelected as the chairman of the Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments for his second term.....	79
Personal changes in Polish Bishops'Conference Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments.....	79
Pope Francis establishes the Feast of St. Mary Magdalene.....	80
Archdiocese of Szczecin-Kamień: ordination of permanent deacons (Szczecin, 18 June 2016).....	81
Saint Kinga becomes a patron of Stary Sącz.....	82
Bielsko-Biała: St. Mary's Visitation church now a minor basilica.....	83
Legnica: installation of relics of Eucharistic Phenomenon.....	86
Legnica: relics of Body of Christ were exposed to public worship.....	86
Obory: 40th anniversary of coronation of Pieta of Obory.....	87
Pakistan: 1. Eucharistic Congress concludes.....	89
Newly published books on liturgy.....	89

VII. OBITUARIES

Abbot Adalbert Kurzeja OSB (1920-2016).....	90
---	----